

**Ponad
40
ofiar
mrozu**

Szerzej na str. 9

ŻYCIĘ PRZEMYSKIE

Nr 2 (1530)

8 STYCZNIA 1997 R.

cena 1 zł

Przewodniczący
Rady Miasta
Przemysła Andrzej
Matusiewicz
ripostuje!
O utajnionej sesji

czytaj wewnątrz
numeru na str. 1

ISSN 0008-8964
RD 335479 PL

W REGIONIE

PRZEMYSŁ

Prawosławne święta

W dwa tygodnie po bożonarodzeniowych uroczystościach w kościele rzymskokatolickim do wigilijnych stołów zasiedli wierni innych obrządków. Od wtorku do czwartku (7-9 stycznia), zgodnie z porządkiem starego kalendarza juliańskiego, przestrzegany przez chrześcijan Kościołów wschodnich, przypadają święta Bożego Narodzenia. Obchodzą je m.in. zamieszkali w naszym regionie członkowie wspólnot parafialnych archidiecezji przemysko-warszawskiej Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz archidiecezji przemysko-nowosądeckiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Bój o cztery godziny

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu M. Lewicki postanowił w kierowanym przez siebie szpitalu skrócić pracę pielęgniarkom i położnym. I to nie było jak: aż o cztery godziny na jednej zmianie.

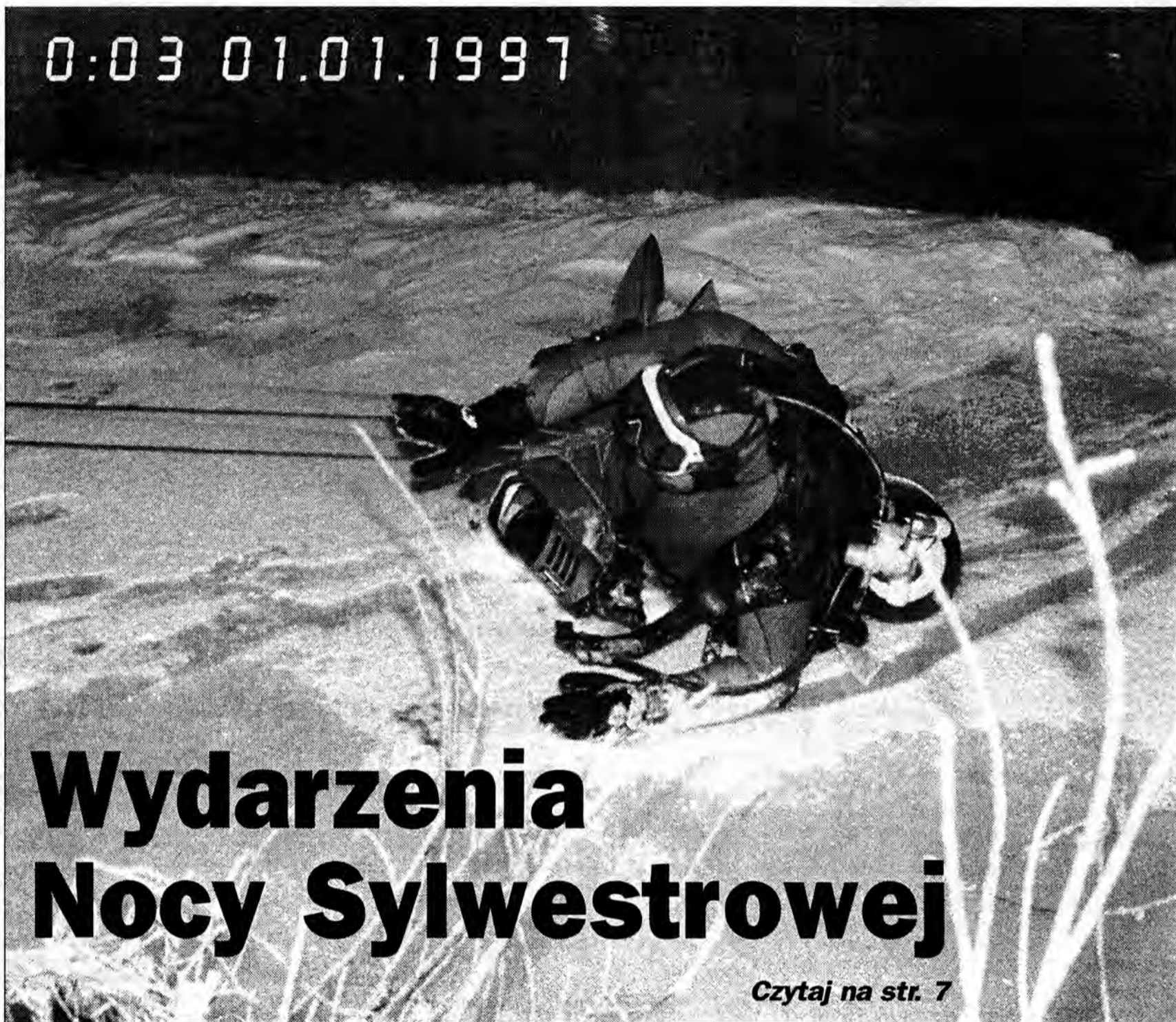
Szerzej na str. 3

PRZEWORSK

Grozi strajk

Kierownictwo „Vistuli” igra z załogą przeworskiej filii. Według kalkulacji zarządu firmy w pierwszym kwartale 1997 r. niezbędna będzie redukcja załogi w przeworskim zakładzie niemal o 50 procent. Zdecydowano bowiem zlikwidować popołudniową zmianę – łącznie około 230 osób. Pracownicy zdecydowali się bronić swoich miejsc pracy poprzez przeprowadzenie referendum strajkowego.

Szerzej na str. 3



Wydarzenia Nocy Sylwestrowej

Czytaj na str. 7

W Przemyślu kolejny proces o zabójstwo

Robert P. stanie przed sądem

Do Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu trafił akt oskarżenia przeciwko 19-letniemu Robertowi P. Prokurator zarzuca mu zabójstwo Bogusława P. Do tragedii doszło na początku sierpnia minionego roku na miejscowym osiedlu Kazanów.

Tamtego wieczoru do stojącej pod sklepem grupy młodzieńców przyłączył się starszy od nich Bogusław P. Wspólnie przeszli pod jeden z bloków, aby wypić butelkę wódki.

Ponieważ zachowywali się dość głośno jeden z nich zaproponował, aby przenieść się na schody obok sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 6. Tam w dalszym ciągu pili. Do-

chodziła północ, kiedy Bogusław P. powiedział do Roberta: – *Ty cwelu!* Ten nie zdzierzył obrazy. Wywiązała się szamotanina i wymiana ciosów. Oskarżony miał wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Powalił go na ziemię i kopnął kilka razy nogą po całym ciele. Biorący udział w „libacji” koledzy próbowali odciągnąć rozbitego Roberta P. od jego ofiary.

Niestety, bezskutecznie. Kiedy trochę ochłonał, sam odszedł na bok. Po kilku minutach podszedł znowu do nieprzytomnego Bogusława P. Najpierw skopał go po głowie. Następnie wskoczył mu na klatkę piersiową. Mężczyzna zmarł na skutek odniesionych obrażeń. W przyszłym tygodniu przed Sądem Wojewódzkim rozpocznie się proces Roberta P.

(d)

Redakcja Życia Przemyskiego
poszukuje
lokalu biurowego
o powierzchni 300-400 m²
lub mniejszego.
Tel. 702200.


Podziękowania dla
tych wszystkich,
którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze
mojego męża
– *Andrzeja Darażę* –
żona i syn

Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-
-Handlowe
SYSTEM
GNIĘZNO
poszukuje
pracowników
do prowadzenia
hurtowni w Jarosławiu.
TELEFON
0-66 26-56-61

PPH.U. **DELLN** Sp. z o.o.
37-514 MUNINA k. Jarosława, ul. Morawska,
tel. 23-12-83, tel./fax 23-12-93
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36 A
Marko-Exim, boks 24, tel. 789272, w. 224

PRODUCENT

- okien i drzwi z PCV
- ogrodów zimowych
z profili renomowanej firmy

deceuninck[®] - Belgia 

OKUCIA **WINK HAUS** - Niemcy

Rok założenia firmy 1990
Niezmienność profili i okuć od 6 lat
GWARANCJĄ JAKOŚCI NASZYCH USŁUG
☆ LAUREAT KONKURSU „Budowa Roku 1995” ☆

KRONIKA POLICYJNA

Początek roku 1997 nie oszczędził wielu dramatycznych i tragicznych zdarzeń w naszym województwie. Oto tylko niektóre z nich:

Śmierć rowerzysty

Fatalnie zaczął się rok na drogach naszego województwa.

1 stycznia w Krowicy Samej koło Lubaczowa 79-letni rowerzysta upadł i uderzając głową o jezdnię poniósł śmierć na miejscu. Prawdopodobną przyczyną było zasłabnięcie.

Wandal pod apteką

1 stycznia lubaczowski policjanci zatrzymali na gorącym uczynku mieszkańca Lubaczowa, który w apteczkę wyłożył wystawową. Straty oceniono na 320 zł.

Pechowe miejsce

2 stycznia w Jarosławiu na ul. 3 Maja, obok osiedla Komendantów autobus potrącił 44-letnią kobietę, która przechodziła przez jezdnię. Piesza na skutek doznanych obrażeń zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Dziewięć godzin później dokładnie w tym samym miejscu dwie kobiety przechodzące przez jezdnię zostały potrącone przez samochód osobowy. Jedna z nich doznała obrażeń i przebywa w szpitalu.

Desperat na torach

2 stycznia w Przemyślu 20-letni mężczyzna rzucił się pod pociąg relacji Szczecin-Przemyśl. Desperat zginął na miejscu.

Kolejna ofiara mrozu

3 stycznia w Gniewczynie Łańcuckiej na terenie jednej z posesji znaleziono zwłoki 68-letniego mężczyzny. Prawdopodobną przyczyną zgonu było zamrznięcie.

Włamanie w Bobrowce

W nocy z 3 na 4 stycznia w Bobrowce nieznanymi sprawcami włamano się do sklepu spożywczego, skąd skradli wyroby alkoholowe, papierosy i gotówkę. Straty oszacowano na około 3 tys. zł.

Maluch kontra polonez

5 stycznia w Roźniatowie kierowca malucha (22-letni mieszkaniec Pełnatek) nie zachował należytej ostrożności i zjechał na lewy pas ruchu, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym polonezem. W wypadku ranny został pasażer malucha.

Arcybiskup senior I. Tokarczuk pretendentem do tytułu...

Małopolanin Roku 1996

Po raz kolejny Stowarzyszenie Gmin Małopolski dokona wyboru Małopolanina Roku 1996. Wyróżnienie to otrzymują wybitne osobistości aktywnie uczestniczące w życiu publicznym, a związane z tym regionem kraju.

Wspomniany tytuł w roku 1995 przyznano prof. Andrzejowi Zolliowi – prezesowi Trybunału Konstytucyjnego oraz Ojcu Świętemu Janu Pawłowi II. Obecnie kandydatami do godności Małopolanina Roku 1996 są: Roman Kluska, prezes firmy Optimus SA; prof. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, laureat nagrody Fundacji Nauki Polskiej; Marian Krzaklewski, przewodniczący NSZZ „Solidarność”; Sławomir Mrozek, światowej sławy pisarz; Zbigniew Preisner, sławny kompozytor; Wisława Szymborska, laureatka literackiej Nagrody Nobla oraz arcybiskup przemyski Ignacy Tokarczuk. Kto ostatecznie otrzyma zaszczytne wyróżnienie dowiemy się 17 stycznia podczas noworocznego spotkania samorządów Małopolski, które odbędzie się w Krakowie. (d)



Kandydat do tytułu arcybiskup senior Ignacy Tokarczuk.

Kraj kwitnącej propagandy

Wyborcza gorączka już coraz bliżej. Widać to po temperaturze politycznych sporów i po tym, że ludziom w politykę zaangażowanym nagle wszystko się z polityką kojarzyć zaczyna; choćby kołdra (bo za krótka i komuś zawsze spod niej wystają nogi).

Sojusz Lewicy Demokratycznej już wydaje związkowe pieniądze na kolorowe plakaty, sławiące dokonania rządzącej koalicji w stylu najlepszych wzorów propagandy sukcesu. Oto do lubaczowskich zakładów wyrobów galanteryjnych, popularnie zwanych „Zamkami”, od niedawna działając jako prywatna spółka pracownicza, dotarła starym, związkowym kanałem paczka z kolorowymi plakatami wyborczymi sygnowanymi przez Federację NSZZ Przemysłu Lekkiego. Kilkanaście barwnych arkuszy ma jednakowy nagłówek: *Czas wliczeń programu wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej* i stanowcze wezwanie do rewolucyjnej czujności

wobec wrogów: *Opozycja kłamie! Nie pozwólmy sobie manipulować!* A dalej już tylko fakty podane w stylu wicepremiera Kołodki: pną się w górę kolorowe wykresy i słupki w tabelkach, obrazujące ilość oddanych do użytku mieszkań, wzrost wynagrodzeń i świadczeń emerytalnych, nakładów na oświatę, służbę zdrowia i kulturę. Leczą za to na łeb na szyję krzywe, na wykresach poziomu inflacji, bezrobocia, wskaźniki poziomu przestępczości. Z lektury załączonej do plakatów broszurki pod tytułem *Trzy lata pracy parlamentarnej SLD* można by sądzić, że drugą Japonią nie jesteśmy tylko dlatego, że koalicji nie udało się zmienić narodowi oczu na nieco bardziej skośne.

Rosnące wskaźniki

Na wspomnianych plakatach – wbrew oczywistości – sypią w górę wskaźniki sukcesów w budownictwie mieszkaniowym, pomimo że w numerze z 16 lipca ubiegłego roku *Rzeczpospolita* donosiła o dramatycznej zapadłości budownictwa mieszkaniowego w materiale *Najgorsze pół-*

roczce od 5 lat, ilustrowanym wykresem, który jest dokładną odwrotnością tego z wyborczego plakatu SLD. Jak kiepski żart brzmią też żarliwe zapewnienia autorów wyborczych materiałów o heroicznej walce koalicji o dogonienie najbardziej rozwiniętych krajów świata w poziomie usług medycznych i oświatowych.

Występujące w tych środowiskach napięcia, objawiające się akcjami strajkowymi, związkowi spece od wyborczej retoryki kwitują jednobrzmiącym na wszystkich plakatach zwrotem, wyróżnionym kolorową ramką: *Mimo tych oczywistych dokońń są jeszcze problemy, które wywołują kontrowersje, protesty i niezadowolone. Jest to naturalne, gdyż nasze oczekiwania są większe. Również oczywiste i naturalne jest to, że tylko SLD jest gwarantem realizacji tych oczekiwań. Wiemy już dlaczego strajkują lekarze, nauczyciele, policjanci: bo mają większe oczekiwania. I to jest stan naturalny, a więc taki, na który nie warto zwracać większej uwagi. Po co więc prowadzić ze strajkującymi jakiegokolwiek negocjacje. Tylko pozazdrościć propagandystom z SLD dobrego samopoczucia.* Wib

Z ostatniej chwili

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł – planowane jest (zapowiedziane już publicznie przez wojewodę) odwołanie ze stanowiska kierownika Urzędu Rejonowego w Lubaczowie Józefa Karasia i powołanie na jego miejsce Edwarda Dziaduly, burmistrza Cieszanowa. Wewnątrz numeru na str. 1 drukujemy list pisma PSL J. Michalika, w którym m.in. o odwołaniu J. Karasia.

OD REDAKTORA

Tragiczny rok 1997

Przeworski rynek pracy jest bliski załamania. Upada właśnie „Comindex”, który w okresach swojej największej świetności podczas owocowo-warzywnej kampanii zatrudniał kilkaset osób z miasta i najbliższych okolic.

Ostatnio pracowało tam już tylko kilkadziesiąt osób. W grudniu pracownicy „Comindexu” dowiedzieli się, że muszą szukać nowej pracy, gdyż przeworski oddział firmy został właśnie postawiony w stan likwidacji. Zarząd Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula” SA wprawdzie nie podjął jeszcze aż tak drastycznej decyzji, jednak planuje na początku roku wręczenie wypowiedzeń z pracy niemal połowie załogi przeworskiego oddziału i zlikwidowanie jednej zmiany produkcyjnej. Trudno nie zgodzić się zatem z twierdzeniami związkowców z „Vistuli”, którzy uważają, że likwidacja jednej zmiany zagraża egzystencji firmy w ogóle i jest tylko preludium do całkowitej likwidacji filii „Vistuli” w Przeworsku.

Trudne chwile mają też przed sobą Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Gniewczynie koło Przeworska. Otóż firma ta, dotychczas znakomicie prosperująca, ma kłopoty ze znalezieniem zleceń na swoje usługi. Nie można wykluczyć, że nadszedł chudy okres dla ZNTK i realna staje się perspektywa grupowych zwolnień z zakładu.

Dodając do tego wszystkiego problemy kilku pomniejszych firm obraz przeworskiej rzeczywistości maluje się w czarnych barwach. Stopa bezrobocia w mieście może gwałtownie wzrosnąć.

Tymczasem miejski samorząd nie może znaleźć czasu, aby podyskutować o problemach na rynku pracy w Przeworsku. Wprawdzie ochoczo roztrząsa inne bardzo ważne kwestie – całe kwadrans na przykład radzi czy szkołę muzyczną godzi się zaliczyć w poczet szkół i jak wygląda przebieg modernizacji i przebudowy głównego skrzyżowania w mieście – ale żeby omówić, zdawałoby się, najważniejszy temat trudno mu znaleźć czas. Wprawdzie po interwencji reprezentantów związków zawodowych z ociąganiem przegłosowano, że jednak Rada temu zagadnieniu poświęci czas, jednak kiedy? Nie wiadomo. W bliżej nieskonkretyzowanej perspektywie.

Można i tak. Pytanie tylko – jak długo?

Jan SOLEK

Miasto handlowe Jarosław zaprasza

Dwa tysiące egzemplarzy folderu o Jarosławiu trafiło do miejskich księgarń. Jest to kolejne, czwarte już wydanie małego przewodnika prezentującego walory miasta.

Obok historii miasta i jego zabytków została przedstawiona w nim oferta gospodarcza dla przyszłych inwestorów. Zawiera ona dane o nie wykorzystanych do tej pory

objektach i terenach, które przeznaczono zostały na działalność handlowo-usługową. Zamieszczone są tu także informacje o działających w mieście hotelach i sieci usługowej.

Folder prezentuje również najciekawsze wydarzenia kulturalne w mieście. Wydany został przy współpracy urzędu miasta i bydgoskiego wydawnictwa Omega. Finansowany był ze środków jarosławskich prywatnych firm i zakładów pracy. Folder jest bezpłatny.

dw

Naszemu Koledze Ireneuszowi GOCKO wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci OJCA składają koleżanki i koledzy z Urzędu Rejonowego w Przemyślu

W związku ze śmiercią naszej długoletniej pracownicy Bogumili ZAWADA wyrazy szczerego żalu i współczucia Rodzinie składają: dyrekcja, koleżanki i koledzy z Oddziału PKO-BP w Przemyślu

2236

2234

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl, prezes Wojciech Miłkuła. REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 702200, 703041, 703042, faks 707384, oddz. Jarosław, pl. Mickiewicza 10, tel./faks 212034. Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji: Mariusz Godos, dział miejski: Jacek Szwic, Dariusz Delmanowicz, Olga Hryniuk, Ryszard Tłuczek, Stanisław Cebenko; kultura: Lucja Wisłańska, Mateusz Pieniążek; sport: Józef Zagulak, Ryszard Kosterkiewicz, Wacław Kramarz, Ryszard Niemiec. Jarosław: Jan Solek, Dorota Wilk. Lubaczów: Wiesław Bek. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, referent Helena Seniów, red. graficzny Maciej Żurawski, red. techniczny Zofia Bobrowicz, korekta i skład komputerowy: Maria Wojcieszonek. Dyrektor handlowy: Wiktor Kuczma. Dział reklamy: kierownik Renata Mleczko, Tomasz Słota, Teresa Argasińska. Sekretariat: Beata Jędruch. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, oddział w Jarosławiu oraz punkty akwizycyjne. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: RZGraf. ŻP w internecie: <http://www.atm.com.pl/COM/micromedia/przem.html>



PISKLETA

Kury, brojlery, kaczki, gęsi, indyki z Wylęgarni Drobiu „KRASICZYN”

Informacje, zapisy i zamówienia

- przy ul. Słowackiego w Przemyślu (d. Wylęgarnia)
- w wylęgarni w Krasiczynie
- w fermie drobiu „Tarnawce”
- pod nr. telefonu 718-342

Wielka Orkiestra w Lubaczowie...

W Lubaczowie zebrano w sumie ponad 8 tysięcy złotych (80 milionów) w walucie rodzimej i obcej.

Jak nas poinformował Krzysztof Czerniak, który wraz z Zofią Furgalą organizował w tym roku V Finał WOŚP w Lubaczowie (Krzysztof jest z

Orkiestrą związaną od początku jej świątecznego grania) – w kwestach na lubaczowskich ulicach wzięło udział 50 osób, głównie uczniów miejscowych szkół podstawowych i średnich.

Wśród datków zdarzały się drobne sumy w markach, dolarach, funtach, szylingach i li-rach. Znaleźli się też ofiaro-

dawcy srebrnej i złotej biżuterii, z której odlane zostaną serduszka na przyszłoroczny finał. Krzysztof podkreśla, że w tym roku szczególnie wspaniała atmosfera panowała na rockowym koncercie w MOK w Lubaczowie, który wypełniły swoją muzyką kapele z Lubaczowa, Przeworska, Jarosławia i Radymna. *Wib*



Uczestnicy lubaczowskiej akcji.

... i w Przemyślu

W Przemyślu również trwała zbiórka pieniędzy w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Do akcji Jurka Owsiańskiego o pomoc dzieciom z wadami serca włączył się przemyski oddział rzeszowskiego radia re-

gionalnego wspólnie z Bankiem Zachodnim. Zbiórka pieniędzy prowadzona w oddziale radia trwała od godziny 10 do 20. Wspomagali ją aktorzy z teatru Fredrum oraz przemyscy taksówkarze z postoju Pod Kasztanem. Dla wszystkich ofiarodawców, którzy tego dnia przyszli do redakcji były

pączki z piekarni LBZ Ochędusko z ulicy Lwowskiej i upominki ufundowane przez Bank Zachodni. Jak poinformował nas szef przemyskiego oddziału Radia Reszów Marek Cynkar zebrano 5500 nowych złotych, czyli 55 mln starych. *dw*

Wigilijna szczodrość

Wymyślona przez Caritas akcja świątecznej pomocy dla ludzi potrzebujących staje się coraz bardziej popularna wśród mieszkańców Lubaczowa.

W świąteczny czas ludzie stają się bardziej otwarci na problemy innych, bardziej potrzebują dobrych uczynków, aby w czas adwentowych przygotowań do świąt okazać bliźnim inne niż na co dzień oblicze. Dlatego w okresie przedświątecznym aż się roi od różnego rodzaju akcji pomocowych, żeby wspomnieć tylko wspaniałą Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jurka Owsiańskiego, Zimę Dzieciaków, Pocztówkę do św. Mikołaja. Pomysł sprzedaży wigilijnych świec dla wsparcia funduszu pomocy najuboższemu narodził się jako pewna przeciwwaga dla Owsiańskiej Orkiestry, ale wnet nabrał własnej, niepowtarzalnej urody. To był strzał w dziesiątkę ze względu na czytelną symbolikę i szlachetny cel: uczestnicy akcji kupujący świecę na wigilijny stół dzielili się z kimś, nieznanym a potrzebującym, ciepłem i światłem upostaciowanym w płomyku świecy, zapraszali go

do swego domu i wigilijnego stołu.

W bieżącym roku w lubaczowskiej parafii św. Stanisława już na długo przed Wigilią zabrakło świec świątecznej pomocy, choć sprowadzono ich kilkaset. Jak się dowiedzieliśmy – starania o sprowadzenie większej ilości świec nie powiodły się, gdyż zabrakło ich także w zamojskiej kurii. Uskrzydleni dobrymi uczynkami lubaczowscy parafianie gromadnie cisnęli

się też do ołtarzy, aby przyjąć komunie. Jak poinformował wiernych proboszcz parafii katedrałnej ks. Franciszek Nucia – z zamówionych przez niego na cały grudzień i styczeń dwudziestu tysięcy komunikantów została w okolicach Nowego Roku już tylko garstka. Niedługo już się okaże, czy trwała jest ta przemiana „zjadaczy chleba na aniołów” – jak chciał wieszcz Słowacki. *Wib*

W duchu jedności

Od 28 grudnia 1996 r. do 1 stycznia 1997 r. w niemieckim mieście Stuttgart odbyło się Europejskie Spotkanie Młodych. Uczestniczyło w nim ok. 70 tys. młodych ludzi z całej Europy, w tym 24 tys. Polaków. Wśród nich była 130-osobowa grupa młodzieży z Przemyśla.

Spotkanie w Stuttgarcie miało charakter wybitnie ekumeniczny. Młodzież była przyjmowana zarówno przez rodziny katolickie, jak i protestanckie. Także i spotkania modli-

tywne odbywały się w świątyniach obu wyznań. Dużym przeżyciem dla nich były spotkania w dwóch grupach językowych: słowiańskiej i germańsko-hiszpańskiej.

W sylwestra, o godz. 23.00, młodzież zebrała się na wspólnej modlitwie. Po północy śpiewano i tańczono. Polacy oczywiście rozpoczęli od poloneza.

– Dla wszystkich uczestników Spotkania było wielkim doświadczeniem. Pokazało ono, że pomimo różności języków i kultur są wspólne korzenie: Jezus Chrystus – powiedział ks. Bartosz Rajnowski, jeden z trzech księży, którzy opiekowali się przemyską młodzieżą. *rt.*

W Vistuli grożą strajkiem

O tragicznej sytuacji Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula” SA w Przeworsku pisaliśmy już dwukrotnie na łamach naszego tygodnika.

Przypomnijmy: ZPO „Vistula” SA należy do największych firm odzieżowych w Polsce. W skład koncernu wchodzi zakład macierzysty w Krakowie oraz cztery filie: w Myślenicach, Staszowie, Łańcucie i Przeworsku. Firma specjalizuje się w produkcji ubrań męskich, ale w zakładzie szyte są również garsonki, płaszcze, żakiety itp. Spora część produkcji trafia na rynki Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Trzy lata temu firm trafiła na parkiet warszawskiej giełdy papierów wartościowych. Mimo że akcje spółki na giełdzie stale zwyżkują okazuje się, że kondycja firmy nie jest najlepsza.

Pod koniec ubiegłego roku załoga przeworskiej filii „Vistuli” dowiedziała się, że przeworski zakład przynosi straty i

konieczne będą redukcje zatrudnienia. Według kalkulacji zarządu firmy w pierwszym kwartale 1997 roku niezbędna będzie redukcja załogi w przeworskim zakładzie niemal o 50 procent. Zdecydowano bowiem zlikwidować popołudniową zmianę. Łącznie około 230 pracowników.

Pracownicy zdecydowali się bronić swoich miejsc pracy.

Załoga filii to przede wszystkim kobiety – dziewiarki z Przeworska i okolicznych miejscowości. 6 stycznia na zaproszenie komisji zakładowej „Solidarności” gościem w „Vistuli” był przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Krzysztof Kłak, który miał okazję dwukrotnie spotkać się z pracownikami firmy.

Kłak wprawdzie zapewnił o wsparciu załogi „Vistuli” przez władze związku, jednak za-

pewnił, że tylko determinacja i zdecydowanie samych pracowników może doprowadzić do zmiany niekorzystnych trendów. – Nie może być tak – powiedział pracownikom „Vistuli” przewodniczący Kłak – że mocna spółka giełdowa zwalnia nagle połowę załogi jednego ze swoich zakładów. To, co w tej chwili proponuje zarząd spółki może być pierwszym krokiem do całkowitej likwidacji przeworskiej firmy. Nie możemy dopuścić do upadku naszych warsztatów pracy – wezwał do działania przewodniczący Zarządu Regionu Krzysztof Kłak.

Pracownicy przeworskiej „Vistuli” zdecydowali się przeprowadzić referendum strajkowe i w perspektywie bronić swoich stanowisk pracy nawet przy pomocy strajku generalnego włącznie. *(Jas)*

Bój o cztery godziny

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu Maciej Lewicki postanowił w kierowanym przez siebie szpitalu skrócić pracę pielęgniarek i położnych. I to nie było jak: aż o cztery godziny na jednej zmianie. Jednak pielęgniarki zareagowały gniewnie.

Dyrektor Lewicki od pierwszego stycznia zmienił organizację czasu pracy pielęgniarek i położnych w przemyskim szpitalu. W zamian za obowiązujący dotychczas dwunastogodzinny zmianowy system pracy wprowadził system ośmiogodzinny. Jak się jednak okazało pielęgniarkom krótszy dzień pracy zdecydowanie nie odpo-

wiada. Kiedy tylko dowiedziały się, że mają pracować zaledwie po osiem godzin podniosły trudny do opisania rwetes. Zaprotestowała zwłaszcza zawodowa reprezentacja pracowników średniego szczebla medycznego – Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych. „Postulujemy utrzymanie zatrudnienia pielęgniarek w poprzednim wymiarze czasu pracy, tj. 12 godzin na dobę” – wezwała wojewódę przemyskiego przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych Zofia Kukla.

Przewodnicząca Kukla wyjaśniła, że nowy system pracy „dezorganizuje życie i możliwości wykonywania zawodu kilkusetosobowej grupie pielęgniarek i położnych z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu (...)”, gdyż

„pielęgniarki, położne kończące pracę na zmianie popołudniowej pozbawione są praktycznie możliwości powrotu do domu. Nadto narażone są na różne niebezpieczeństwa, jak napady, gwałty itp.”.

Być może właśnie owa perspektywa gwałtów dokonywanych na pielęgniarkach z WSZ przemówiła wojewodzie do wyobraźni. Fakt, że w tym samym dniu, w którym otrzymał pismo od reprezentacji pielęgniarek wstrzymał decyzję dyrektora Lewickiego. Jednak na niewiele się to zdało, gdyż dyrektor Lewicki uznając, że na terenie szpitala on ma głos decydujący nie zamierzał podporządkować się postanowieniom wojewody.

Jaki będzie finał konfliktu w WSZ w Przemyślu napiszemy za tydzień. *(Jas)*

Przemyskie NFPB wyróżnione

Laur dla zwycięzcy

Wyjątkowo długa w tym roku świąteczno-noworoczna przerwa obfitowała w szereg imprez i okolicznościowych, głównie opłatkowych, spotkań. Świętowali wszyscy.

Nie lada fetę przygotowało przemyskie Niezależne Forum Prywatnego Biznesu, ogłoszone przed kilkunastoma dniami laureatem konkursu na najcenniejszą inicjatywę lokalną roku 1996. Przedostatni dzień minionego roku, właśnie z okazji zaszczytnego wyróżnienia, był miłym przedłużeniem świąt i okazją do podsumowań. Konkurs, w którym przemyskie NFPB zdobyło pierwszy laur, zainicjowała Kapituła Miast Małopolskich, a startowało w nim 21 ośrodków. Opłatkowo-noworoczne spotkanie działaczy Forum, władz miasta i przedstawicieli przemyskiej finansjery, zorganizowane w restauracji Polonia, dla prezesa NFPB S. Palucha było więc okazją do udowodnienia, iż

splendor spłynął nań zastrzeżenie.

– Forum stanowi pomost pomiędzy dużymi zakładami pracy a małymi prywatnymi przedsiębiorstwami. NFPB nie korzysta z żadnych dotacji rządowych i pozarządowych. Podjęliśmy samodzielną działalność gospodarczą. Obecnie prowadzimy administrację Zielonego Rynku, zarządzamy miejskimi parkingami. W roku 1996 utworzyliśmy w Przemyślu 60 nowych miejsc pracy.

Sprawozdanie z działalności NFPB, omówione podczas konferencji prasowej w Polsce, to długa lista zasług i sukcesów. I tak, NFPB pochwalić się może współorganizacją dwóch Międzynarodowych Konferencji Samorządowych (w czerwcu i listopadzie ubiegłego roku w Przemyślu), a także organizacją trzech edycji targów „Brama Przemyska”.

W lipcu 1996 r. NFPB gościło delegację gospodarczą z USA z panią konsul Paulą Thiede. Na mocy zawartego wówczas porozumienia polscy przedsiębiorcy, którzy wyjeżdżają do Sta-

nów, mogą bezproblemowo uzyskać wizy.

Referując sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności prezes NFPB przedstawił także wyniki konkretnych działań na płaszczyźnie gospodarczej. Kwota 576.600 nowych zł to odprowadzone do kasy miasta wpływy z prowadzenia Zielonego Rynku, 165.000 zł – to wpływy z parkingów, które trafiły do kasy WDDM.

– Wynagrodzenie, które otrzymaliśmy za naszą pracę, przeznaczyliśmy na rzecz prawidłowego funkcjonowania targowiska i parkingów. Łącznie jest to kwota 628 milionów starych złotych.

Poza wymienionymi, NFPB prowadziło również szeroko zakrojoną działalność charytatywną. Wydatki na cele dobroczynne w roku 1996 zamknęły się kwotą 49.500 złotych, a wśród obdarowanych znalazły się m.in. liczne szkoły i stowarzyszenia kulturalno-oświatowe województwa, organizacje świadczące pomoc najuboższemu oraz stowarzyszenia zajmujące się ochroną zabytków i dóbr kultury. *oh*

Plany budowy „miasteczka ruchu drogowego” spełżyły na niczym

Załatwianie za plecami...

O istnieniu ulicy Kazimierza Wielkiego w Lubaczowie, znajdującej się w samym centrum miasta, wie niewielu mieszkańców. Uliczki tej bowiem przestano „używać” od czasu, gdy z położonych przy niej zabudowań wyprawdziła się do nowego obiektu Rejonowa Komenda Straży Pożarnej.

Naprzeciwko opuszczonych i wydanych na pastwę szabrownikom i dzieciarni zabudowań strażackich znajduje się równie opuszczony zabytkowy obiekt miejskiego ratusza, czekający na lepsze czasy, gdy miejskie władze wysypią na jego remont i adaptację odpowiednie fundusze. Przy tej uliczce, zamkniętej w wylotu płotem otaczającym lubaczowski oddział BDK, znajduje się jeszcze budynek dawnego internatu LO oraz szkoła muzyczna. Dawny internat jest i dziś wykorzystywany jako siedziba licznych instytucji związanych z oświatą: mieści się tu biblioteka pedagogiczna, delegatura kuratorium oświaty, poradnia wychowawczo-zawodowa, oświatowa kasa zapomogowo-pożyczkowa, lokal nauczycielskiej „Solidarności”. Ma tu też swoje biuro poselskie poseł PSL-u Józef Michalik. Do budynku przylega półhektarowa działka dawnego

boiska sportowego, na którą od dawna patrzyli pożądliwie różni inwestorzy, pragnący nabyć w centrum miasta atrakcyjny kawałek terenu. Wiadomo, że w takich miejscach najlepiej idą interesy. Rzeczona działka jest własnością skarbu państwa, a znajduje się w zarządzie Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Przemyślu, na co dzień zawiaduje całą nieruchomością lubaczowska filia tej biblioteki. Planowano na byłym placu sportowym urządzić „miasteczko ruchu drogowego”, jako że obie lubaczowskie szkoły podstawowe, gdzie wdrażany jest przedmiot pod nazwą „wychowanie komunikacyjne”, nie mają gdzie w praktyce uczyć dzieci zasad uczestnictwa w ruchu ulicznym.

Rekomendacja chłopskiego posta

Ostatnio do Urzędu Rejonowego w Lubaczowie wpłynął wniosek Kasy Ubezpieczenia

Społecznego Rolników Oddział w Przeworsku o przekazanie tej instytucji prawa zarządu nad wspomnianą działką. Działający w imieniu skarbu państwa Urząd Rejonowy nie może jednak przekazać innemu państwowemu podmiotowi we władanie jakiejś nieruchomości bez zgody jej poprzedniego użytkownika. Procedura wymaga wcześniejszego zrzeczenia się przez zarządcę praw do nieruchomości. W tym wypadku z wnioskiem o wygaszenie prawa zarządu powinna wystąpić WBP a właściwie jej lubaczowska filia. Ale użytkownicy dowiedzieli się o zamiarze rezygnacji z prawa użytkownika boiska z telefonu z przemyskiego kuratorium, któremu organizacyjnie podlega WBP. O takich planach nie była informowana przemyska dyrektura WBP, która figuruje w ewidencji nieruchomości jako zarządzający gruntem. Negocjacje w sprawie przekazania pra-

wa zarządu nieruchomością toczyły się za plecami najbardziej zainteresowanych – lubaczowskich filii wojewódzkich instytucji oświatowych. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że roli pośrednika w załatwieniu tej sprawy podjął się poseł Józef Michalik. Dla przedstawiciela rolniczego lobbysty rolę negocjatora między rolniczą kasą a kuratorium oświaty, kierowanym przez osobę mianowaną na to stanowisko przez PSL-owskiego ministra oświaty z rekomendacji chłopskich posłów – wroży rychły sukces tym zabiegom. A że ta transakcja odbywa się za plecami właściwych użytkowników wspomnianej działki – to i cóż z tego. Cała sprawa może i nie byłaby warta umocnienia pióra w atramencie, gdyby nie sam sposób jej przeprowadzania świadczący o nieliczeniu się ze zdaniem i opinią lokalnych instytucji i potrzebami lokalnych społeczności. *Wib*

„Na wariackich papierach”

Od stycznia w Przeworsku działa Zakład Budynków Komunalnych. W przyszłości ma on się przekształcić w Towarzystwo Budownictwa Społecznego – instytucję zajmującą się budową tanich mieszkań.

Zakład Budynków Komunalnych przejął obowiązki i kompetencje zakładu Administracji Domów Mieszkalnych, czyli dawnej komórki organizacyjnej Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zakład będzie się zajmował utrzymaniem budynków, lokali i pomieszczeń komunalnych.

Decyzja o jego powołaniu zapadła na grudniowej sesji Rady Miasta Przeworska. Radni wprawdzie powołali nowy organizm komunalny jednak oprócz werbalnych stwierdzeń burmistrza, że jest on miastu potrzebny nie dowiedzieli się nic więcej i zapewne nie zdawali sobie sprawy z ewentualnych konsekwencji ekonomicznych swojej decyzji.

Zakład Budynków Komunalnych formalnie rozpoczął działalność od 1 stycznia, jednak do

dzisiaj funkcjonuje na tak zwanych „wariackich papierach” bez statutu, regulaminu organizacyjnego itp. Zarząd Miasta chcąc uniknąć kompletnej kompromitacji, przed pierwszym styczniem zdążył powołać jedynie osobę pełniącą obowiązki dyrektora zakładu i pełnomocnika zarządu ds. utworzenia nowej firmy. Ponadto w regionalnym dzienniku ogłoszono konkurs na przyszłego szefa ZBK. *(Jas)*

Kadencji obecnego burmistrza z całą pewnością nie można zaliczyć do okresu prosperity budownictwa komunalnego. W tym czasie nie wybudowano ani jednego komunalnego budynku mieszkalnego. Jednak od stycznia zaszła w tej dziedzinie jakościowa zmiana. Zakładową komórkę ADM przeobrażono w samodzielną komunalną jednostkę, Zakład Budynków Komunalnych. Kierownika komórki w ZGKM podniesiono do rangi dyrektora. Zapewne pójdą za tym następne atrybuty komunalnej władzy – pensja, sekretarka, księgowia, kasjerka, samochód... zwiększenie załogi.

Czy przy okazji wyrosną także mury komunalnych domów? Oby! *Jan SOŁEK*

Cenne przedszkolaki

Od stycznia rosną koszty utrzymania większości przeworskich rodzin.

Nieciekawie zapowiadają się ostatnie dni stycznia w wielu rodzinach w Przeworsku. Wychudzone świątecznymi wydatkami rodzinne portfele mogą nie poddać obowiązkowi. Oto bowiem oprócz drastycznych podwyżek energii, gazu i innych nośników zaserwowanych przez Ministra Finansów doszły podwyżki ogłoszone przez władze Przeworska.

Szczególne powody do zmartwień mają rodziny wielodzietne posyłające swoje pociechy do miejskich przedszkoli. Od nowego roku bez mała 20 procent wzrosły opłaty za posyłanie dzieci do tych placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Jednak podwyżki dotknęły również inne sfery miejskiej rzeczywistości. Od stycznia rosną między innymi podatki od nieruchomości, podatki od środków transportu, wzrasta podatek rolny. Niebawem podwyższona zostanie opłata targowa.

Zdaniem skarbnika miasta pani Zofii Kruk wprowadzone

przez Radę Miasta podwyżki nie są drastyczne i podążają ledwo za wzrostem inflacji. I tak – poinformowała pani skarbnik – opłata za posyłanie dziecka do przedszkola z trzydziestu pięciu złotych miesięcznie wzrosła do czterdziestu jeden złotych, zaś za każde następne dziecko rodzice będą musieli zapłacić po dwadzieścia dwa złote. Stawka podatku od nieruchomości dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą wzrosła z 8,50 zł do 9,40 zł za jeden metr kwadratowy.

Wyższe będą również opłaty transportowe. Przeworski samorząd zróżnicował je. Tradycyjnie najmniej zapłacą posiadacze małych pojazdów takich jak fiat 126 czy cinquecento. W takim wypadku roczna opłata tzw. drogowego wyniesie 60 zł. O wiele więcej będą musieli wyciągnąć z portfela właściciele potężnych krążowników szos, których pojemność skokowa silnika przekracza 2500 tys. centymetrów sześciennych. Utrzymanie takiego pojazdu będzie w tym roku o wiele bardziej kosztowne. Samego „drogowego” przyjdzie wpłacić 994 złote. *(Jas)*

Pierwsza łyżka dziegciu dla kierowców

Ktoś nas zrobił w konia...

Zapowiedź fali podwyżek na powitanie nowego roku popsuła niejednemu świąteczny nastrój. Najwcześniejszą łyżką dziegciu uraczono posiadaczy samochodów, ogłaszając nowe stawki ubezpieczeń obowiązkowych na 1997 rok.

Podwyżka stawek przez państwowego monopolistę PZU o ponad 40 procent zbulwersowała wszystkich.

Powszechnie kojarzono tę wysoką skalę podwyżki z planami prywatyzacji firmy i wy-

mianą jej zarządu. Pojawiły się przypuszczenia, że pieniądze z podwyżek posłużą mają na wypłatę wysokich odpraw dla „odprawionego” zarządu i sfiansowaniu apanaży dla nowego. Oburzony był nawet premier Cimoszewicz i minister Kołodko, którzy postanowili nawet wezwać zarząd PZU na dywanik i udzielić mu przed telewizyjnymi kamerami ostrej repromendy. Cafe to przedstawienie odbyło się według sprawdzonych wzorów, że car batiuszka jest dobry, tylko ma złych urzędników. I jak ci nabroja, i lud prosty ciemiężę poczną – wystarczy donieść o tym carowi a ten złych urzędn-

ków publicznie wychłoscze i z ludu ciężary zdejmie. Zarząd PZU z pokorą przyjął premierskie połażanki, coś tam wprawdzie przebakowano o samodzielnosci firmy i anachronizmie metody ręcznego sterowania, ale zapowiedziano ponowne głębokie przemyślenie sprawy podwyżek. I niebawem oznajmiono, że podwyżka będzie wprawdzie, ale o 10 procent mniej dotkliwa.

Posiadacze samochodów dalej zgrzytali zębami dowodząc, że to i tak dwukrotność planowanej inflacji, lecz to zgrzytanie było już jednak jakby o 10 procent mniej donośne. Z podziwem i satysfakcją spoglądano na szefa rządu za jego troskę o lud prosty. Do zgrzytania zębami dołączył się wkrótce jednak płacz, kiedy pocztą dotarły płatnicze nakazy, z

których nijak nie dało się wyliczyć owych trzydziestokilku procent podwyżki składki, a w okienku kalkulatora nieodmiennie wyskakiwały cyfry w granicach 90-120 procent. Przed okienkami w lokalach PZU zaczęli pojawiać się rozgorzyceni interesanci z przekonaniem, że ktoś ich chce nabić w butelkę, bo skoro premier sam mówił w telewizji, że będzie „tylko” 33 – to skąd się bierze owe 100 procent. Urzędnicy cierpliwie, acz bez przekonania, tłumaczyli petentom, że do zapowiadanej na ten rok podwyżki doliczyć trzeba jeszcze zeszłoroczną, która – wprowadzona w połowie roku – ominęła tych, co opłacili jednorazowo ubezpieczenie na początku 1996. Teraz dopiero zsumowały się dla nich obie podwyżki stawki. *Wib*

Mróz daje się we znaki

Zawieszane lekcje

Tuż po świąteczno-noworocznej przerwie w wielu szkołach w naszym regionie – ale nie tylko – z powodu wyziębienia sal skrócone zostały lekcje. W niektórych szkołach dyrektorzy podjęli decyzję o ich zwieszeniu.

W Jarosławiu z powodu niskiej temperatury lekcje skrócono w kilku szkołach podstawowych. W szkole podstawowej nr 11 tuż po nowym roku z powodu awarii centralnego ogrzewania zawieszono lekcje na jeden dzień. Z kolei w szkołach podstawowych nr 12 i 10 w poniedziałek, 6 stycznia, z powodu niskiej temperatury w salach lekcje zostały skrócone do 25-30 minut. Przyczyną, o której

mówią najczęściej dyrektorzy jest niedogrzanie sal.

Były i takie, w których pomimo zimna kontynuowano naukę. Na przykład w szkole podstawowej nr 7 mimo spadku temperatury poniżej 10 stopni zajęcia lekcyjne odbywały się normalnie. W niektórych szkołach przyczyną skrócenia zajęć stało się wyziębienie budynku w związku z prawie dwutygodniową świąteczną przerwą w nauce.

W szkołach średnich, których również nie ominęły mrozy, niskie temperatury w salach lekcyjnych są rzeczą normalną. Dyrektorzy z powodu braku pieniędzy oszczędzają często na opale.

Dalsze zawieszanie zajęć lub ich skracanie kierownicy placówek uzależniają od kaprysów zimowej aury. *(d)*

Zwiastuny długiej zimy?

Zimowi goście – łabędzie i kaczki – znów zawitali do Przemyśla. Możemy ich spotkać na Sanie w okolicy tarasu. Tym razem oprócz kilkunastu łabędzi niemych pojawiły się trzy osobniki łabędzia krzykliwego. – To niecodzienny przypadek – podkreślił Przemysław Kunysz, prezes Przemyskiego Towarzystwa Ornitologicznego. Ptaki te zimują przeważnie nad Bałtykiem. Nie wiadomo dlaczego tym razem zapuściły się aż w ten rejon Polski. Niewykluczone, że ich obecność jest zwiastunem długiej i nadal mroźnej zimy – przepowiada P. Kunysz. *(d)*



Uwaga na ogień!



Biednemu wiatr w oczy...

O finansowej mizerii placówek oświatowych wypisano już morze atramentu. Nie ma chyba takiej szkoły czy domu dziecka, gdzie dyrektor nie martwiłby się skąd jutro weźmie pieniądze na węgiel, nowe sprzęty czy płace dla nauczycieli. Do tych spowszedniałych już smartwieni dyrektori Pogotowia Opiekuńczego w Przemysłu złośliwy los dołożył nowe kłopoty.

W nocy z 26 na 27 grudnia do pogotowia opiekuńczego włamał się wandal. Wszedł przez okno do stołówki, następnie bosakiem wyłamał drzwi do kuchni, niszcząc je przy okazji. Z lodówki zabrali artykuły spożywcze,

z których część spożyli na miejscu, na co wskazywały ślady. Potem zdemolowali kuchnię, niszcząc obrusy i sprzęt. Straty nie były ogromne, ale dla placówki żyjącej na granicy minimum dotkliwe.

Również nowy rok zaczął się dla pogotowia opiekuńczego fatalnie. Fala mrozów spowodowała zamarznięcie instalacji wodno-kanalizacyjnych, co groziło pękaniem rur i zalaniem pomieszczeń. Sprowadzeni fachowcy zabrali się do odmrażania instalacji i w trakcie tych prac zaczęła tlić się (palna jak się okazało) warstwa izolacyjna w ścianach jednego z pawilonów. Był to tzw. ogień ukryty – niewidoczny w początkowej fazie. Kiedy pracujący przy instalacji zauważyli groźbę pożaru, czym prędzej zawiadomili

straż pożarną. Załogi dwóch wozów przez dwie godziny walczyły z ogniem, który ogarnął wnętrza ścian drewnianej konstrukcji. Wychowanków mieszkających w sąsiednich pawilonach ewakuowano.

Pożar został ugaszony, ale straty są dość dotkliwe – zniszczone ściany, fragmenty dachu, unieruchomione instalacje, zalane pomieszczenia.

Część pawilonu trzeba gruntownie remontować i doraźnie zabezpieczyć, a tu brakuje pieniędzy na płyty pilśniowe, deski, materiały izolacyjne itp. Dobrze, że choć dyrekcja MPC-u prolongowała należności za opał, którego tej zimy trzeba zużyć o wiele więcej. Tak więc w wypadku tej placówki potwierdza się przysłowie: „Biednemu wiatr w oczy...”

Zaufajmy czujce

Statystyki Państwowej Straży Pożarnej alarmują: w okresie jesienno-zimowym wzrasta gwałtownie ilość pożarów w budynkach mieszkalnych. Przyczyny niszczącej są najczęściej te same. Uruchamiamy nie używane od miesięcy dodatkowe źródła ciepła: dmuchawy i grzejniki. Wymienione urządzenia nie zawsze są sprawne.

Każdego roku zatrażająca liczba ludzi ginie w pożarach mieszkań. Aby ograniczyć możliwość ich powstawania przestrzegamy kilku podstawowych zasad – radzą strażacy. Nie pozostawiamy

bez dozoru włączonych urządzeń gazowych i elektrycznych. Nie naprawiamy ich domowymi sposobami. Substancje łatwopalne przechowujemy w miejscach do tego przeznaczonych; z dala od źródła ciepła. Zachowujemy terminowość badań instalacji grzewczych, dymowych i elektroenergetycznych. Obowiązek ten spoczywa na właścicielach i zarządcach budynków. Stosując wymienione powyżej zasady ograniczymy możliwość powstania pożaru. Nie możemy jednak groźby jego wybuchu wyeliminować całkowicie. Aby nie dać zaskoczyć się żywiołowi powinniśmy zainstalować w mieszkaniu automatyczną czujkę dymu (koszt 80-100 zł). Jest to proste urządzenie elektroniczne, które montuje się na suficie. Uwaga! Czujka powinna posiadać atest

Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwożarowej w Józefowie. Daje to pewność jej prawidłowego działania.

W pierwszej fazie każdego pożaru wydzielane są bardzo duże ilości dymów i gazów, które zbierają się pod sufitem i stopniowo przemieszczają ku dołowi. Czujka umieszczona w górze bardzo szybko wykryje niebezpieczeństwo i poprzez układ akustyczny natychmiast zaalarmuje domowników. W momencie wykrycia ognia dobrze mieć pod ręką gaśnicę. Jeśli pożar jest w zarodku strumień środka gaśniczego powinien poskutkować. W przypadku kiedy ogarnął większą część pomieszczenia piana chwilowo przytłumi ogień, dając czas na wykręcenie numeru straży pożarnej – 998.

(d) Na zdjęciu uszkodzony przez pożar pawilon.



Sponsoring i jego rodzaje

Czyń dobrze i mów o tym

Sponsoring to od lat jedna z bardziej znanych form reklamy. Ostatnio można zauważyć wyraźne wzrastanie jej znaczenia jako nowoczesnego instrumentu pośredniej promocji. Coraz więcej firm, przedsiębiorstw, fundacji sięga po tę formę reklamy, aby pozytywnie zaistnieć w świadomości potencjalnych klientów.

Sponsoring polega głównie na wydawaniu pieniędzy i zaangażowaniu środków rzeczowych przez producentów towarów lub usług w celu wspierania różnorodnej działalności, np. sportowej, kulturalnej lub społecznej. Z drugiej zaś strony wiele organizacji działających w tych obszarach szuka środków finansowych na realizację swoich zadań. Te dwie strony uzupełniają się więc doskonale. Można zatem stwierdzić, iż sponsoring to przede wszystkim upowszechnianie stopnia znajomości firmy, jej produktów, wywołanie pozytywnych skojarzeń między sukcesami osób sponsorowanych a firmami sponsorującymi, przyczynianie się do wywołania i utrwalenia dobrej opinii o sponsorze.

Działalność sponsoringowa widoczna w rozmaitych dziedzinach jest obecnie wyraźnie ak-

ceptowana. Przy okazji okazuje się, że jest także jedną z najskuteczniejszych form oddziaływania na rynek. Może to być spowodowane m.in. rosnącym zmęczeniem klientów do innych typów reklamy. Ludzie akceptują sponsoring, gdyż uważają, że jest to połączenie interesu konkretnej firmy z działaniem służącym ogółowi.

Kogo noszą tenisisci

Sponsoring można podzielić na wiele rodzajów. Głównie wyróżnia się sponsorowanie sportu, kultury, działalności ekologicznej, działalności społecznej, nauki i oświaty oraz innych sfer działalności. Najbardziej popularny jest sponsoring sportu lub raczej różnych dyscyplin sportowych. W zamian za pomoc finansową przekazywaną klubowi sportowemu lub zawodnikowi sponsor oczekuje popularyzowania nazwy jego

firmy, towarów oraz dobrej o nim opinii. Zawodnicy umieszczają nazwy sponsorów np. na swoich strojach sportowych. Czasami nazw tych jest tak dużo, że jedna znajduje się obok drugiej (można to zauważyć np. u zawodowych tenisistów).

Chcąc jednak poważnie zająć się sponsorowaniem sportu należy to dokładnie zaplanować. Wbrew pozorom nie jest to proste. Nie każda bowiem dyscyplina sportowa może nam zapewnić osiągnięcie zaplanowanego celu. Podobnie nie każdy sportowiec jest wart naszych pieniędzy. Przede wszystkim trzeba się zdecydować, jaką wybrać dyscyplinę sportu, czy też pojedynczych zawodników. Czy skupić się na sporcie masowym czy też wycyzynowym. Wybór musi być zgodny z naszym planem marketingowym, charakterem naszej firmy i pro-

filem produkcji. Na przykład firma produkująca ekskluzywne artykuły przeznaczone dla niewielkiej grupy odbiorców może się angażować w sponsorowanie również ekskluzywnych lub elitarnych dyscyplin sportowych, jak np. tenis czy golf. Natomiast przedsiębiorstwa produkujące towary dla masowego odbiorcy muszą się skupić na sportach popularnych, cieszących się powodzeniem wśród wielu ludzi, np. piłce nożnej, lekkoatletyce. Firmy, które sponsorują sport są odbierane przez odbiorców, jak wykazują badania, bardzo pozytywnie. Są uważane za firmy silne i wiodące w swej branży.

Moda ekologiczna

Ekologia i problemy z nią związane są bardzo popularne wśród społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że wiele firm aktywnie bierze udział w sponsorowa-

niu organizacji ekologicznych oraz rozmaitych inicjatyw w dziedzinie ochrony środowiska. Sponsorowanie w tej sferze jest o tyle korzystne, iż wszelkie akcje, programy, zjawiska ekologiczne są przekazywane przez media często bardzo dokładnie i szeroko. W związku z tym sponsor może liczyć, że i on pojawi się również w tych przekazach, i to z dobrej strony. A o to przecież głównie chodzi, nie ujmując nic ze znaczenia sponsorowanej akcji.

Również coraz większą popularnością cieszy się sponsoring socjalny. Polega on przede wszystkim na wykładaniu pieniędzy na różną działalność w dziedzinie ochrony zdrowia, pomocy społecznej, służb ratowniczych itd. Tego typu sponsoring może być bardzo efektywny w wykonaniu towarzyszących ubezpieczeniowych. Praktykowane jest również oddelegowa-

nie swoich pracowników na pewien czas do pracy w organizacjach prowadzących działalność charytatywną, społeczną, również ratowniczą podczas np. klęsk żywiołowych.

Specjaliści podkreślają, iż sponsoring będzie udany, spełni swoje cele, gdy będzie rozpatrywany współzależnie z innymi elementami promocji takimi jak public relations, sales promotions, akwizycja i reklama komercyjna. Bez wątpienia umieszczenie sponsoringu w planie marketingowym jest obecnie często praktykowaną formą działania reklamowego. Czynnikiem największe firmy światowe. Istnieją już także agencje reklamowe specjalizujące się w pełnej obsłudze sponsoringu – doradztwie i wykonaniu. Mimo, iż sponsoring jest znany od lat obecnie wiele wskazuje na to, iż najlepsze lata ma dopiero przed sobą.

O nierozbudowanych biodrach i umiejętności chodzenia

Opowiada Magda Gruszkowska, uczestniczka konkursu Twarz Roku.

Jak doszło do Twojego udziału w tak prestiżowym konkursie?

– Zaczęło się od innego konkursu. Moja babcia w swoim ulubionym czasopiśmie natknęła się na kupon do konkursu na modelkę roku 1996 agencji Elite Model.

Jakie warunki trzeba było spełnić, aby uczestniczyć w konkursie?

– Wysłała się zgłoszenie plus zdjęcie twarzy i sylwetki, ale nie w stroju kąpielowym jak wiele osób myśli, a w ubraniu. Jest on organizowany tylko dla dziewczyn. Zgłosiło się około 6 tysięcy, a do finału doszło 20. Ja doszłam do półfinału, który odbył się w Szczecinie. Trzy dni prób, a czwarty to już był finał prowadzony przez Mariusza Szczygła, który zresztą okazał się bardzo miłym człowiekiem. Przy okazji muszę powiedzieć, że te półfinały były zorganizowane bardzo nieprofesjonalnie. Potem się okazało, że dyrektor Elite Model na Polskę został zwolniony za różne finansowe nadużycia i przewinienia.

Skąd dowiedziałas się o konkursie na Twarz Roku?

– Kupiłam znalazłam w *Filipin*, którą czytam od lat. Na konkurs wpłynęło 10 tysięcy zgłoszeń. Najpierw odbyły się eliminacje regionalne w Krakowie, potem półfinały w Warszawie, do których przeszły 4 dziewczyny z regionu południowego, między innymi i ja. W Warszawie z tej czwórki przeszłyśmy dwie: ja i taka Kasia z Krakowa. W finale uczestniczyły 19 dziewczyn i 9 chłopców. Konkurs na dziewczęcą twarz roku odbywał się po raz piąty, a na chłopięcą po raz pierwszy.

Jak wyglądają takie eliminacje?

– To jest taki typowy casting dla modelek, gdzie nie szuka się klasycznych piękności, ale dziewczyn i chłopców z jakimiś charakterystycznymi rysami

twarzy, które są jednocześnie ładne, i łatwo je zapamiętać. Brany jest pod uwagę ogólny wygląd, preferuje się sylwetkę szczupłą, bez rozbudowanych bioder na przykład i umiejętność chodzenia. W Krakowie trzeba było przejść po Centrum Japonistyki. W Warszawie przeprowadzono z nami krótki wywiad, w czasie którego pytano o wiek, skąd jesteście, dlaczego próbujemy startować w tym konkursie, co nas pociąga w zawodzie modelki.

No właśnie, co Cię w tym zawodzie interesuje?

– Ja odpowiadałam, że nie dlatego biorę udział w konkursie, że chcę być modelką, ale chcę spróbować jak to jest, czy przejdę dalej, taka samoocena. Dziewczyny odpowiadały, że dla prestiżu, dla pieniędzy, dla układów. Wymieniały cele bardzo konkretne. Myślę, że dla mnie to nie może być praca na całe życie. Może i jest spektakularna, ale trwa krótko i szybko się kończy. Małgosia Niemien jest w Polsce tylko jedna.

Jak przebiegał finał w Warszawie?

– Spaliśmy w hotelu Belweder, załatwionym przez agencję. Trzy dni trwały próby, które miały odbyć się w gmachu Politechniki Warszawskiej, a faktycznie odbywały się w naszym hotelu, bo Politechnikę zajęli zawodowi modele. Było to trochę dziwne, bo myślałam, że my będziemy się mogli wypróbować na wybiegu, żeby się z nim oswoić, tymczasem to profesjonaliści ćwiczyli, a my tylko w dniu eliminacji.

Na czym polegało zadanie finalistów?

– To był taki klasyczny wybieg dla modelek. Prezentowałyśmy stroje firmy Lazzi, a chłopcy kolekcję 4 You. Ubrano nas od stóp do głów, łącznie z dodatkami. Niestety, potem trzeba było te stroje zwrócić. W wyniku tego pokazu wyłaniano

dziewczęcą i chłopięcą twarz roku. Poza tym wszyscy uczestnicy finału mają zagwarantowaną przynależność do agencji modelek. Agencja Model Plus wyklucza możliwość udziału w promocji na przykład kalendaryków czy udziału w większych pokazach mody, ale w mniejszych można uczestniczyć.

Co Ty z tego masz?

– Satysfakcję. Jak na razie. Przed świętami był casting dla firmy Nivea, na który nie pojechałam, bo po pierwsze było zimno, a po drugie musiałam się uczyć. Oni biorą to pod uwagę, że jestem w IV klasie i nie mogę przyjeżdżać na każdy casting, o którym mnie poinformują. W przyszłym roku, kiedy będę na studiach w Lublinie lub Krakowie, będę miała bliżej i o wiele więcej pociągów.

Ile możesz zarobić za jeden casting?

– Casting jest płatny bodajże milion starych złotych niezależnie od zakwalifikowania. Stawki są różne, zależne od doświadczenia, pozycji firmy.

Jest to zapewne dobry sposób, aby w czasie studiów dorobić?

– Traktuję to jako sposób dorobienia na studiach, ponieważ zamierzam zostać prawnikiem, na co się nastawiałam od początku liceum. Jest to dość prosty sposób zarobku, ale kłopotliwy. Trzy dni na szpilkach (bo zdjęcia robi się tak długo aż się spodoba) to dosyć męczące.

Czy w Przemysłu brałaś jakieś lekcje czy uczyłaś się chodzić, czy jest to Twój naturalny sposób chodzenia?

– To jest mój naturalny chód, trochę oszlifowany w tym ostatnim konkursie. W Przemysłu brałam udział w pokazie mody cztery lata temu, na schodach.

Co czułaś przed samym wejściem na wybieg?

– Oczywiście trzęmę, bo wiadomo, że to pójdzie w ogólnopolskim programie telewizyjnym i będą mnie oglądać ludzie, którzy mnie znają. Ale kiedy wyszłam na wybieg i zobaczyłam uśmiech mamy i cioci, trema przeszła.

Ale czego się bałaś, czy że obcas Ci się oderwie, czy że się potkniesz?

– Nie. Bałam się tego krytykowania po obejrzeniu mnie w telewizji. Krytyka sama w sobie jest konstruktywna, ale złośliwość i plotki?

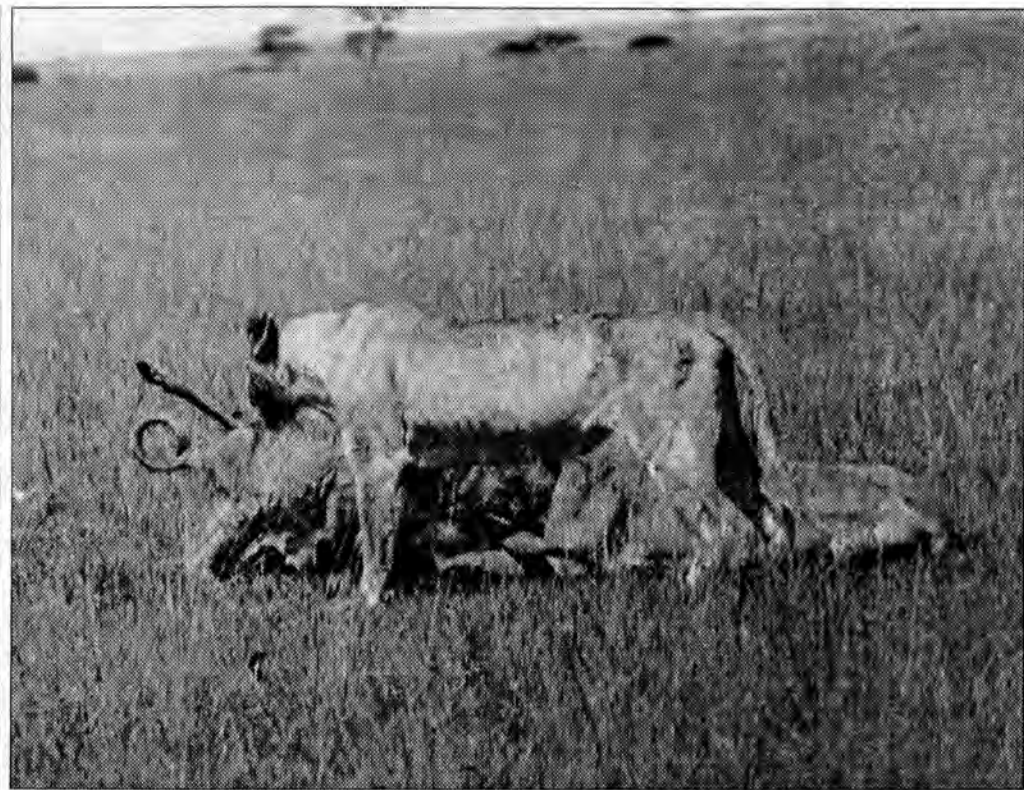
Jak Cię odebrano w środowisku?

– Część grona mnie widziała, koleżanki i koledzy – sympatycznie. Mam na myśli tych znanych mi. Budujące były telefony zaraz po programie, uwagi.

Czy nie rozczarował Cię werdykt?

– Widziałam jak dziewczyny bardzo się przejmowały, co będzie jak nie wygrają. Dla mnie była to wyłącznie zabawa, nowe doświadczenie. Mnie i tak satysfakcjonowało, że byłam w finale w grupie 19 na dziesięć tysięcy, co też mnie podnosi na duchu.

Rozmawiała
Łucja WISZLAŃSKA

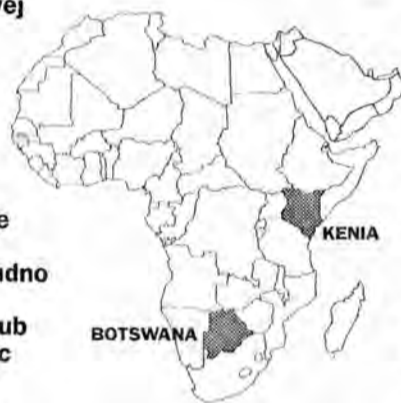


Jan Maria WITKIEWICZ

Afrykańskie migawki

Chłód oceanu w termicznym piekle

Pogrążeni w nieciekawej tego roku wczesnej zimie z jej krótkimi dniami, dżdżystymi i wietrznymi popołudniami lub odeskrobując przyłapaną nocnym szronem szybę auta nie wyobrażamy sobie, że gdzieś jest inaczej. Trudno sobie uświadomić obezwładniający upał lub tropikalną ulewę, brnąc po kostki w rozmakającym śniegu. Taki właśnie kontrast miałem okazję przeżyć w lutym ubiegłego roku, kiedy po kilku godzinach nocnego lotu wylądowałem na lotnisku w Nairobi.



Upał na szczęście nie obezwładniał, ale bez problemu można było na tychmiast włożyć krótkie spodnie, a na pewno głęboko schować puchową kurtkę, w której wcale nie było mi gorąco jeszcze wieczorem, gdy stałem na przeraźliwie wietrznej i mroźnej płycie Okęcia.

Prawdziwy upał miałem poznać kilka dni później. Wąskotorowy, kolonialny pociąg wyposażony w brytyjską jeszcze zastawę powoli zsuwa się z wyżyn centralnej Kenii w kierunku wybrzeża. Pomimo ranka czuje się rosnący żar. Zmienia się też otoczenie. Żywozielone sawanny z pasącymi się setkami antylop i zębr ustępują najpierw miejsca kłującemu, suchemu buszowi równin Tsavo, gdzie podczas budowy kolei w początku wieku zginęło od kłów i pazurów lwich ponad 80 robotników. Powoli przychodzi czas na coraz liczniejsze plantacje agawy, na których wytwarza się sizał oraz zagaje palm kokosowych. Późnym przedpołudniem pociąg wtacza się ospale na groblę łączącą Mombasę ze stałym lądem. Utrzymanie się na nogach po wyjściu na peron graniczy z cudem. 40-50 stopni C w cieniu, nawet nie chcę wiedzieć ile i szatańska wilgotność powietrza. Ciągnąc nogę za nogą docieramy do wskazanego hotelu.

Termiczne piekło

Rolę klimatyzacji spełnia tu stary, skrzypiący wiatrak na su-

ficie, który w tych warunkach staje się wybawieniem. Pot spływa strumyczkami, jak po wejściu do sauny. Ze złośliwą satysfakcją myślę o Niemcach (i niektórych rodakach) przylatujących na kenijskie wczasy wprost z zimnych i wietrznych miast Starego Kontynentu do tego termicznego piekła. Na drugi dzień, aby dojść do Fortu Jezusa – portugalskiej twierdzy na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego – musimy kilkakrotnie schronić się w cienistych barach lub klimatyzowanych salach bankowych.

Podobnie, lecz nie tak wilgotnie w powietrzu jest nad jez. Magadi kilka tygodni później. Wysuszone brzegi stonęgo jeziora nie zachęcają do bliższego poznania, zaś ławice białych „śnieżnych zasp” sprawiają, że zaczynamy się zastanawiać nad zdrowiem naszych zmysłów. „Śnieg” tymczasem okazuje się być złożami węgla wapnia, czyli popularnej sody, powstałymi wskutek odparowania wód jeziora. Zupełnie „nie z tej bajki” wydają się snujące się leniwie antylopy gnu czy stłoczona grupka masajskich krów stojąca na środku piaszczystej równiny, w tle której rysują się majestatycznie wulkaniczne stożki z królującą świętą górą Masajów – Ol Donyo Irek.

Kalahari – gęsty, suchy busz

Podobnego krajobrazu spodziewałem się, wjeżdżając w rozżarzone serce pustyni Kalahari w Botswanie. Tymczasem... gęsty, suchy busz, którego tysiące hektarów rozciągają się na absolutnie płaskiej równinie. Nieliczne kamienne ostańce do dziś stanowią malar-

skie podłoże dla miejscowych buszmenów tworzących tu – takie same od 10 tysięcy lat – tak skalne malowidła. Doskonale w swej graficznej prostocie figury ludzi i zwierząt przenoszone są też na strusie wydmuszki i na nielicznych w tej części świata bazarach, sprzedawane dla turystów.

Afryka – ten kontynent tak gorący i słoneczny – ma także swe chłodne miejsca. W centralnych rejonach RPA, w Pretorii i Johannesburgu w lipcu i sierpniu zdarzają się przymrozki. „Góra gór” królująca w północnej części Tanzanii – Kilimandżaro – cały rok pokryta jest czapą śniegu, niesłychanie kontrastującą z pasącymi się u jej stóp żyrafami czy zazywającymi kąpieli w bagnach Amboseli słoniami. Szczególnie nisko sięga pokrywa śnieżna na południowych – zimnych stokach.

Wyprawa na Górę Kenia o mały włos nie pochłonęła życia jednego z uczestników, który bliski był zamrznienia w śnieżnej zadymce, a rzecz działa się na samym równiku!

Równik w kożuchu

Niezwykle zabawny wydarzył mi się Murzyn w Nyahuru, który siedząc pod tablicą wieszaczącą, że właśnie przekracza się równik ubrany był w kożuszek i... „uszana” czapkę. Przestało to być śmieszne, kiedy wysiadłem z ciepłego wnętrza auta w mroźny powiew wieczoru.

Wybrzeże Szkieletów – ta ponura nazwa przypisana jest do piasków Pustyni Namib ginających w wodach Atlantyku. Hałdy i góry żółtego rozpalonego piasku schodzą do wody. Brzeg pokrywa mgła. Żar w powietrzu niemal jak w hutniczym piecu. Zanurzam rękę w wodzie... i gwałtownie ją cofam, gdyż lodowaty chłód mrozi skórę. Ocean ma tu około 6-8 st. C, a na pobliskich rafach pluszczą się pingwiny i zabawnie gruchają foki. Przeptywające stątki czy kutry rozbijają się na owych rafach w gęstej – powstałej z różnicy temperatur mgły – zaś uratowani marynarze ginęli na piaszczystej i martwej ziemi, a ich kości do dziś bieleją na nieogólnych plażach.

Jan Maria WITKIEWICZ



Magdalena ZIEBA

W gorących rytmach macareny

Huk petard i brzęk tłuczonych wystaw. Butelka szampana wydobyta z dna Sanu. Tłok na parkietach i pustki w izbie wytrzeźwień. Na porodówce pierwszy był chłopiec. Bezrobotna brygada antyterrorystyczna i gorąca noc strażaków. Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku!

W ostatnie godziny starożytnego roku istne oblężenie przeżywały postoje taksówek, gdyż każdy, kto wybierał się na bal, mając w perspektywie szaloną noc rezygnował z własnych czterech kółek. Najwięcej, bo prawie czterysta par bawiło się w Hali, gdzie do tańca przygrywał rzeszowski zespół „Horoski”, trochę mniej w Karpackiej, w Emsie, Polonii, Pod Białym Orłem i wielu innych przemyskich lokalach. Ci, którzy nie zdecydowali się na zbiorowe szaleństwo, na tę jedną noc pozamieniali swoje „M...” na sale balowe i ku uciechu lub utrapieniu sąsiadów tańczyli co się dało – najczęściej popularną w tym sezonie *macarenę*, której gorące rytmy rozbrzmiewały z okien na wielu osiedlach.

Petardy i szampan

Zgodnie z trwającą już od kilku lat tradycją – wzorem wielkich metropolii – wielu mieszkańców Przemysła zebrało się i witało Nowy Rok na zabytkowym Rynku. Już na godzinę przed północą ze wszystkich stron miasta „ciągnęły” do Rynku grupki młodzieży. Ci najbardziej niecierpliwi, nie czekając na godzinę „0”, robili użytek z pirotechnicznych wynalazków, inni bojąc się widocznie, że zamarnie im szampan, opróżniali kolejne butelki.

Pomimo mrozu Rynek zapęłniał się i kiedy wskazówki zegara na Wieży Katedralnej doszły do dwunastej, w niebo strzeliły race, fajerwerki i inne wynalazki „made in Hongkong”. Huk petard zagłuszył strzelające korki od szampana i witający Nowy Rok padali sobie w objęcia, życząc „wszystkiego najlepszego”. Zbiorowe szaleństwo ogarnęło wszystkich, jedni tańczyli, inni skakali bliźnim na plecy, byli też tacy, którzy nadejście Nowego Roku witali w pozycji horyzontalnej.

Dar od Neptuna

Tymczasem w pobliżu mostu kolejowego nad Sanem niewielka grupka z niecierpliwością wpatrywała się w nurt rzeki. W głębinach, pod krą coś błyskało się, aż punktualnie o północy z odmętów wynurzyła się postać z butelką szampana w ręku. – *To dar od Neptuna* – wyjaśnił prezes przemyskiego klubu pletwonurków „Delfin” Sergiusz Iwaszko, kiedy buchając parą i ociekając wodą wyszedł z wody na oblodzony brzeg.

Termometr wskazywał wtedy dokładnie -19 stopni (woda na głębokości 2 metrów miała temperaturę +4 stopnie). W ten sposób już po raz drugi pletwonurkowie z „Delfina” witali Nowy Rok.

Prezes Iwaszko w niebieskim kombinezonie, który momentalnie pokrył się lodem i

był na pewno najbardziej oryginalnym kostiumem sylwestrowym, rozlewając dar Neptuna do kielichów, życzył wszystkim zdrowia i pomyślności. Przy okazji wyjawiał swoje najgorętsze życzenie: aby w Przemysłu powstało południowo-wschodnie centrum nurkowe.

Z butelkami na miasto

W Rynku dogasały sztuczne ognie, dopijano resztki szampana. Policjanci rozstawieni dyskretnie w bocznych uliczkach przypatrywali się wiwatującej gawiedzi. Zgodnie z tradycją stosowali „taryfę ulgową” i nie reagowali na widok młodzieńców, którzy na całe gardło wykrzykiwali w niebo życzenia dla wszystkich. W radiowozie nudzili się funkcjonariusze brygady antyterrorystycznej, ściągnięci z Rzeszowa na wszelki wypadek. Pogotowie zabrało jedyną ofiarę tegorocznego sylwestra – chłopaka, któremu rzucona z tłumu butelka rozbiła głowę. Tłum powoli rzedniał. Jedni – przemarznięci – pędzili do domów na ciepły bigos, inni nie bardzo wiedząc, co począć z tak pięknie rozpoczętym wieczorem, ruszyli w miasto.

Oficer dyżurny KRP pierwszy sygnał o rozbitej wystawie przyjął kilkanaście minut po północy. Potem telefony dosłownie urywały się. Na podstawie meldunków można było odtworzyć trasy, którymi wracały watahy podpiętych młodzieńców. Ulica Kazimierzowska, Dworskiego, Grunwaldzka. W sumie do godziny 1.30 naliczono ponad dwadzieścia rozbitych butelkami wystaw. Na ulicy Dworskiego sylwestrowi wandy nie popuścili zaparkowanym tam autom, tłukąc w nich szyby. Załogi radiowozów nie nadążały z zabezpieczaniem towarów leżących na wystawach trafionych butelkami i ustalaniem poszkodowanych. W kilku wypadkach udało się policjantom zatrzymać chuliganów.

Pracowita noc

Nie tylko policjanci napracowali się tej nocy. Tradycyjnej lampki szampana nie zdążyli wypić strażacy. O 22.20 wezwani zostali do pożaru w Medyce. Palił się tam drewniany dom i akcja ratunkowa, którą utrudniał siarczysty mróz zakończyła się już w Nowym Roku. Ostry dyżur mieli również lekarze. Pięć minut po północy na oddziale położniczym Wojewódzkiego Szpitala 32-letnia przemysłanka urodziła syna (chłopiec – co dobrze wróży na Nowy Rok – miał 3 kg 220 g i 53 cm). Dwie godziny później na świat przyszedł dziewczynka. Bardzo spokojnie było natomiast w izbie wytrzeźwień w Żurawicy, gdzie sylwestra spędziło tylko trzech pacjentów.

Tekst i zdjęcia
Jacek SZWIC



Z nurtów Sanu wynurzyła się postać z butelką szampana w ręku.



Sylwestrowe szaleństwa na Rynku.



Prezes klubu „Delfin” rozlewa dar Neptuna.

Pierwsza noc karnawału dobiegała końca. Znowu rozdzwoniły się dzwonki telefonów na postojach taksówek. Na ulicach spotkać można było zmęczonych balowiczów. Na moście jakiś pan, przekonywał panią spoczywającą na chodniku, że zna lepsze miejsca na odpoczynek. Nad ranem spadł litościwy śnieg i pokrył szkło z rozbitych butelek, strzępy petard i rac, i cały śmietnik, jaki pozostawili na Rynku sylwestrowicze.

Do Siego Roku!

POCZTA

Dziękujemy
wszystkim
za życzenia!

Rok 1996 to już przeszłość. Z utęsknieniem wyczekiwany okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przeszedł do historii. Było wiele przygotowań, krzątania a jednocześnie sporo utrapień związanych z jak najlepszym „wyszykowaniem” świątecznej atmosfery. A święta – zresztą jak co roku – minęły szybko. Obok świątecznych zakupów, ubierania choinki, pakowania gwiazdkowych prezentów do pięknych zwyczajów należy również pisanie świąteczno-noworocznych kartek. Jeśli nie udało się złożyć życzeń osobiście – a tak częstokroć bywa – wspaniałe, kolorowe pocztówki są dowodem pamięci i łączności z osobami, które szanujemy i darzymy zazwyczaj nieklamana sympatią.

W okresie świąteczno-noworocznym również do naszej redakcji napłynęło wiele takowych przemitych „upominków”. Nie sposób wymienić czy przytoczyć wszystkich życzeń, niejednokrotnie układających się w przebogata paletę poetyckiej weny nadawców. Zacytujemy tylko jedne z nich:

(...) *Nlech Święta mają nastrój radosny,
upłyną w serdeczności,
a szczęścia i pomyślności
nieprzerwanego życzę potoku
w nadchodzącym Nowym Roku.*

I niemal we wszystkich kartkach przewijał się podobny radosny ton. W związku z tym chcielibyśmy bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy o nas pamiętali:

- posłowi na Sejm RP, prezesowi Zarządu Województwa PSL w Przemysłu, Mieczysławowi Kasprzakowi
 - senatorowi RP Adamowi Wosiowi
 - kierownikowi i pracownikom Zespołu „Ruch” S.A. w Przemysłu
 - Zarządowi Telewizji Polskiej S.A.
 - Narodowemu Bankowi Polskiemu
 - Bankowi Śląskiemu
 - Centrum Kulturalnemu w Przemysłu
 - Miejskiemu Klubowi Sportowemu „Polonia”
 - Komendzie Hufca Ziemi Przemyskiej ZHP
 - Szefowi Agencji Ochrony Mienia „Zamek”, Zbigniewowi Kowalowi
 - Zarządowi i pracownikom Przedsiębiorstwa „Astra-Pollena” Sp. z o.o.
 - Kierownictwu i pracownikom Rejonowego Urzędu Poczty w Przemysłu
 - Fundacji im. Edmunda Bojanowskiego „Auxilium”
 - Towarzystwu Walki z Kalectwem Oddział Wojewódzki w Przemysłu
 - J. Piotrowskiemu, który przesłał nam życzenia w imieniu BKS „Leśnik” w Birczy, LOK-owi i redakcji miesięcznika „Wiadomości birczańskie”
 - Z. Sochackiemu
- oraz wielu osobom prywatnym. Jednocześnie – dziękując za te wyrazy pamięci – życzymy wszystkim firmom, przedsiębiorstwom, urzędom, zakładom pracy i Czytelnikom spełnienia najskrytszych marzeń i aby ten Nowy – 1997 – Rok był lepszy od poprzedniego.

Redakcja
Życia Przemyskiego

Mały „wielki” fiat



Wielcy kreatorzy samochodowej mody prześcigają się w projektowaniu coraz to nowszych modeli swoich aut. Wszak konkurencja na rynku motoryzacyjnym jest niesłychanie duża, a zapotrzebowanie na samochody – drogie czy tanie, małe czy duże – jest nie słabnące.

Kilka lat temu turyńskie szefostwo Fiata zatwierdziło projekt nowego modelu, które otrzymało dźwięczną nazwę *Cinquecento*. Zaplanowany został według najnowszych technik i technologii Fiata. Ten mały „wielki” samochód o nowoczesnych rozwiązaniach jest bezpieczny, daje się łatwo prowadzić, a jego parkowanie nie sprawia trudności nawet w najbardziej zatłoczonym śródmieściu. Atutem *Cinquecento* jest niewielkie zużycie paliwa i – co może być dziwne, zważywszy na wymiary – komfort jazdy. Dostępny jest w pięciu różnicowanych wersjach, zawsze z katalizatorem. Dziś pragniemy zainteresować naszych Czytelników czterema wersjami. Wydaje nam się, że nacisk położony przede wszystkim na parametry każdej wersji będzie bardziej czytelny i wymowny niż głośniejsze zachwalanie i wytykanie błędów. O faktycznej wartości *Cinquecento* można się przekonać dopiero wtedy, gdy się tym autem jeździ.

(MG)

Cinquecento ED

Pojemność	704 cm sześć.
Moc	30 KM przy 5000 obr./min.
Moment obrotowy	4,8 kGm przy 2750 obr./min.
Prędkość maksymalna	126 km/h
Przyspieszenie (0-100 km/h)	30 sek.
Zużycie paliwa przy 90 km/h	4,6 l/100 km

Ponadto: silnik 900, pięciobiegowa skrzynia biegów, szyby atermiczne, tylne szyby uchylane, zegar elektroniczny, a na życzenie system zabezpieczający przed kradzieżą – *Fiat Code*.

Cinquecento S-SX, Cinquecento Suite

Pojemność	899 cm sześć.
Moc	39 KM przy 5500 obr./min.
Moment obrotowy	6,7 kGm przy 3000 obr./min.
Prędkość maksymalna	140 km/h
Przyspieszenie (0-100 km/h)	18 sek.
Zużycie paliwa przy 90 km/h	4,7 l/100 km

Cinquecento Suite posiada ponadto: eleganckie pokrycie siedzeń, elektrycznie otwierane okna, centralny zamek, uchylane tylne szyby.

Cinquecento Sporting

Pojemność	1108 cm sześć.
Moc	54 KM przy 5500 obr./min.
Moment obrotowy	8,8 kGm przy 3250 obr./min.
Prędkość maksymalna	150 km/h
Przyspieszenie (0-100 km/h)	13,8 sek.
Zużycie paliwa przy 90 km/h	4,7 l/100 km

Cinquecento Sporting posiada ponadto: silnik *Fire 1100*, dynamiczny a zarazem elastyczny; amortyzatory o sportowej charakterystyce, przedni drążek stabilizujący oraz cechy wymienione powyżej.

Wymiary czterech wersji wymienionych wyżej są następujące:

Długość	3227 mm
Szerokość	1487 mm
Wysokość	1435 mm
Pojemność bagażnika	od 170 do 810 dm sześć.

Ostrożności nigdy za wiele

Jednym z powodów wystarczających do zatrzymania pojazdu przez policjanta może być chęć wylegitymowania kierującego pojazdem i sprawdzenia jego dokumentów. Często jednak przyczyną zatrzymania pojazdu jest naruszenie przez kierowcę przepisów. Wtedy spotkanie takie kończy się zwykle mandatem.

Funkcjonariusze policji upoważnieni są do egzekwowania mandatów za wykroczenia poddane orzecznictwu kolegium i określone przez ministra spraw wewnętrznych, jeżeli:

– schwytyją sprawcę wykroczenia na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem (gdy np. policjant był świadkiem wykroczenia lecz nie zdążył od razu zatrzymać sprawcy),

– pod nieobecność sprawcy stwierdzą naocznie lub za pomocą urzędzeń fakt popełnienia wykroczenia, nie mając wątpliwości co do osoby sprawcy (np. parkowanie pojazdów w miejscach, gdzie jest to zabronione, pozostawienie pojazdu bez wymaganego oświetlenia itp.).

Policjant nakładający mandat karny ma obowiązek pouczyć sprawcę wykroczenia o prawie odmowy przyjęcia mandatu oraz o tym, że w takim wypadku zostanie sporządzony wniosek o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń.

Warunkiem nałożenia mandatu karnego jest wyrażenie zgody na jego przyjęcie przez osobę karaną. W przypadku odmowy dalszy tok postępowania mandatowego jest niemożliwy. Kierowca odmawiając przyjęcia mandatu nie musi tłumaczyć dlaczego tak czyni. Policjant zobowiązany jest w takim przypadku sporządzić wniosek o ukaranie „karnąbrnęgo” kierowcy do kolegium.

Przypomnijmy jeszcze parę ważnych artykułów k.p.w.:

Art. 95. Kto prowadzi na drodze publicznej pojazd, nie mając przy sobie wymaganych dokumentów podlega karze grzywny lub karze nagany.

Art. 65 § 1. Kto umyślnie wprowadza w błąd organ państwowy:

a) co do tożsamości własnej lub innej osoby,

b) co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zamieszkania lub zatrudnienia podlega karze grzywny.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto wbrew obowiązkowi nie udziela właściwemu organowi państwowemu wiadomości lub dokumentów, co do okoliczności wymienionych w § 1.

Jak jeździć bezpiecznie zimą?

Przed wszystkim należy rozwijać tylko taką prędkość, przy której, w razie nieoczekiwanej sytuacji (np. wtargnięcie pieszego na jezdnię) nie stracimy panowania nad pojazdem. Konieczne jest utrzymywanie bezpiecznego odstępu od poja-

zdu, który mamy przed sobą. Dojeżdżając do takich miejsc jak skrzyżowanie, przejście dla pieszych, przystanek komunikacji miejskiej, szkoła itp. należy zwolnić i obserwować uważnie co dzieje się na drodze.

Uważać należy szczególnie jadąc przez wiadukty, mosty – tam jest bardziej ślisko niż gdzie indziej. Jeśli decydujemy się na wykonanie manewru wyprzedzenia innego pojazdu to musimy mieć całkowitą pewność, że nie spowodujemy jakiegokolwiek zagrożenia dla uczestników ruchu – dla pojazdów nadjeżdżających z przeciwka, czy wyprzedzanego pojazdu, także dla siebie. Przy tego typu manewrach jak wyżej czy zawracaniu, zmianie

pasa ruchu, delikatnie operujemy kierownicą i pedałem przyspieszenia – łatwo wpaść w poślizg. Dobrze byłoby zmienić ogumienie na zimowe, zapewniające lepszą przyczepność do nawierzchni. Ważne są sprawne amortyzatory (patrz – reklamy w tv). W zimowych warunkach należy zadbać o układ ogrzewania i wentylację samochodu, gdyż szyby łatwo zamarzają, ograniczając przez to widoczność.

Baczną uwagę zwracamy na pieszych chodzących często niewłaściwą stroną drogi poza obszarem zabudowanym. Piesi o tej porze roku są w ogóle mniej widoczni (gorsza widoczność, mniej kolorowe ubranie niż latem).

M.P.

GORĄCA LINIA

Co nas irytowało w starym roku?

Przez 52 numery *Życia Przemyskiego* w ubiegłym roku przyjmowaliśmy od naszych Czytelników sygnały. Były one umieszczone w stałej rubryce *Gorąca linia*, redagowanej przez nich samych. Nasi Czytelnicy zwracali się do nas z najprzeróżniejszymi problemami, bolączkami i narzekaniami.

Jedne z nich udało się – po informacji – załatwić pozytywnie, drugie spotykały się z odmową zainteresowanych osób czy instytucji a pozostałe okazały się li tylko „głosem wołającego na pustyni”. Rzadko otrzymywaliśmy sygnały pozytywne, będące wyrazem szacunku i uznania naszych Czytelników dla działań określonych firm, przedsiębiorstw, instytucji czy osób prywatnych. No cóż, takie jest życie.

Prześledźmy więc to jeszcze raz. Co najbardziej zaprzątało uwagę naszych Czytelników? O czym najczęściej nas informowali?

Tupot myszy wśród „białych kruków”

Wśród „przemyskich” sygnałów, których było najwięcej, w zasadzie dominowały narzekania. Narzekano więc – i to kilkakrotnie – na działalność Straży Miejskiej w Przemysku. Wniosek, po przesłaniu wszystkich sygnałów przekazanych nam przez Czytelników, nasuwa się jeden: nie ma ich tam, gdzie potrzeba. A już z „grubej rury” uderzył pewien Czytelnik w nr 36 z 4 września, informując: ... *gdzie oni są, jak w Rynku tyłu młodych na ławkach chleje wodę*. Na początku 1996 roku, jak również na końcu narzekano na służby drogowe, które, mimo zapewnienia, znów zaskoczyła zima. Psociono na nawierzchnię przemyskich ulic i „egipskie ciemności” panujące na nich, na trefne działanie sygnalizacji świetlnej. Wnoszono różnorakie pretensje do działalności (a czasami i do uczciwości) przemyskich spółdzielni mieszkaniowych, które robiły mieszkańcom „psikusy”, ZUS-u, poczty, MZK, PKS-u i Telekomunikacji Polskiej. Czytelnicy informowali nas o kłopotach, jakie stwarzają im nowi właściciele posesji i prywatnych kamienic. Tematem starym jak świat był – wytykany przez Czytelników – brak dbałości o czystość miasta. Zdały się także sygnały dość zabawne w swojej wymowie, jak choćby ten, że w Kuńkowcach słychać tuptanie myszy w zamkniętej bibliotece.

Z Jarosławia nasi Czytelnicy dzwonili do nas z prawie bliźniaczymi problemami a dotyczącymi nawierzchni dróg, kłopotów pasażerów na dworcu PKP, wygórowanych cen biletów i wandalizm pasażerów. Tych uwag i interwencji było najwięcej. Informowano nas również parokrotnie o problemie waleśających się psów na jarosławskich osiedlach. Jednak hitem z Jarosławia były sygnały dotyczące nienormalnej sytuacji, jaka panuje w centrum miasta. Gros Czytelników zastanawiał się, jak to jest możliwe, że... *ludzie chodzą po jezdni a auta stoją na chodniku?*

Nieparlamentarne czyny

Przeworskie uwagi dotyczyły – cóż za pokrewieństwo – fatalnej nawierzchni ulic w mieście nad Mleczką, ciemnościach na ulicach wieczorową porą, zimnie w podstawówkach. Czytelników bulwersowały również podwyżki cen w przedszkolach. Ale przede wszystkim interweniowano w sprawie ślamazarnie ciągnących się robót drogowych i pojawiających się w związku z tym uciążliwościach w „samym sercu” Przeworska. Były też sygnały specyficzne: demerwowała naszych Czytelników niewydolność instalatorów telewizji kablowej czy pojawianie się w przeworskim parku mężczyzn regularnie obnażających się na widok kobiet.

Jajka to rzecz cenna

Z sygnałów z Lubaczowa wychyciliśmy kilka pozytywnych, jakże rzadko pojawiających się w pozostałych miastach. Otóż chwalono – i to niejednokrotnie – strażaków czy sławnych już „przewodzących”. Jednak nie znaczy to wcale, że nie było trosk i kłopotów. Skarżono się na nieuprzejmość pracowników Urzędu Skarbowego, na brak reakcji policjantów w związku z częstymi – suto zakrapianymi alkoholem – biesiadami, jakie urządzali sobie młodociani w lubaczowskich „punktach zbiorczych”. Zastanawiano się, dlaczego wycina się tyle drzew w różnych rejonach miasta a ponadto, co skłania sprzedawców do tak drastycznej podwyżki cen jajek.

To zaledwie malutka cząstka z ogromnej liczby 360 sygnałów (niestety, nikt nie zdołał policzyć, ile ich w rzeczywistości było – więc podajemy tak „na oko”). Mamy nadzieję, że w 1997 roku nasi Czytelnicy będą również „aktywni”, informując nas o tym, co irytuje i częstokroć budzi ubolewanie. W końcu to Wasza *Gorąca linia*.

(MG)

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemyśl: tel. 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42
Jarosław: tel. 21-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 32-15-12



Vademecum dla marznących

Ponad 40 ofiar mrozu

Tegoroczna zima zaskoczyła wszystkich niespotykanymi od dawna minusowymi temperaturami. Nawet Suwałki, z racji rekordowych mrozów zwane do tej pory „biegunem zimna”, utraciły ten tytuł na rzecz Stuposian (odległych od Przemysła o 100 km), gdzie słupek rtęci spadł poniżej 40 kresek. Utrzymująca się fala mrozów jest przyczyną wielu tragedii.

Od świąt do pierwszych dni nowego roku w całym kraju zamrzło ponad 40 osób. W większości byli to bezdomni, koczujący byle gdzie: w piwnicach, zakamarkach i komórkach. Zdarzały się przypadki, że zimno spowodowało śmierć ludzi starszych, którym nie wystarczyło opału. Od mrozu ginęli też młodzi, zdrowi, tyle że będący pod wpływem alkoholu. Ponieważ synoptycy zapowiadają, że zima będzie krótka ale ostra, przedstawiamy kilka rad, jak chronić się przed mrozem.

Okazuje się, że nasz organizm może bez uszczerbku przetrwać o wiele niższe temperatury. Trzeba tylko wiedzieć, co robić, aby nie stać się kolejną ofiarą mrozu. Najważniejsze, by dbać o właściwy bilans cieplny, czyli nie dopuścić do wychłodzenia organizmu.

* Ubranie – ciepłe, suche, nie krępujące ruchów. Unikać należy tkanin syntetycznych, najlepsze są naturalne. Ubierać się „na cebulkę”, czyli wiele warstw. W ekstremalnych warunkach warto docieplić ubranie, np. gazetami. Kilka warstw suchych gazet włożonych pod kurtkę, do spodni i butów znakomicie zabezpiecza przed chłodem i wyciepieniem organizmu.

* Odżywianie – w miarę możliwości jeść posiłki wysokokaloryczne – cukry, tłuszcze, białko. Spożywać dużo gorących płynów (sławny rosyjski „kipiatok”), unikać al-

koholu, który początkowo podnosi ciepłotę i daje złudne poczucie ciepła, ale ten właśnie moment jest najbardziej niebezpieczny – zdecydowana większość ofiar tegorocznych mrozów, przed śmiercią spożywała alkohol.

* W przypadku przebywania na wolnym powietrzu lub w chłodnym pomieszczeniu należy za wszelką cenę (często za cenę życia) ruszać się. Chodzić, przytupywać, machać rękami i gimnastykować się. Broń Boże, nie zasypiać, bo wychłodzeniu organizmu towarzyszy uczucie narastającej senności i stan, w którym przestaje odczuwać się zimno.

* Przed wyjściem na mroź dobrze jest odkryte części ciała (twarz, dłonie) pokryć warstwą tłuszczu – Eskimosi używają do tego tranu a nam wystarczy krem kosmetyczny, byleby był tłusty i nie zawierał wody.

* W wypadku odmrożeń, miejsca, w których zanikło czucie i ciało zbierało rozciąć tak długo, aż skóra przybierze odcień czerwony i poprawi się krążenie, po czym najlepiej zgłosić się do lekarza.

Do tych prostych zasad, których stosowanie pozwoli przeżyć nawet największe mrozy, należy dorzucić jeszcze jedną – nie przejmować się doniesieniami o zimie stulecia, nie poddawać się minutowej psychozie i powtarzać – byle do wiosny!

Jac.

Pies też kosztuje

O dwa złote wzrosło od nowego roku podatek od posiadania psów. Właściciele czworonogów w 1997 roku będą płacić za każdego psa 17 zł podatku – zdecydowała na sesji 30 grudnia Rada Miasta Jarosławia.

Podobnie jak w ubiegłych latach podatku nie będą musieli płacić osoby niewidome, głuchonieme i niedośćne, jeżeli pies jest pomocą dla tych osób. Nie będzie on też pobierany od osób powyżej 70 roku życia, prowadzących samodzielne gospodarstwo domowe, ale tylko od jednego psa. Za każdego następnego będą musieli już zapłacić. Od płaconia podatku zwolnieni zostali emeryci i renciści prowa-

dzący samodzielne gospodarstwo domowe, mieszkający samotnie, których wyłącznym źródłem utrzymania jest emerytura lub renta, a także dozorca nocni utrzymujący jednego psa, osoby i przedsiębiorstwa trudniące się sprzedażą psów i osoby posiadające szczenięta do ośmiu tygodni.

Podatek płatny jest z góry do 30 kwietnia 1997 r. w kasie Urzędu Miasta lub w ciągu dwóch tygodni od momentu wejścia w posiadanie psa. Połową stawki zapłać ci właściciele, którzy nabędą psa po 30 czerwca.

Rada miasta powołała również komisję do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi. Działać będzie ona przy burmistrzu miasta. W jej skład weszło 16 osób.

dw



Najczęściej ofiarami mrozu padają wódczcy, bezdomni i pijani. Zamarzają w piwnicach, na strychach i klatkach schodowych.

Jacob SZWIC (archiwum)

O.N.A. w Jarosławiu

Gorąca kapela

Po raz drugi 12 stycznia zagra w Jarosławiu *Mała Kapela Gorących Serc. Wzorem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy* Jurka Owsiaka młodzież będzie zbierać pieniądze na zakup sprzętu medycznego dla miejscowego szpitala.



Jedenastoletni Damian z Jarosławia zawdzięcza życie ludziom dobrej woli.

Akcję charytatywną pod nazwą *Mała Kapela Gorących Serc* wymyśliły w ubiegłym roku jarosławskie dzieci. Sztab organizacyjny tworzą członkowie samorządów uczniowskich jarosławskich szkół podstawowych i średnich oraz organizacji młodzieżowych: ZHP, ZHR, KSM i Stowarzyszenia Muzyka Dawna. Opiekuje się nimi Janusz Kotakowski, naczelnik wydziału oświaty Urzędu Miasta w Jarosławiu.

Setki młodych ludzi wyszło 14 stycznia 1996 r. na ulice. Zebrano wówczas ponad 100 mln starych złotych. Dzięki dodatkowym pieniądzom, które wpłynęły od sponsorów zakupiono dla oddziału dziecięcego

ZOZ w Jarosławiu ultrasonograf. W tym roku organizatorzy postanowili powtórzyć akcję. Weźmie w niej udział prawie 700 jarosławskich dzieci i młodzieży.

Oprócz kwesty na ulicach zaplanowano na ten dzień koncerty muzyczne. Wystąpią na nich miejscowe zespoły. Tegoroczną gwiazdą *Kapeli* będzie zespół O.N.A.

Wszystkim, którzy zechcą wspomóc akcję podajemy numer konta: BDK Lublin oddział Jarosław 10701483-255699-2221-0100. Patronat prasowy nad imprezą objęło *Życie Przemyskie*.

dw

Zwyczajny niezwykły

Zdzisław Wierziński z Przemyśla to przeciętny i całkiem zwyczajny człowiek. Nie ratował dzieci z pożaru, nie wyłowił tonącego starca. Jednak z powodzeniem mógłby wziąć udział w popularnym programie *Zwyczajni niezwykły*. Zdzisław Wierziński zrobił coś, co jego rodzinie i znajomym wydawało się niemożliwe. Ocalał... sam siebie.

P przed sobą – dodaje. – *Ale przed zupełnie innym sobą. Takim, którego dzisiaj nie chcę znać.* Zapytany jak do tego doszło, zaczyna: – *Cuda się zdarzają, ja to uważam za cud. Bo stacząc się zacząłem jeszcze jako kilkunastoletni wyrostek. Zaczęło się niewinnie od wspólnego wina „marki wino”. Z kolegami, po bramach i krzakach. Żeby potem być mocniejszym w gębie i przy dziewczynach...*

Z. Wierziński, choć sam nie wie dlaczego, zawsze chciał być bohaterem. Nawet takim osiedlowym, z podwórka. – *Nie było wtedy tych Rambo w telewizji, w ogóle mniej było agresji i przemocy. Ale ja... ciągle się bałem. I nie cierpiełem się bać. Żeby czuć się silniejszym, lepszym, takim... no, mocnym, zrobiłbym każde świętowanie.*

I robił. Najpierw małe, niby niegroźne. A to w szkole wybił koledze zęby, a to coś ukradł. Postanowił też wkupić się w towarzystwo tych, którzy bać się nie muszą, bo sami są dla otoczenia postrachem: – *Na Basztowej byli tacy, Wanaci. Żeby się z nimi skumpłować, zbierałem na flaszkę i przychodziłem z pieniędzmi. Jak już wypiliśmy, musiałem udawać, że się do nich nadaję. Wtedy prałem po mordzie każdego, kto się nawinął. Bez litości.*

Udowadnianie skończyło się pierwszym wyrokiem. Potem, podczas dalszego staczenia się na dno, Z. Wierziński dostał jeszcze kilka.

– *To był 1968 rok. Dwadzieścia lat temu... Jeszcze nie miałem złej opinii. Siedziałem siedem miesięcy, aż matka zapłaciła grzywnę. W listach obiecywałem poprawę – naprawdę wierzyłem, że po wyjściu zacznę życie od nowa.*

Kiedy wrócił do domu, matka powiedziała, że

listy były cudowne.

On, myśląc już tylko o kumplach z osiedla, powiedział coś, czego mu nigdy nie wybaczyła: – *Pisałem tylko po to, żeby wyjść na warunkowe.*

Wtedy, po tej pierwszej odsiadce, Z. Wierziński już nie musiał się bać: był, przynajmniej w świątku niebieskich ptaków, „swoim człowiekiem”. Takim, jakiego nocą lepiej nie spotkać. Do więzienia wrócił bardzo szybko. I nie miał już dobrej opinii.

Milicja znała go tylko ze złej, ciemnej strony, sąsiedzi dawno zapomnieli, że kiedyś grzecznie kłaniał się na klatce i nieraz węgiewał z piwnicy przynosił. – *Bonajpierw trochę się kryłem z tym co robię. W domu byłem przykrym synalkiem. Przed ludźmi, którzy znali rodzinę, też strugałem wariata. Ale jak tylko zniknąłem za rogiem, gdzie czekał koleś, stawałem się innym człowiekiem. Po tej drugiej odsiadce, i po następnych, już nie szło „grać”. Wszyscy wiedzieli, że jestem drań, pijak i łobuz.*

Meliny, dziewczyny, bójki, awantury z policją – to był dla niego chleb powszedni.

– *To było całe moje życie. Teraz szkoda mi tylu straconych lat, tylu lat wyrzucanych w błoto. Życie jest takie krótkie, w to zostało go już mniej niż więcej.*

Opowiadanie o własnej degradowaniu Z. Wierziński zatrzymuje na kolejnym pobycie w więzieniu. Miał już wtedy narzeczoną. Matka, pamiętając szyderczą odzywkę, nie chciała wierzyć w obiecanki.

Wierzyła tylko dziewczyna

– *A ja przez miesiąc po wyjściu nie trzeźwiałem... Kiedy sztoowano go znowu, dowiedział*



– *Dzielnicy, za którym kiedyś z siekierą ganiałem, znowu do nas bez strachu zagląda – mówi pan Zdzisław.*

się, że narzeczona jest w ciąży. Znowu obietnice, znowu piękne listy, widzenia... I w końcu wolność. Cud nie stał się ani po ślubie, ani po narodzinach córki. W każdym razie nie nagle, z dnia na dzień. Z. Wierziński wrócił jeszcze kilka razy i do kumpli z osiedla, i za kratki. Cud, jeśli użyć jego określenia, stał się stopniowo. Największy wtedy, kiedy zrozumiał, że niedługo umrze. – *Dotarło do mnie, że się kończy. I z wódką, bo mnie niszczy, i bez niej, bo nie idzie wytrzymać. Pomyślałem sobie wtedy: Zdzichu, co ty? Głupi jesteś? Życie ci zbrzydło?*

Wspomina, że właśnie wtedy zmarł z przepicia jeden ze znajomych. Taki, który próbował rzucić i mu się nie udało. Najpierw, nie bez oporów, zaczął chodzić na spotkania AA: – *Takie tam, babskie gadanie – myślałem. Ale z czasem dotarło do mnie, że wcale nie babskie. I że to dla mnie jedyny ratunek. Przecież ja stałem się zwykłym bandytą, potrafiłem z nabitym korkowcem chodzić, niewinnemu w twarz strzelić. A nóż wyciągałem z kieszeni jak chusteczkę.*

Najpierw przestał pić. Automatykiem dla kolegów z osiedla stał się zbędny. Potrzebny okazał się w domu, żonie i trójce

dzieci. Te ostatnie dopiero teraz mogły poznać swego prawdziwego, nowo narodzonego ojca: – *Najgorzej szło mi z synem. Duży już był, nie dał się udobruchać ani słowem, ani zabawką. Już myślałem, że nigdy nie przestanę się bocyć na ojca recydywistę. Aż kiedyś, pamiętam jak dziś, wróciłem po pracy do domu. Patrzył, stoi i przygląda mi się. Milczy. Co jest, Piotrusiu, pytam, stało się coś? A on, jak skoczyć, jak uwiesi mi się na szyi:*

Kocham cię, tatusiu!

Wtedy wiedziałem już, że odzyskałem i jego. Do wieczora nosiłem go na rękach.

Czy to mąż, czy nie mąż...?

Święta Bożego Narodzenia to okres, w którym Urzędy Stanu Cywilnego przeżywają oblężenie. Ostatnie nie należały jednak do rekordowych – uszliśmy w USC w Jarosławiu. Wręcz przeciwnie, chętnych do wstąpienia w związek małżeński było znacznie mniej niż w tej samej porze w latach ubiegłych.

Najchętniej na zawarcie związku małżeńskiego wybieramy dni wolne od pracy i różnego rodzaju święta, przede wszystkim Wielkanoc i Boże Narodzenie. Niezbyt chętnie natomiast święta państwowe. Zwyczajowo dniem, w którym bierzemy ślub cywilny jest sobota, ale zdarza się też, że jest nim i dzień powszedni. Ten wybierają sobie najczęściej osoby starsze. Wolna sobota – z tego powodu – należy więc w urzędach do rzadkości.

Porównując ostatnie dwa lata odnotowano spadek zainteresowania ślubem cywilnym. Spadła też ogólna liczba zawieranych małżeństw. W 1995 r. udzielono go 365 parom. W 1996 r. już tylko 345. Powodem

– jak wyjaśnia zastępca kierownika USC w Jarosławiu Krystyna Trąd – stała się zmiana wprowadzona do ustawy „prawo o aktach stanu cywilnego”, która stworzyła możliwość zawierania tak zwanych związków wyznaniowych.

Jeszcze do niedawna obowiązywał ustawowy przepis, według którego ksiądz mógł udzielić młodej parze ślubu kościelnego tylko i wyłącznie po wcześniejszym zawarciu przez nią ślubu cywilnego. W przypadku jego złamania podlegał karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywny. Zapis ten został usunięty z ustawy dopiero w maju 1989 r., tak więc od kilku lat ślub cywilny nie jest już nam potrzebny do tego, aby stanąć przed ołtarzem.

Na lewo ze ślubami

W aktach urodzeń USC przybiera coraz więcej dzieci nieslubnych. Dzieje się tak dlatego, że związek zawarty tylko przed obliczem Boga nie ma mocy prawnej i w świetle kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie może być uznany za małżeństwo. Dzieci z takiego związku traktuje się więc jako nieslubne.

W momencie rejestracji potomka w USC można sporządzić protokół, w którym uzna-

nie zostanie ojcostwo. W wielu jednak przypadkach ojciec odmawia jego podpisania, a bywa i tak, że matki celowo zgłaszają dziecko jako nieslubne. Stwarza im to możliwość pobierania – z tytułu: samotna matka wychowująca dziecko – dodatkowych świadczeń. Na przykład w postaci zasiłków z Urzędu Pracy przyznawanych kobietom bezrobotnym.

– *Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, że brak ślubu cywilnego ma też, a może przede wszystkim swoje złe strony – wyjaśnia K. Trąd. – Zdarzył się kiedyś przypadek, że kobieta, która wzięła tylko ślub kościelny, po śmierci swojego teścia domagała się w swoim zakładzie pracy zwrotu kosztów pogrzebowych. Do tego jednak potrzebna jest metryka ślubu z Urzędu Stanu Cywilnego. A że takowej nie miała, o mały włos nie została posądzona o próbę wyłudzenia pieniędzy.*

Nie kwapiemy się też do legalizowania związku w urzędzie z powodu wieku. Często wiele osób jest ustawowo za młodych, by zawrzeć małżeństwo. Według obowiązującego u nas prawa mężczyzna może wziąć ślub cywilny dopiero po ukończeniu 21. roku życia, a kobieta 18. Jeżeli kandydaci nie spełniają tego wymogu, na

Z. Wierziński żartuje, że właściwie żyje dopiero dwa lata. Tyle minęło od czasu, kiedy zaczął „wracać”, kiedy – jak mówi – sięgnął dna i mocno się od niego odbił.

– *Dzielnicy, za którym kiedyś z siekierą ganiałem, znowu do nas bez strachu zagląda. Ludzie, jak dawniej, kłaniają się na ulicy. I żona przez balkon nie musi przede mną uciekać.*

Najbardziej cieszy się z dzieci. Z ojcostwa. Ze wspólnie odrabianych lekcji i dumy w oczach, kiedy odmawia symbolicznej „lampki” czy „setki”: – *Jakby mi się na nowo narodziły... Ale ten powrót, to wcale nie było łatwe. Kiedy inni AA mówili, że są alkoholikami, powtarzałem sobie w duchu: wy tak, ja – nie... Taki byłem najpierw zawzięty!*

Latem poszedł na Kalwarię. Spotkał starych kumpli. Starych, ale też zupełnie innych. – *Oni też się leczyli. Wielu przepadło albo gdzieś dogorywało, ale ci na Kalwarii – nie. To mnie podbudowało jeszcze bardziej.*

Tuż przed świętami na Kazanowie, swoim osiedlu, sprzedał choinkę. Podeszła sąsiadka: – *Panie Zdzisiu, to pan? Jezus, Maria! To prawda, że pana odmieniono? Widziałem, że się ucieszyła. Aż mnie ucałowała ze wzruszenia.*

Zdzisław Wierziński wie, że nie wolno mu mówić „nigdy”. Wie, że dzisiaj jest dobrze. Jak będzie jutro – nie ma pewności. Ale zdaje sobie sprawę, że to zależy tylko od niego.

Olga HRYŃKIEW

IMPER Poland

o f e r u j e

- wysokie zarobki (ok. 1000\$)
- samochód służbowy (seat cordoba)
- możliwość zmiany zawodu
- nienormowany czas pracy

Spotkanie informacyjne:

Miejski Ośrodek Kultury
37-500 Jarosław
plac Mickiewicza
sala 23 (I piętro)
9.01.97, godz. 16.30.



Kontakt telefoniczny (0-10) 323-064 lub (0-10) 322-819

2165

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



Zurawica 496 c, tel. (0-10) 713-402
tel./fax (0-10) 788-058

OFERUJE:

- materiały budowlane
- usługi transportowe (dźwig 10 ton)
- stal zbrojeniową
- szkło okienne

PRODUKUJE:

- Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 78-89-37
- masy betonowe + transport
- drewno dachowe
- deski budowlane

SPRZEDAŻ RATALNA do 5000 zł BEZ PORĘCZYCIELI

Nasze punkty handlowe:

- Zurawica 496 c • Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 78-53-04
- Przedmieście Dubieckie 48 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

Cóż zrobić z placówką, która zwie się szkołą, a która szkołą wcale nie jest?

Sto metrów z przeszkodami

Jednym z najważniejszych problemów przed jakimi stanęli niegdyś przeworscy rajcowie była kwestia uregulowania handlu alkoholem w mieście. Wbrew pozorom, wcale nie było to takie łatwe. Przeciwnie! Trudno było znaleźć rozwiązanie, które zadowoliliby zarówno mieszczan lubiących wypić jak i tych, którzy na alkohol patrzą ze wstrętem. Dlatego ilekroć podejmowano w tej sprawie jakiegokolwiek decyzje, zawsze znajdowała się grupa kontestatorów, krytycznie odnoszących się do przyjętych ustaleń. Stąd nikogo nie dziwiło, że ojcowie miasta z dylematem sprzedaży alkoholu zmagali się wielokrotnie.

Po raz pierwszy chwycono byka za rogi tuż po wyborach samorządowych 17 listopada 1994 roku. Dyskutowano długo i gorąco. W efekcie zapadło wtedy salomonowe rozstrzygnięcie. Większość radnych zgodziła się z postawioną na sesji tezą, że w mieście jest zdecydowanie za mało sklepów z wódką.

– Musi być po europejsku – okrzyknęto chórem, a głos bur-

mistrza grzmiał bodajże najmocniej. W efekcie powiększono „alkoholową pulę” o 500 procent.

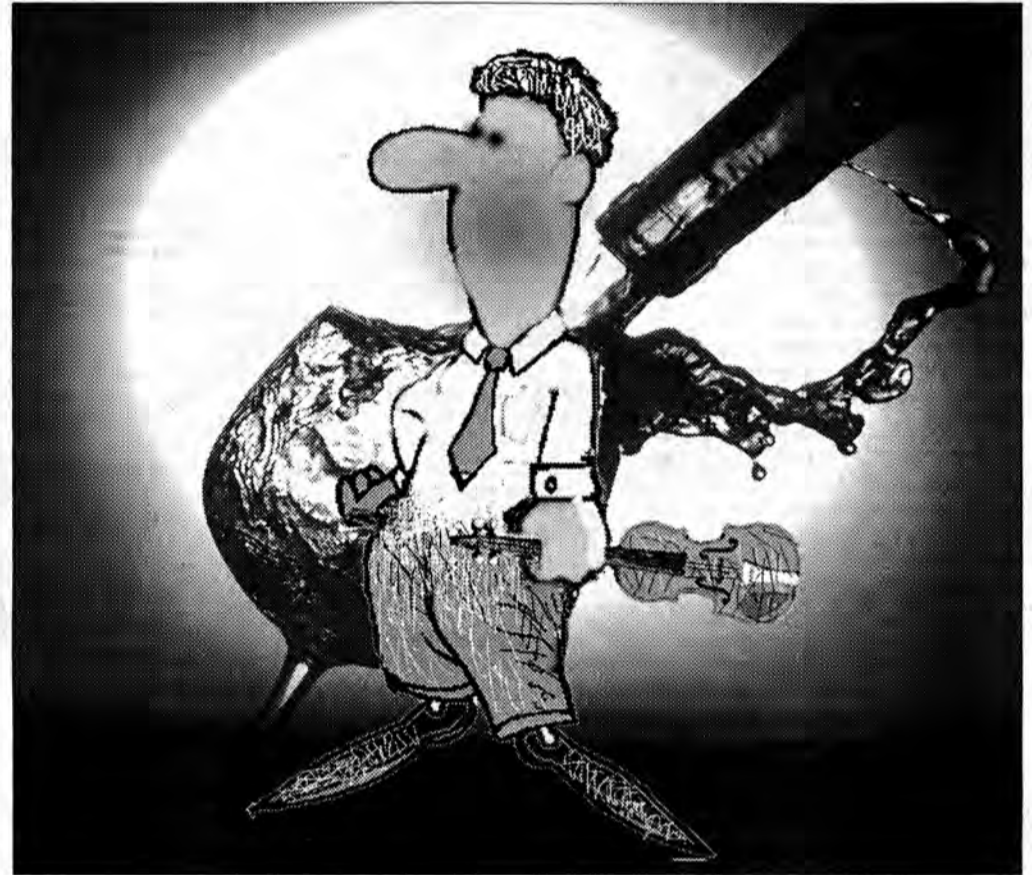
Jak ręką odjął, skończyły się w Przeworsku kłopoty z zaopatrzeniem w wyborową, żytnią, cymes bądź jakikolwiek inny rodzaj okowity. Co więcej, sprzyjające okoliczności sprawiły, że wkrótce można się było zaopatrywać w ognisty płyn nawet w nocy. Wódeczka stała się do klientom.

Żeby jednak chociaż trochę utulić rozpacz przeciwników pełnej liberalizacji handlu alkoholem przy okazji przyjęto zasadę, że żadnych karczm ani sklepów z wódką nie można otwierać w okolicach szkół, przedszkoli, kościołów, itp. Obowiązywała 100-metrowa strefa ochronna i żelazna zasada, że dzieci, młodzieży ani wiernych nie może demoralizować widok podchmielonych osobników, opuszczających wnętrza Bachusowych salonów.

Sesja tuż przed sylwestrem

Wydawało się, że temat został ostatecznie zamknięty i długo nikt do niego nie będzie musiał wracać. Nic podobnego. Ostatnio miejscy rajcowie ponownie omawiali sprawę sprzedaży alkoholu. Przewodniczący Zbigniew Walaszek wybrał do tego rodzaju dyskusji wyjątkowo sprzyjający moment. Zwołał sesję w przeddzień sylwestra, tuż przed Nowym Rokiem w okresie toaśtów i tłuczonego szkła. Zatem można było sądzić, że wszystko pójdzie jak po maśle i nie nie zakłóci spokojnego przebiegu sesji. Przecież omawiany temat jak najbardziej wiązał się ze szkłem, sylwestrem i toaśtami. – Wszystko w tej sprawie pójdzie gładko – zgodnie przewidywała koalicja i opozycja.

A jednak pojawił się nieoczekiwany kłopot – szkoła muzyczna. Pech chciał, że przed laty ktoś wpadł na absurdalny pomysł, aby właśnie na rogu ulic Konopnickiej i Krakowskiej w Przeworsku zlokalizować muzyczną szkołę. Teraz ten nieszczęsny obiekt nierzeczywiście w gardle utkwiał radnym i stał na przeszkodzie do sprawnej zakończenia obrad.



– Cóż zrobić z placówką, która zwie się szkołą, a która szkołą wcale nie jest? – rozmyślano.

– Gdyby bowiem szkołą była – kalkulowano logicznie – w myśl przyjmowanej uchwały nie mogłaby się mieścić bliżej jak 100 metrów od istniejących nieopodal sklepów i barów z alkoholem. Skoro zatem sklepów z wódką zlikwidować nie sposób, co należy zrobić ze szkołą. Może rozebrać?

Szczęśliwie dla młodych muzyków nikt na ten pomysł nie wpadł.

Uzgodniono natomiast lepsze rozwiązanie. – Należy zadekretować, że Szkoła Muzyczna w Przeworsku nie jest szkołą –

skonstatował przewodniczący Zbigniew Walaszek, porównując ją, nie bez racji do szkoły tańca czy szkoły żon.

– Gdyby ktoś, na przykład, w Rynku otworzył taką placówkę – uzasadniał przewodniczący – to co wówczas?

Trzeba byłoby wszystkie sklepy z alkoholem w centrum zlikwidować. Popierał go radny Mieczysław Juchno. Wprawdzie radny Zbigniew Ratajczyk usiłował przeforsować stanowisko odmienne, ale bezskutecznie. Zarządzono głosowanie. Rada po połowie podzieliła się na zwolenników i przeciwników traktowania szkoły muzycznej w Przeworsku jako szkoły. Zdecydował

głos przewodniczącego Walaszka. Ten jednak twardo stał na stanowisku: szkoła muzyczna nie jest szkołą. Nazajutrz decyzję radnych ocenił dyrektor „trefnej” placówki Henryk Strącel.

– Co? My nie jesteśmy szkołą? – zapytał zdumiony.

– Pan chyba żartuje – denerwował się. – Do tej szkoły uczęszcza stu siedemdziesięciu uczniów. Więcej niż do niejednej szkoły wiejskiej.

– Pan to wszystko mówi chyba żartem – śmiała się dyrektor Stanisława Besz z Kuratorium Oświaty w Przemysłu.

To nie ja. To chyba żartują radni. Jan SOŁEK

Chlubna wiedza

Podbrożny i Brzeziński

Ilu mieszkańców liczy Przemysł? Jakie zabytki znajdują się w starej części miasta? – z takimi i trudniejszymi pytaniami doskonale radzili sobie uczniowie klas III 12 przemyskich szkół podstawowych.

Konkurs ten odbył się 17 grudnia i przebiegał pod hasłem „Przemysł – nasza mała ojczyzna”, a zorganizował go zespół samokształceniowy nauczycieli nauczania początkowego z SP nr 13 pod kierunkiem Elżbiety Komornickiej. Uczestniczyły szkoły: muzyczna, prywatna oraz Szkoły Podstawowe nr 1, 2, 4, 5, 6, 10, 13, 14, 15 i 16. Wiedzą o mieście uczniowie wykazali się, rozwiązując krzyżówkę, odpowiadając na pyta-

nia dotyczące architektury, przeszłości i teraźniejszości Przemysłu. Ciekawym etapem zabawy konkursowej była prezentacja wybranego miejsca zabytkowego, którą ilustrowały prace plastyczne. Jednak najprzyjemniejszą dla uczniów częścią była promocja własnej szkoły. Starano się ją uatrakcyjnić, nadając wypowiedziom formę wywiadu z dziennikarzem radiowym, listu do kolegi, który wyjechał za granicę czy wypracowania na zadany temat. Jako że konkurs miał być zabawą, nie przewidziano więc premiowanych miejsc. Warunkiem otrzymania nagród było zdobycie minimalnej liczby 40 pkt.

Największą liczbę punktów uzyskała Szkoła Podstawowa nr 1 – 61. W konkursie udział wzięli uczniowie klasy III „a”

w składzie: Piotr Milewski, Magdalena Pomajda, Wojciech Synus, Bartosz Turczak i Michał Wojcieszko, których opiekunem była wychowawczyni klasy Danuta Stachniak. Okazała wypadła prezentacja miejsca zabytkowego – Zamku Kazimierzowskiego. Nie mniej ciekawie wyglądała promocja własnej szkoły.

Sławni absolwenci

Tu dzieci z SP nr 1 pochwałyli się dwoma sławnymi absolwentami – prof. Zbigniewem Brzezińskim i piłkarzem Jerzym Podbrożnym. Oto jej fragment: – Nasza szkoła jest pierwszą i najstarszą szkołą podstawową w Przemysłu. Powstała przed 100 laty jako Miejska Szkoła Ludowa – do dnia dzisiejszego widnieje ta nazwa na

frontowej ścianie budynku (...). Na ilustracji wygląda pięknie, okazałe i z pewnością „zabytkowo”, jak zresztą wiele innych budynków w naszym ukończonym Przemysłu. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Od września trwa remont dachu i całego II piętra. Nam, uczniom, dyrekcji i nauczycielom na co dzień towarzyszą robotnicy budowlani, betoniarzy, dźwigi (...). Nasi uczniowie odnosili i nadal odnoszą wiele sukcesów w różnych dziedzinach: harcerstwie, nauce, sporcie. Wymienię choćby Jurka Podbrożnego. Ten sławny dziś piłkarz był uczniem właśnie naszej szkoły (...). Wiemy, że jest dumny z tego, iż przez osiem lat był uczniem SP nr 1. Do naszej szkoły uczęszczał również prof. Zbigniew Brzeziński, politolog, były doradca pre-

zydenta USA J. Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego. Zna go cały świat. Jesteśmy dumni z tego, że choć krótko, bo tylko przez dwa lata, ale był uczniem naszej szkoły (...).

Uczniowie SP nr 1 ułożyli ponadto okolicznościowy wierszyk:

*W mojej ukochanej szkole, która liczy już 100 lat
Uczyło się wiele dzieci
wyruszając potem w świat.*

*Lata szybko przemijały,
szkole przybywało lat.
Zaczęły się kruszyć mury,
zaczął rozlatywać dach.*

*Przyszli do niej robotnicy,
naprawiają co się da,
lecz zabrakło nam funduszy –
może nam Mikołaj da?*

*My kochamy naszą szkołę,
szkoła również kocha nas.
Pożegnamy ją ze łzami,
kiedy przyjdzie na to czas.*

Pozostałe przemyskie podstawówki również zaprezentowały się okazale, dzięki czemu wszystkie drużyny zabrały do swoich szkół atrakcyjne prezenty. W głowach zaś pozostała wiedza, którą uczniowie mogą zawstydić niejednego dorosłego mieszkańca Przemysłu. Warto dodać, że konkurs zorganizowali: Urząd Miasta w Przemysłu, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, Zespół Samokształceniowy Nauczycielek SP nr 13, Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych Oddział w Przemysłu.

Łucja WISZLAŃSKA

Dzieło brzeskiej unii kościelnej po 400 latach

Taizé Wschodu

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu religijnym, minionego roku była czterechsetna rocznica zawarcia brzeskiej unii kościelnej. Główne uroczystości religijne miały miejsce w Jarosławiu, gdzie w miejscowej cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego decyzją Ojca Świętego została 18 sierpnia ukoronowana papieskimi koronami cudowna, XVII-wieczna ikona NMP „Brama Miłosierdzia”.

Dla wspólnoty katolików obrządku wschodniego w Polsce niezwykle istotne znaczenie miało ustanowienie w tym roku Stolicy Apostolskiej grekokatolickiej prowincji kościelnej – metropolii przemysko-warszawskiej, na czele której stanął dotychczasowy ordynariusz przemyski ks. abp Jan Martyniak. W skład nowej jednostki kościelnej, prócz eparchii przemyskiej, weszła powołana do życia diecezja wrocławsko-gdańska, na czele z ks. bp. Teodorem Majkowiczem.

Jubileusz zainspirował wiele środowisk naukowych w kraju i za granicą do refleksji nad unią brzeską i dziejami Kościoła grekokatolickiego. W naszym regionie zorganizowano cztery konferencje naukowe. Trzy w Przemysku i jedną w Jarosławiu. Ta ostatnia towarzyszyła wspomnianym uroczystościom koronacyjnym. Inauguracyjny charakter miała konferencja *Mentalność, tożsamość i teologia na Ukrainie i Białorusi w XVII w.*, zorganizowana przez Instytut Historii Kościoła we Lwowie przy współpracy Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemysku 11 maja. Zgromadziła ona naukowców z Kanady, Ukrainy i Polski, którzy wspólnie zastanawiali się nad wpływem wydarzeń sprzed 400 lat na kierunki duchowości i tożsamości wyznaniowej naszych wschodnich sąsiadów.

Kolejna konferencja była wspólnym przedsięwzięciem angielsko-polskim. Inicjatywę jej organizacji wysunął, podczas pobytu w 1995 r. w Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym w Przemysku, znany brytyjski socjolog prof. Christopher Hann z Uniwersytetu w Canterbury. Po roku przygotowań udało się 25-27 października zgromadzić w krasiczyńskim zamku ponad 30 naukowców ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, Holandii, Białorusi, Ukrainy i Polski. Konferencja, której organizatorami byli Instytut Socjologii Antropologicznej Uniwersytetu w Canterbury i Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, toczyła się pod hasłem *Katolickie unie kościelne w Europie Środkowej i Wschodniej – idea a rzeczywistość*. Tematyka referatów koncentrowała się wokół genezy unii brzeskiej, dziejów Kościoła grekokatolickiego, tożsamości konfesyjno-obrządkowej grekokatolików oraz zagadnień współczesnego ekumenizmu. Materiały z konferencji zostaną w tym roku wydane drukiem w 4. tomie studiów *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*.

Refleksja nad przemyską jako

Niejąko zamknięciem przemyskich refleksji nad unią brzeską była konferencja naukowa



zorganizowana 8 i 9 grudnia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysku. Referat wprowadzający *Aktualny stan i sytuacja Kościoła grekokatolickiego* wygłosił ks. abp Jan Martyniak.

Geneza Unii

W części plenarnej przedstawiono referat: *Geneza i zawarcie unii brzeskiej* (ks. prof. dr Bolesław Kumor); *Unia w Rzymie i w Brześciu* (ks. dr Tadeusz Śliwa); *Etapy wprowadzania unii kościelnej w diecezji przemyskiej w XVII w.* (dr Jacek Krochmal); *Unia kościelna diecezji przemyskiej dokonana za rządów bp. Innocentego Winnickiego* (dr Stanisław Stępień); *Duchowość Kościoła prawosławnego* (ks. dr Stanisław Janusz); *Stosunki między duchowieństwem łacińskim a grekokatolickim w diecezji przemyskiej w okresie II Rzeczypospolitej* (dr Anna Krochmal) oraz *Papież Jan Paweł II wobec zlikwidowanych przez rządy komunistyczne Kościołów wschodnich* (ks. dr Henryk Borcz).

Wszystkie wspomniane wyżej konferencje naukowe składają do refleksji nad przeszłością. Brzeska unia kościelna

będąca samodzielną inicjatywą hierarchów Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej wywodziła ze szlachetnych przesłanek doprowadzenia do

Wojewoda wręczył listy gratulacyjne

Sztandarowe zadanie

– **Szczęściem województwa przemyskiego jest to, że posiada ponad 20 tysięcy obiektów zabytkowych. Problemem zaś brak pieniędzy na ich ratowanie – powiedział wojewoda przemyski St. Bajda podczas ubiegłotygodniowego spotkania z osobami, które w 1996 roku w sposób szczególny przyczyniły się do ochrony dziedzictwa kulturowego.**

Pomimo występujących trudności prace konserwatorskie w pierwszym rządzie prowadzono w obiektach szczególnie cen-

nych. Konieczne roboty finansowano z budżetu państwa oraz poszczególnych parafii i samorządów gminnych. Dzięki zaangażowaniu wielu osób udało się uratować od zniszczenia kilkanaście budowli, szczególnie sakralnych – podkreślił wojewoda.

W dowód uznania Stanisław Bajda wręczył im listy gratulacyjne. Otrzymali je: ks. dziekan Stanisław Cebula, proboszcz parafii katedralnej w Przemysku; ks. Stanisław Sroka, proboszcz parafii w Krzywicy; ks. Stanisław Bartmiński, proboszcz parafii w Krasiczyńcu; ks. Wiaczesław Janiel, proboszcz parafii prawosławnej w Kłokowicach; o. Andrzej Gut, przeor klasztoru oo. Karmelitów Bosych w Przemysku; o. Robert Proko- piuk, gwardian klasztoru oo.

a nawet walk z użyciem oręża. A i dziś, mimo że od tamtych wydarzeń minęło kilka stuleci, nadal są one przedmiotem wielu kontrowersyjnych ocen. To prawda, że można było, wprowadzając unię, a i później, wielu błędów uniknąć. Nie należy jednak zapominać, że unia brzeska była dzieckiem tamtej epoki i ówczesnego pojmowania jedności Kościoła. W oparciu o nią katolicy obrządku wschodniego nie tylko zbudowali własną tożsamość wyznaniową, ale wnieśli znaczny wkład w dzieło Kościoła powszechnego. Dokonali tego mimo prześladowań, których symbolami stali się zarówno beatyfikowani w bieżącym roku męczennicy z Pratulina, zakatowani przez carskich siepaczy, jak i dwaj przemyscy biskupi grekokatolicy: Józef Kocyłowski i Grzegorz Łakota – ofiary reżimu komunistycznego.

Droga ekumenicznego dialogu

Współcześnie, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, Kościół katolicki pragnie budować jedność chrześcijaństwa drogą ekumenicznego dialogu, szacunku dla innych rytów i tradycji życia religijnego. Dlatego też lekcja „unii brzeskiej” może być w dziele tym szczególnie pomocna. Winna bowiem skłaniać do pokory wszystkich wierzących, by przełamując nieufność, utarte stereotypy i własną pychę potrafili zbudować, może właśnie tu w Przemysku, „Taizé Wschodu” i wspólnie rzymskokatolicy, prawosławni oraz grekokatolicy spróbowali na nowo odkryć trzy oblicza Jedynej i Najwyższego Boga. By potrafili nic nie tracąc – zyskać.

Stanisław STĘPIEŃ

INFORMATOR

PRZEMYSŁ

Zamek Kazimierzowski
• Otwarcie Dorocznej Wystawy Prac Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego przy CK w Przemysku
18 stycznia g. 17
• Kolędy i pastorałki w wykonaniu zespołu Manitou z Rzeszowa
18 stycznia g. 18
• Wieża widokowa w godz. 9-18, oprócz pn
• Obserwatorium astronomiczne TPN, wtorki po zach. słońca

ARBORETUM BOLESTRASZYCE

p.-pt: 8-18, sb, nd: 10-18
bilety: 2 zł - dorośli;
1 zł - dzieci i młodzież
• wystawa ptaków (bilety: 50 gr)

MKK Niedźwiadek, Rynek 1, tel. 783285
• White Photo Gallery „Jaz nad Sanem '96”

Centrum Kulturalne ul. Konarskiego, tel. 783550
Sala Widowiskowa CK
• Koncert Noworoczny w wykonaniu zespołów regionalnych z Nowego Dzikowa i Sieniawy dla mieszkańców Domów Pomocy Społecznej
16 stycznia
Klub Piwnice CK
• Otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci uczestniczących w warsztatach plastycznych CK
18 stycznia g. 11

Galeria Sztuki Współczesnej ul. Kościuszki 3
• Obraz '96 wystawa pokonkursowa

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Słowackiego 15
• Wystawa „Czas nasz zgodzony z ziemi zegarami”

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, pl. Czackiego, tel. 78-93-35
• Broń myśliwska ze zbiorów muzeów lwowskich
• Ekspozycje stałe:
- Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim – Tradycyjna i współczesna rzeźba ludowa w woj. przemyskim – Kolekcja ikon
czymne: wt 10-17, śr, cz, sb, nd 10-14, pt 10-18
bilety: 1 zł, ulg. i grupowe 50 gr pt – wstęp wolny

JAROSŁAW

Muzeum Kamienica Orsettich, Rynek
• Ekspozycje stałe:
- Wnętrza mieszczkańskie
czymne: wt, śr, cz, sb, nd 10-14, pt 10-18; cz – wstęp wolny
• podziemna trasa turystyczna – grupy co najmniej 5-osobowe, wt, śr, cz, sb, g. 10-14, pt 10-17
Miejski Ośrodek Kultury Galeria, Rynek 6
• wystawa malarstwa J. Lewkowicza

LUBACZÓW

Muzeum, ul. Sobieskiego 4
• Ogólnopolska pokonkursowa wystawa II Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego
• Ekspozycje stałe:
- Malarstwo portretowe na kreślakach – Dzieje miasta i regionu – Kultura materialna wsi lubaczowskiej – Sztuka trzech kultur
czymne: wt, pt 10-15, śr, cz, sb 10-14

PRZEWORSK

Pałac Lubomirskich
• Ekspozycje stałe:
- Historia miasta i regionu – Wnętrza pałacowe – Historia porzarnictwa – Galeria Magnez
czymne: wt 10-17, śr 10-15, cz 10-18, pt 10-18, sb prac. 8-12, sb wolna, nd 10-14

MŁODA SIŁA

Nic nowego

Reef, Glow, Sony Music.

** i pół

Chłopaki z Reef wydadają właśnie na dniach swój drugi album. Zaczęli grać wspólnie w 1993 i wtedy powstało pierwsze demo Purple Tape. Trafilo ono w ręce samego Paula Weller, który zaprosił ich do udziału w jego 3 koncertach w londyńskiej Royal Albert Hall. W połowie 1995 ukazał się ich debiutancki album *Replenish*. Płyta ta stała się dość popularna w Wielkiej Brytanii. Potem przyszły koncerty przed The Rolling Stones i Soundgarden, własne tournée, aż wreszcie praca nad nowym materiałem.

Glow to długa płyta. Jeśli wykonawca proponuje słuchaczowi dużo muzyki, to znaczy, że ma coś do powiedzenia. I rzeczywiście, nagrania z *Glow* byłyby świetne i oryginalne, gdyby nie to, że trzydziści kilka lat temu powstał Rolling Stones,



Danny Carey, Justin Chancellor, Adam Jones i Maynard James Keenan, czyli TOOL we własnych osobach. Dla zainteresowanych: patrzcie poniżej...

a od paru lat także grunge nie jest nowością.

Wielu ludzi gra dziś blues-rocka, ale naprawdę nie widzę powodu, żeby naśladować Stonesów tak wiernie. Pierwszy numer - *Place Your Hands* od razu nasuwa takie skojarzenia: brzmienie gitar, kompozycja, aranżacja no i przede wszystkim sposób śpiewania wokalisty Gary'ego Stringera. Rozumiem: można tak oddać hołd swoim

idolom, pokazać jaką muzykę się kocha, ale potem grać swoje. Niestety w kilku następnym utworach sytuacja się nie zmienia: *I Would Have Left You* czy *Lately Stomping*, gdzie Reef nawiązuje do funkowych inspiracji Stonesów. A przy tym wszystkim wciąż ma się wrażenie, że to śpiewa Mick Jagger. Trochę ciekawiej wypada *Come Back Brighter*, utrzymany w stylu glam rocka typu T. Rex.

Jest też druga strona medalu, a raczej płyty: grunge, a przynajmniej muzyka pozostająca z nim w bezpośrednim kontakcie. Nie darmo Reef występował jako suport Soundgarden. Tego typu kompozycje są bardziej strawne, bo nie aż tak wtórne. Muzycy prezentują tu kilka całkiem fajnych pomysłów. W *Summer's On Bloom* Stringer wreszcie wyzwała się z Jaggerowskiej manierą i robi ze swoim śpiewem zupełnie nieoczekiwane rzeczy; jego skandowanie nadaje tej piosenki nowe wartości rytmiczne, a i sama muzyka jest ciekawa i biorąca. Nie najgorszy jest *Higher Vibration*, a zupełnie dobry jest *I'm Not Scared* z bardzo dobrym wokalem i niesamowitym zawołaniem, jakby hinduskim, chórem. W efekcie ten numer mocno przykuwa uwagę, ale to dopiero wstęp do wspaniałego *Robot Riff*. To na pewno najciekawszy utwór z całej płyty. Inne brzmienie, dość brudne, ciężkie, jakby czasem mechaniczne, a przy tym bardzo dziwne, wysoki śpiew Stringera (trochę przypominający jednak Prince'a). Powszechnie uważane są jednak mocno osadzone w tradycji grunge'u i trochę wydają się nieswieże. Można tego słuchać, ale nie powala na kolana. Do tej Stoneowsko-Seatłowskiej mieszanki dodano dwa spokojne numerki: *Soft Song* (jakby coś z Bowiego) i zakończający *Lullaby*; można o nich powiedzieć jedynie, że są delikatne.

Reef ma szansę stać się ciekawym zespołem, musi jednak bardziej konkretnie określić swój styl. Na pewno naśladowanie Jaggera-Richardsa-Wooda-Watsa nie ma większego sensu.

the and Josch

Wszystkie drogi prowadzą do bluesa

Keb' Mo', *Just Like You*, Okeh Records.

Keb' Mo', czyli Kevin Moore, to czarny wokalista, gitarzysta i kompozytor. Pochodzi z Los Angeles, wychował się na rocku i bluesie lat 60. Rozpoczął karierę, grając z Papa John Creach'em (Jefferson Starship). Potem pracował w wytwórni płytowej jako aranżer. W tym czasie (1980) wydał swój solowy album *Rainmaker*, ale przeszedł on zupełnie nie zauważony. Grał w zespołach jazzowych i bluesowych, ale dopiero lata 90. przyniosły mu powodzenie. Występował przed koncertami Buddy'ego Gya, Jeffa Becka, Joe Cockera, Santany, brał udział w ważnych festiwalach jazzowych (m.in. Montreux).

Muzyka Keb' Mo' jest bardzo pogodna i spokojna. Blues w jego wykonaniu mieści się w granicach wytyczanych z jednej strony przez B.B. Kinga, a z drugiej przez... Erica Claptona. Wiadomo, że Clapton nie gra tak naprawdę bluesa (choć mówi co innego), tylko pop-

-rock oparty na bluesowej harmonii. Czasem pewne środki wyrazu są bardzo „blue”, czasem jest w tym więcej rocka. Tak też robi Keb' Mo'. Potrafi zagrać tradycyjnego, akustycznego bluesa, potrafi też nagrać przebojową piosenkę pop, w której pobrzmiewają jakieś niebieskie nuty. Przykładem takiego utworu jest znany z singla *More Than One Way Home*: bardzo dobry, spokojny, melodyjny i trochę nostalgiczny. Oprócz tego jest tu więcej popowych piosenek: *The Action* czy ballada *Just Like You*, zaśpiewana z towarzyszeniem Bonnie Raitt i Jacksona Browne.

Na szczęście o wiele więcej jest tu bluesa i to w różnych odmianach. Świetnie wypadają utwory śpiewane przez Keb'a tylko z towarzyszeniem gitary akustycznej. Posługuje się przy tym techniką „slide”, co daje bardzo tradycyjny efekt. Takie są *Perpetual Blues Machine*, *You Can Love Yourself* no i przede wszystkim *Momma, Where's My*

Daddy. Bardzo dobrze brzmi też *Standin' At The Station* - dość dynamiczny blues, grany przez typowy band. Ciekawy jest *Dangerous Mood*, zaaranżowany pod B.B. Kinga, z wykorzystaniem sekcji dętej. Nieco dziwnie brzmi *Lost Fair Deal Gone Down*: typowo elektryczny zespół, slide guitar, harmonijka i klarnet, który jakby przywoływał nowoorleański nurt jazzu i bluesa. Na końcu płyty znalazła się delikatna kołysanka *Lullaby Baby Blues* - nastrojowa i melancholijna jak ostatnie kompozycje Bruce'a Springsteena.

Na pewno najlepszym utworem jest na tej płycie *More Than One Way Home*, ale inne piosenki trzymają niezły poziom. Dla prawdziwych fanów bluesa album ten może być nieco zbyt pogodny i łagodny, ale dla tych, którzy chcą się bluesa nauczyć *Just Like You* jest jak znalazł.

the and Josch

Głupole

Rodzina amerykańska mieszka w jednorodzinnym domu. Każdego dnia rano ojciec stwierdza, że nieznanymi sprawcami ukradli śmieci, wystawiane poprzedniego wieczoru przed bramę posesji. Doprowadzony do furii pewnego dnia wyrusza w pogoni za złodziejami.

USA, 1996 Reż. John Landis, wyst.: Tom Arnold, Jessica Lundy, Bug Hall



Fan

Fanatyk baseballu z niezdrową ciekawością śledzi karierę swojego ulubionego zawodnika Bobby'ego Rayburna. Z pozoru niewinny bzik przeradza się stopniowo w koszmarny sen na jawie. Gil wraca w prywatne życie idola, rujnując przy tej okazji własne małżeństwo i karierę zawodową. Nie cofnie się przed popełnieniem zbrodni, gdy uzna, że przysłuży się swemu faworytowi. I w końcu staje się śmiertelnie niebezpieczny dla samego Bobby'ego.

USA, 1996 Reż. Tony Scott, wyst.: Robert de Niro, Wesley Snipes, Ellen Barkin

Przerażaczce

Młody człowiek świadczy usługi parapsychologiczne, wypędza duchy z nawiedzonych domów. Podczas swych zajęć wpada na trop zbrodni i dziwnych zjawisk, które sugerują obecność wrogiego upiora. Jednakże agent FBI podejrzewa mistyfikację.

USA, 1996 Reż. Peter Jackson, wyst.: Michael J. Fox, Trini Alvarado, Peter Dobson

Świąteczna gorączka

Komedia której akcja toczy się tuż przed Bożym Narodzeniem. Biznesmen z Minneapolis przyjmuje zamówienia od swych klientów, to sprawia, że jego rodzina czuje się zaniedbana. Gdy jego siedmioletni syn przypomina o obiecanej prezencie pod choinkę, ojciec wyrusza do miasta, by dokonać zakupu i dotrzymać danego słowa.

USA, 1996 Reż. Brian Levant, wyst.: Arnold Schwarzenegger, Rita Wilson, James Belushi



Na czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „Fan”, „Głupole”, „Świąteczna gorączka”, „Przerażaczce”, (dzwonić w CZWARTEK godz. 14, Przemysł, tel. 703042) oraz „Matylda” seans sobotni (Jarosław, tel. 212034).

PRZEMYSŁ - KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 782412

8-9.01	Dragonheart. Ostatni smok (USA)	(I. 12) g. 16, 18; 6.00
	Belfer (USA)	(I. 12), 20; 5.00
10-16.01	Świąteczna gorączka (USA)	(b/o) g. 16, 18; 4.50
	Przerażaczce (USA)	(I. 15) g. 20; 6.00
17-23.01	Czy to ty, czy to ja? (USA)	(b/o) g. 16; 5.00
	Zmowa pierwszych żon (USA)	(I. 15) g. 16, 18; 6.00
24-26.01	Tunel (USA)	(I. 15) g. 16, 18; 20; 6.00
27-30.01	IV Promocja Kina Polskiego	

PRZEMYSŁ - CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 783550

8-9.01	Głupole (USA)	(I. 15) g. 15.45, 17.45
10.01	Głupole (USA)	(I. 15) g. 15.45
8-9.01	Akwarium (Pol.-Niem.-Ukraina)	(I. 15) g. 19.30
10-16.01	Fan (USA)	(I. 15) g. 17.30, 19.45
17-19.01	Fan (USA)	(I. 15) g. 15.45
17-19.01	Karaluchy pod poduchą (USA)	(I. 15) g. 18, 20
21-23.01	Karaluchy pod poduchą (USA)	(I. 15) g. 16, 18, 20
24-26.01	Karaluchy pod poduchą (USA)	(I. 15) g. 16

Bilety normalne 6 zł, ulgowe 5 zł.

JAROSŁAW - WESTERPLATTE, tel. 212389

3-9.01	Dragonheart. Ostatni smok (USA)	(I. 12)
	Szamanka (Pol.)	(I. 18)
10-16.01	Matylda (USA)	(b.o)
	Zmowa pierwszych żon (USA)	(I. 15)
17-23.01	Przerażaczce (USA)	(I. 15)
	Daleko od siebie (Pol.)	(I. 15)
24-30.01	Okup (USA)	(I. 15)
	Jak pies z kotem (USA)	(I. 15)

JAROSŁAW - IKAR, tel. 213294

8-10.01	Czas zabijania (USA)	(I. 15) g. 17.30
11-12.01	Czas zabijania (USA)	(I. 15) g. 15, 17.30, 20



Z otwartym sercem

Z lekkim opóźnieniem piszemy dziś o inicjatywie podjętej przez Izabelin Studio. Otóż ukazała się na rynku płyta składankowa z piosenkami świątecznymi. Nie są to typowe kolędy, ale utwory napisane przez znanych polskich twórców i wykonanych przez duże gwiazdy. No może nie wszyscy są tu znani: Marek Sośnicki (śpiewa piosenkę wiodącą na płycie) i Ania jeszcze mają karierę przed sobą. Nato-

miast takie nazwiska jak: Natalia Kukulska, Edyta Gępczyńska, Kasia Kowalska, Firebirds i T.Raperzy chyba coś Wam jednak mówią. Dochód ze sprzedaży płyty będzie w części przekazany UNICEF-owi na rzecz funduszu „Z otwartym sercem”, który wspiera dzieci niepełnosprawne ruchowo, z porażeniem mózgowym. Cel szczytny, a przy tym można posłuchać m.in. jak Kasia Kowalska śpiewa *Ave Maria* Gounoda.

WEŹ I SŁUCHAJ

Dopiero dziś mamy dla Was nową kasetę TOOL *Aenima*; żeby ją dostać musicie przyjść do redakcji w piątek, 10 stycznia, po 14.00 i odpowiedzieć na pytanie: *Jak nazywał się poprzedni album zespołu TOOL?* Poza tym jest jeszcze jedna kasetka *Z otwartym sercem*, którą można odebrać (za darmo) również w piątek.

WALENTYNKI

Jestem 25-letnią panną spod znaku Lwa. Lubię ciepło domowego ogniska, ale także zabawę w miłym towarzystwie.

Chciałabym poznać miłego, uczciwego i zaradnego pana w wieku 26-32 lata. Pragnę znaleźć w nim oparcie i zrozumienie.

Mile widziane zdjęcie.

W-418

Jak nie ma w domu chłopca, zgłupieje i Penelopa.

Jestem niebrzydka, spokojną panną, domatorką. Mam średnie wykształcenie i różnorodne zainteresowania. Ponieważ nie potrafię już dłużej żyć w samotności, pragnę poznać odpowiedniego mężczyznę do 35 lat, najchętniej kawalera zamieszkałego w Przemyslu, odpowiedzialnego, kulturalnego, bez nałogów, który myśli poważnie o założeniu rodziny.

Zdjęcie mile widziane.

W-419

Lepiej wziąć skarb w żonie niż za żonę.

Jestem kawalerem bez zobowiązań lat 28, szatynem. Pragnę poznać pannę o dobrym sercu, uczciwą i tolerancyjną w wieku 22-27 lat. Jeżeli jesteś samotna w te długie wieczory, to napisz do mnie. Foto mile widziane, oczywiście do zwrotu.

W-420

Bodaj ten był w przedkiej nędzy, kto wziął żonę dla pieniędzy.

Czujesz się samotna, szukasz przyjaciela, bratniej duszy, kogoś dla ducha i ciała „na dziś i na jutro”, jesteś dość ładna? Spotkajmy się. To może być to, czego ci brak.

Ja, 40-latek o miłej aparycji i reszcie, którą sama ocenisz.

Tel. (0-10) 704718.

W-383

Swoje zgłoszenia możecie nadsyłać na nasz adres. Anonimowo są do odebrania w redakcji lub przesyłamy je pocztą. Zapewniamy pełną dyskrecję, zgłoszenia są bezpłatne. Jeżeli czujesz się samotna, samotny, skorzystaj z naszej propozycji.



Tańsze wędliny też atrakcyjne

Ze zwykłych, mniej szlachetnych, wędlin możemy wyczarować niezwykle potrawy.

Wiele z nas ma kłopoty, aby sporządzić jakieś niedrogi, ale za to smaczne potrawy. Z każdej tańszej wędliny czy pasztetu możemy wyczarować danie atrakcyjne, pełnowartościowe, smaczne. Może ono w zupełności stanowić podstawę obiadu czy kolacji, nawet możemy podać je gościom.

Knedle z pasztetową

1 kg ziemniaków, 1 jajko, 20 dag mąki, 20 dag wątrobianki, pasztetowej lub pasztetu z puszką, 0,75 dag kwaszonej kapusty, 4 dag smalcu, 1/2 szklanki wody, 1 łyżeczka przyprawy w płynie, 1 łyżeczka cukru.

Ziemniaki obrać, opłukać, posolić, dodać wody i ugotować. Ugotowane odcedzić, zmielić. Do masy dodać jajko, dodać tyle mąki ile zabiorą ziemniaki, wyrabiać. Na patelni rozpuścić smalec, odsączoną i poszatkowaną kapustę, przyprawę do zup, cukier, trochę soli i pieprzu do smaku. Z ciasta formować knedle, kładąc do każdego nadzienie z wątrobianki, zlepiać. Wrzucić na wrzącą, osoloną wodę, gotować około 5 minut. Na ogrzany półmisek wyłożyć podsmażoną kapustę, na wierzchu ułożyć kne-

dle. Można dodatkowo polać knedle stopioną słoniną lub cebulką usmażoną na rumiano na smalcu.

Mielonka lub mortadela w cieście

Po 2 plastry wędliny na osobę, 1 jajko, pół szklanki kwaśnego mleka, szczypta proszku do pieczenia, sól, tyle mąki aby ciasto miało konsystencję gęstej śmietany, do smaku nieco gałki muszkatołowej, tłuszcz do smażenia.

Jajko rozbić z mlekiem, dodać mąkę, proszek do pieczenia i ewentualnie troszkę startej gałki muszkatołowej, dokładnie roztrzepać za pomocą widelca lub trzepaczki na jednolitą masę. Plasterki wędliny maczać w przygotowanym cieście i kłaść na rozgrzany tłuszcz. Obrumienić z obu stron na złoty kolor.

Jedno danie

1/2 kg kości szpikowej, 1 litr wody, 1 łyżeczka soli, 1 cebula (lub 1 litr rosółu instant), 1/2 selera, 2 cebule, 1 ząbek czosnku, 30 dag marchwi, 2 pory, 30-40 dag mortadeli lub mielonki, natka pietruszki, sól i pieprz do smaku.

Kość wypluć, włożyć do garnka, zalać wodą, dodać sól, obraną i wyplukaną cebulę, ugotować wywar. Ugotowany wywar odcedzić, dodać do niego pokrajaną w cienkie plasterki marchewkę i pozostałe jarzyny pokrajane w paski oraz rozarty czosnek. Gotować około 30 minut (jarzyny powinny być miękkie). Dodać pokrajane w kostkę wędliny, pogotować na wolnym ogniu około 5 minut. Dodać posiekaną natkę pietruszki. Danie podawać na gorąco z pieczywem.

Fasolka szparagowa z kiełbasą

1 puszka fasolki szparagowej (może być mrożona), 1 cebula, 20 dag wędliny, 1 czubata łyżka margaryny lub smalcu, sól i pieprz do smaku.

Fasolkę z puszki odgrzać, wrzucając na wrzącą, osoloną wodę, gotować około 2-3 minuty, odcedzić. Wcześniej kiełbasę pokrajaną w cienkie plasterki obrumienić na tłuszczu. Cebulę pokrajać w krążki, sparzyć. Do ciepłej fasolki dodać przygotowaną cebulę, wymieszać. Po wierzchu polać zrumienioną kiełbasą. Podawać z pieczywem.

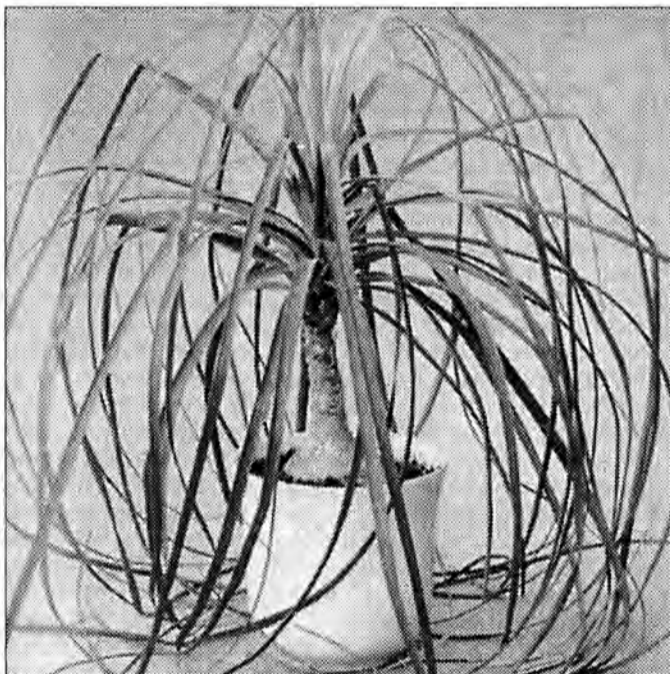
MARIA

KWIATY W DOMU

Nolina Recurvata

Należy do rodziny Liliaceae, pochodzi z Meksyku. Jest rośliną długowieczną, rośnie wolno, osiąga wys. 30-60 cm.

Ma bardzo charakterystyczny pień o zgrubiałej podstawie, wydłużający się ku górze, zakończony ładnym pióropuszem. Główny pęd może z czasem podzielić się na kilka. Liście są długie, szorstkie z wierzchu o ostrych brzegach. Nolina jest bardzo odporna na suszę; gromadzi wodę w swoim pniu, której może w naturalnych warunkach wystarczyć nawet na rok. Kwitnie pod koniec życia. Wytwarza kwiatostany z białozielonymi kwiatkami, które po zapyleniu przekształcają się w torebki z nasionkami, a z tych można wyprowadzić nową roślinę. W domu kwitnie bardzo rzadko. Jeśli chcemy mieć kilka pióropuszy na szczycie i stworzyć ładne drzewko, wystarczy ścinać główny wierzchołek, ale po pewnym czasie pędy kolejno będą zasychały, co jest normalne; dobrze wtedy wygląda w płytkim pojemniku. Potrzebuje dużo światła, szczególnie trzeba o to zadbać zimą, kiedy dni są krótkie. Najlepszą temp. jest pokojowa, w zimie lubi nieco niższą 3-5 stp. C. W okresie wzrostu od lutego do października podlewamy rzadko, ale obficie i czekamy aż ziemia przeschnie do następnego podlewania; w zimie bardzo skąpo. Nolinie trzeba zapewnić dużą wilgotność powietrza i dobry drenaż; doniczkę można ustawić na mokrych kamkach, zapobiega to zasychaniu liści na końcach. Podłoże powinno być lekkie; najlepsza jest mieszanka ziemi ogrodowej z piaskiem i żwirkiem. Przesadzamy ją tylko wtedy, kiedy korzenie przestają się mieścić w doniczce; młode rośliny zwykle co roku, starsze raz na kilka lat. Można ją rozmnożyć, ukorzeniając w piasku końce pędów, albo z nasion, co jest trudne. Nawozimy w okresie wzrostu wieloskładnikowym nawozem z małą ilością azotu, co 4-5 tygodni. Najlepiej rośnie bez towarzystwa innych roślin. Jej poskręcane, wcześniej wysuszone liście, ładnie wyglądają w suchych kompozycjach. Kurz usuwamy mokrą gąbką; zeschnięte końce liści obcinamy. Jeśli listki wyrastają słabe i blade, ma za mało światła, zbyt wysoka temp. i za dużo wody. Niekiedy jest atakowana przez misecznika tarczownika, którego łatwo się pozbyć, usuwając go patyczkiem; następnie to miejsce przemywamy spirytusem, a potem splukujemy wodą. Na roślinie mogą też pojawić się grzyby sadzakowe (czarny nalot), w takiej sytuacji liście zmywamy wodą z płynem do mycia naczyń i splukujemy.



KRYMINALEK

Brzęk szyby, czyli jak zdobyć szmal

Dwaj mężczyźni odziani w dżinsowe kurtki weszli do kantoru. Obok, na wolnej powierzchni, blondynka handlowała spodniami.

– Nagle usłyszałam brzęk, jakby szklanka się rozbiła – zeznała potem jedna z klientek. Istotnie, mocne uderzenie młotkiem w szybę spowodowało rozbitcie jej na kilka kawałków. Nim kobieta pojęła w czym rzecz, metal młotek dotknął jej czoła, potem skroni. Upadła, trzymając się za głowę. Krew spływała na posadzkę.

Wyższy z napastników przeskokował ladę, wyszarpnął szufadkę, zainkasował 10 tys. dolarów amerykańskich, 15 tys. marek niemieckich oraz 40 mln. starych złotych. Ludzie oniemieli. To był napad! Byli zaskoczeni. Ich bierność

spowodowała, że bandyci wniknęli się na ulicę, wsiadli do samochodu i odjechali w kierunku dworca. Tam wsiadli do pociągu pośpiesznego mknącego na drugi koniec Polski.

Przytomną ofiarę napadu zabrała karetka pogotowia. Kobieta opisała napastników: – Od razu wydali mi się podejrzani. Trzymali ręce w kieszeniach, nie oglądali towaru. Miałam pistolet gazowy, ale bałam się go użyć, zresztą... zaskoczyli mnie.

Przy pomocy policyjnego grafika sporządzono rysopisy. Ustalono, że sprawcy pozostawili samochód przed dworcem. Ludzie z dworca potwierdzili, że widzieli dwóch przepychających się osobników. Samochód, który porzucili, był skradziony.

Drogą radiową uruchomiono patrol na dworcach kolejowych sąsiednich województw. Do po-

ciągu wsiadli policjanci ubrani po cywilnemu. Przypatrywali się pasażerom, sprawdzali toalety. Szli od przodu i od tyłu – do środka. W środkowym wagonie, w przedziale zarezerwowanym dla matek z dziećmi, wśród dwóch pań z pociechami, siedzieli dwaj mężczyźni ubrani w kolorowe swetry. Być może policjanci przeszliby dalej, gdyby nie kurtki dżinsowe wiszące dumnie na wieszakach nad ich głowami.

– Policja. Proszę o dokumenty – poprosili grzecznie.

Mężczyźni stropili się. Ręce im drżały. Sprawa okazała się jasna, gdy podczas wyjmowania dowodu osobistego, temu wyższemu wypadł rulon dolarów amerykańskich.

Zatrzymano podejrzanych. Na pierwszej stacji wysadzono ich. Prokurator przedstawił im zarzut

z art. 210, par. 2 kodeksu karnego: „Jeżeli sprawca rozbójcu posługuje się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem, albo działa wspólnie z osobą, która się taką bronią albo takim przedmiotem posługuje, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5”.

Podejrzani przyznali się do winy. Liczą na łagodny wyrok. Dokładnie opowiedzieli o przygotowaniu do napadu; o tym, że dwa dni obserwowali kantor.

Niestety, polskie kantory są marnie zabezpieczone. Tylko w nielicznych panicernia szyba oddziela kantorowca od klienta. Kontakt następuje tylko poprzez otwór w szybie, przez który następuje wymiana pieniędzy z rączki do rączki.

(pol)

RADIO
HOT
66.89FM

Wiad. krajowe i zagraniczne od 7 do 20 co godzinę; wiad. lokalne od 6.30 do 19.30 co godzinę

06.00-08.00 Poranny blok „Budzikom śmierć”, w tym 07.15 śr, sb Agroservis (powt) cz Co tam panie w polityce 08.15 (wt) Syrenka – kronika policyjna – powt) 8.45 Reporterzy Radia HOT przedstawiają 09.15 pn-pt Porady prawnika 09.45 pn-sb Przejąd prasy 10.00 Gość Radia HOT nd 11.00-13.00 Corrida Radia HOT 11.45 pn-pt Serwis ekonomiczny 12.15, 12.45 Reporterzy Radia HOT przedstawiają 13.15 Reporterzy Ra-

dia HOT przedstawiają wt pt Agroinformacje śr Co tam panie w polityce 13.45 pn-sb Podsumowanie dyżuru reportera 14.15 Notowania giełdowe 14.45, 15.15, 15.45, 16.15, 16.45 Reporterzy Radia HOT przedstawiają (pn 16.15 Syrenka – kronika policyjna) 17.45 Kwadrans reporterów 18.00 pn Magazyn filmowy wt Różne różności śr Sport nie tylko wyczynowy cz Magazyn kulturalny pt Przed nami weekend sb Uniwersytet Radiowy nd Nowości Muzyczne Radia HOT 20.45 Jak minął dzień – podsumowanie wydarzeń dnia 21.00-24.00 pn Pejzaże wt Fascynacje śr Hottime cz Czwartkowy Śmietnik Radiowy pt Lista Przebojów sb HOT przywotka nd Między niebem a piekłem

OFERTA TYGODNIA:

Agencja Reklamowo-Wydawnicza

tel. (0-10) 704531

PROREK

art

TABLICE, PLANSE, SZYLDY REKLAMOWE



TELEFONY ALARMOWE
 Policja 997
 Straż Pożarna 998
 Pogotowie Ratunkowe 999
TELEFONY INFORMACYJNE
 Międzygminowa 900
 Informacja o numerach 913
 Biuro napraw 914

PRZEMYŚL
 Pogotowie ciepłownicze 704416
 Pogotowie energetyczne 991, 784291
 Pogotowie gazowe 992 i 705403
 Pogotowie wod.-kan. 994 i 782464
 Pogotowie weterynaryjne 785310, 785520 (g. 8-15)
 Informacja PKS 785435
 Informacja PKP 935 i 782871
 Pogotowie pogrzebowe 782634
 PIH 782532
 Woj. Insp. Ochr. Środ. 780163
Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego
 Straż Miejska 783441
 Straż Miejska 785523
 Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 787631

JAROSŁAW
 Pogotowie ciepłownicze 214047
 Pogotowie energetyczne 991, 214630 (całodobowo)
 Pogotowie gazowe 215861
 Pogotowie wod.-kan. 215011
 Informacja PKS 213436, 213059 (dyżurny ruchu)
 Informacja PKP 212244
Taxi:
 213381 św. Ducha
 212118 dworzec PKP
 215379 pl. Bożnic - bagażowe

PRZEWORSK
 Pogotowie energetyczne 991, 483162
 Pogotowie gazowe 992, 482274
 Pogotowie wod.-kan. 482432
 Pogotowie weterynaryjne 482425
 Informacja PKS 483275
 Informacja PKP 933
 Taxi 485001

LUBACZÓW
 Pogotowie energetyczne 321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
 Pogotowie gazowe 992, 321540
 Pogotowie wod.-kan. ... 322134 w.168
 Pogotowie weterynaryjne 321021
 Informacja PKS 936
 Informacja PKP 936
 Taxi 919

POMOC DROGOWA
 Przemysł ... 705385, 702007, 700142
 Jarosław PZM 981

TELEFONY ZAUFANIA
 • info aids 958 (całodobowy)
 • Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie, 0-800-200-02)
 Jarosław
 • 212336 pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)
Przemysł
 • duszpasterski 705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
 • onkologiczny 786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
 • dla narkomanów i ich rodzin 707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
 • info aids 706068 (pn. 17-19)
 • uzależn. od alkoholu 704009 (pn-sob 18-21)
 • przemoc w rodzinie 702174 (środy 17-19)
 • policyjny 781500

Przeworsk
 • Pogotowie Makowe 485703

POMOC, STOWARZYSZENIA
 • Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, cz 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
 • Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin, Przemysł, ul. Barska 15 i p. Czynniki: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
 • Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Palliatywnej, Przemysł, ul. Słowackiego 85, tel. 785091 w. 287, w g. 8-15
APTEKI - DYŻURY NOCNE
 Jarosław: 8-13 stycznia - 65-007, Rynek 11, 13-20 stycznia - 65-008, ul. Kraszewskiego 5
 Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 321073.
 Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 782506.
 Przeworsk: Rynek 20, tel. 482117

Redakcja Życia Przemyskiego czynna pn-pt 8-16
REKREACJA
Przemysł
 • Informacja Turystyczna 787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)

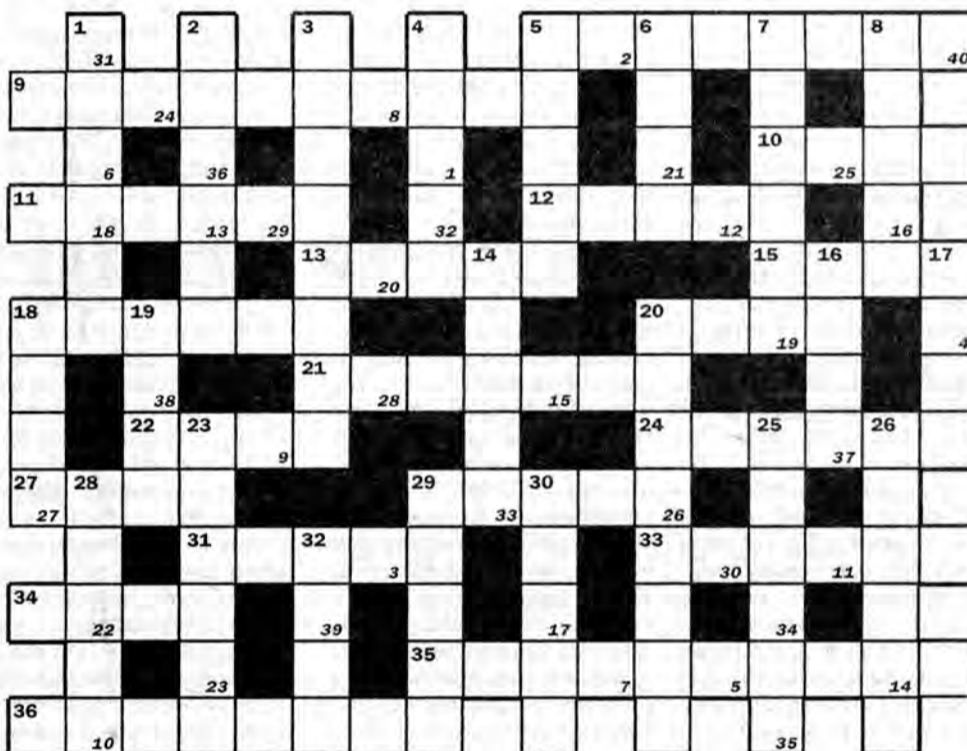
• **Kryta Pływalnia**
 ul. 22 Stycznia 4, tel. 706545
 basen czynny w g. 7-22,
 • **Korty tenisowe**
 ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czuwaj, czynne 8-20, tel. 705682
 • **Siłownia**
 ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia)
 ul. Wybrzeże Kościuski 30, Delfin, czynna 9-21
 ul. Prądzińskiego 13, Diamond Club, czynna 6-24

Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpozna się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę o wartości 15 zł.



Krzyżówka z hasłem



Litery z krątek ponumerowanych od 1 do 40 utworzą myśl Demostenesa, która stanowi końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo:

5) miasteczko nad Sanem, gdzie urodził się Ignacy Krasicki; 9) zwierzę z przemyskiego herbu; 10) młodzieżowe bożyszcze tłumów; 11) ustronie, „daleko od szosy”; 12) piłnik precyzyjny; 13) pojazd pancernych i Szarika; 15) kontuzja, rana; 18) zarośla, chaszcze; 20) drugi okres mezozoiku; 21) człowiek o ogromnej wiedzy; 22) pozostałość po ściętym drzewie; 24) może być i w ciemno; 27) skóry na futro; 29) łańcuch górski; 31) piaszczyste wybrzeże; 33) „wiedeński” wypiek; 34) stolica Azerów; 35) wieś między Zarzeczem a Bystrowicami; 36) maszyna do oczyszczania włókien.

Pionowo:

1) przemyski sędzia piłkarski klasy międzynarodowej; 2) wydanie książki, serii znaczków, monet; 3) miesiąc od przeplatania pogody; 4) istota sprawy, meritum; 5) pomocny na placu budowy; 6) dominuje zimą; 7) grecki filozof - etyk; 8) chętnie rzucana pod nogi; 14) krypa, tajba; 16) impreza sportowo-turystyczna; 17) strefa zakazana; 18) sportowy, towarzyski, taneczny; 19) na pierwsze danie; 20) miasto Giełd Galicyjskich; 23) bodziec do działania; 25) biały lub żółty kwiat wiosenny; 26) film w aparacie fotograficznym; 28) błagier, kłamca; 29) step południowo-amerykański; 30) topi się w kotle piekielnym; 32) wzór z dziur.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań - z kuponem - dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu: 10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita.

Rozwiązania z numeru 51

Krzyżówka z przysłowiem: Można zmacić ocean, ale nie można przeciwstawić się chciwości człowieka. Nagrodę w wysokości 10 zł otrzymuje: **Kamila Drozd** (Przemysł). Karnet do Pubu Margherita otrzymuje: **Henryka Dewiszek** (Przemysł).



HOROSKOP

Koziorożec (22 XII-20 I) Dbaj o dobre stosunki ze współpracownikami. Bądź dyplomatyczny w swoich posunięciach, nie dopuść do różnicy zdań. Jak już wszystko wróci do normy, będziesz mógł zwolnić tempo działań i odpocząć. Zadbaj o zdrowie i poświęć dużo, dużo czasu ukochanej osobie. Niedługo pojawi się niezwykle nęcąca propozycja pracy, może warto się nad tym zastanowić?

Wodnik (21 I-20 II) Jeśli masz uzdolnienia artystyczne, wykorzystaj je właśnie teraz, dadzą plony jakich się nie spodziewasz. Poprawią znacznie Twoją sytuację finansową, musisz jednak wykazać się wielką aktywnością. Czekaj Ci naprawdę duży wysiłek, ale będzie warto. Potem możesz skupić się na sobie, na swoich uczuciach, ostatnio bardzo zaniedbanych.

Ryby (21 II-20 III) W pracy czeka Cię nawet zajęcie, któremu będziesz musiał niestety podołać. Spróbuj znaleźć na to jakiś sposób, aby nie wpaść w panikę. Jeśli poczujesz się zniechęcony, poszukaj pocieszenia w ramionach bliskiej osoby, na którą możesz zawsze liczyć. Zadbaj też o zdrowie. W sprawach sercowych idealny czas na podjęcie ważnych decyzji.

Baran (21 III-20 IV) Jeśli chcesz, aby Twoja świetna kondycja wróciła, zadbaj o zdrowie, dobre samopoczucie, jakie niosą ze sobą przyjemnie spędzone chwile wśród przyjaciół. Nie wymaga to większego wysiłku, a warto. Pojawi się nagle wokół Ciebie wiele nowych ludzi, a okazji do rozrywki będzie niemało. W uczuciach masz szansę na trwałe związki.

Byk (21 IV-21 V) Masz intuicję, więc ją wykorzystaj. W swoim działaniu zawodowym musisz być pewny siebie i wykazać się mądrymi posunięciami. W najbliższym czasie będzie wiele ważnych momentów w Twoim życiu. Postaraj się ich nie przeoczyć, docenić i przeżyć. Jeśli chodzi o uczucia, spory z partnerem zostaną zażegnane.

Bliznięta (22 V-21 VI) Bądź rozsądny w działaniu, to bardzo ważne. Masz talent organizacyjny, więc go wykorzystaj. Czekaj Ci wprawdzie ciężka praca, której będziesz musiał poświęcić dużo czasu, ale na pewno przyniesie efekty. Jeśli chodzi o uczucia będziesz musiał okazać skruchę. Czasem zdarza Ci się popełniać błędy, na szczęście niewielkie, które łatwo naprawić.

Rak (22 VI-22 VII) Czekaj Ci wiele dodatkowych zajęć. Przed Tobą nowe perspektywy wymagające pewnych prześwieleń. Będziesz musiał liczyć na wyrozumiałość ze strony rodziny. Wykorzystaj możliwości jakie posiadasz, a masz ich wiele. Znajdź też odrobinę czasu na rozrywkę, pomyśl o spotkaniach z przyjaciółmi, korzystaj z zaproszeń.

Lew (23 VII-22 VIII) Jeśli będzie Ci brakowało aktywności, nie zmuszaj się do jakiegokolwiek działania. Nabierz sił, odpocznij, koniecznie poza domem. Energia niedługo wróci i w świetnej formie powrócis do dawnych zajęć i starych nie zrealizowanych zamierzeń. Okaż więcej uczucia najbliższemu.

Panna (23 VIII-22 IX) Jeżeli pojawią się jakieś spory, postaraj się podejść do nich spokojnie i z rozwagą. Absolutnie nie wolno Ci ulegać emocjom. Najlepiej będzie, jeśli przeczekaś ten kłopotliwy okres, to zresztą okaże się jedynym wyjściem. Pomyśl też o planach na przyszłość i swoich jeszcze nie zrealizowanych marzeniach. Dobre prognozy jeśli chodzi o uczucia, które być może skończą się przysięgą małżeńską.

Waga (23 IX-23 X) Możesz spokojnie zdradzić się ze swoimi uczuciami, przyjaciele dobrze Cię znają i wiedzą, że jesteś wspaniałomyślny i wrażliwy. Uda Ci się też załatwić wszystko, co zaplanowałeś, ale będziesz potrzebował dużo zapału i odwagi, czego zresztą Ci ostatnio nie brakuje. W sprawach sercowych wszystko o.k.; wygrzewaj się w ciepłe uczucie jakimi obdarza Cię najbliższa osoba.

Skorpion (24 X-22 XI) Będziesz musiał być bardziej rozsądny w działaniach, jeśli chodzi o sprawy zawodowe. Potraktuj je bardziej serio. Być może Twoje sprawy potoczą się nie tak, jak tego oczekiwałeś. Pomyśl o wydatkach, czy nie przesadzasz z nimi? Może przez to powstać niezłe zamieszanie. W miłości natomiast czeka Cię wymarzone szczęście.

Strzelec (23 XI-21 XII) Weź się do pracy, gromadź pieniądze, bo czas świetny do ich zarabiania. Wykorzystaj tę szansę koniecznie. Jeśli pojawią się problemy, nie zamykaj się w domu. Poproś mądrych przyjaciół o ewentualne wskazówki dotyczące Twoich kłopotów. Wysłuchaj ich uważnie, łatwiej będzie Ci podjąć decyzję. W uczuciach szansa na przygodę miłosną.

HUMOR

Lekarz instruuje pacjenta:
 - Dziś przed snem połknij pan dwie tabletki, a jutro, jeśli się pan obudzi, następne dwie...

- Pani mąż wygląda w tym nowym ubraniu wyśmienicie!
 - To nie jest nowe ubranie, to jest nowy mąż.

Robert Schuman, wybitny kompozytor niemiecki z ubiegłego wieku i zarazem publicysta zwalczający zacofanie w różnych dziedzinach sztuki, został kiedyś zaatakowany słownie:
 - Jak pan mógł napisać źle o mojej tragedii scenicznej, skoro będąc na przedstawieniu, spał pan prawie od początku!
 - Drogi panie - powiedział Schuman - spanie jest też pewnego rodzaju krytyką.

Pobocza sportu

Skąd się biorą wiedźmy?

Od razu na wstępie wypada napisać, że odpowiedzi na pytanie postawione w tytule raczej nie uda nam się znaleźć. Wprawdzie w sierpniu tegoż roku odbył się w Jeżowie Sudeckim I Ogólnopolski Piknik Kobiet Latających na Paralotniach i jego uczestniczki otrzymały stosowne papiery, potwierdzające przynależność do klanu wiedźm polskich, to osobiście zaświadczam, że był to jedynie żart organizatorów.

Na ich apel do tej małej miejscowości, leżącej nieco na północ od Jeżowej Góry, zleciało się – przepraszam, zjechało zaledwie 12 z ponad 100 zarejestrowanych w Polsce kobiet latających. Między nimi były aż 2 dziewczyny z Przemyśla – Aneta i Dagmara, które na co dzień robią różne normalne rzeczy, za to w wolnych chwilach i nie tylko w snach, latają. Obie należą do silnej w kobiecie, latającej sekcji Młodzieżowego Domu Kultury. Szefem, albo jak same mówią wodzem jest tu Marek Włoch, a oprócz nich są jeszcze Teresa, Aśka, Anka i Marta.

Piknik w Jeżowie

Organizatorem Pikniku był Aeroklub Warszawski, a personalnie Agata Kaczyńska, instruktor spadochronowy i paralotniowy. Kobieta, która ratując życie kandydatowi na skoczka, straciła rękę, a mimo to pozostała przy swojej pasji i nadal dzięki specjalnym protezom, skacze i lata. Razem z mężem wpadli na pomysł pikniku kobiet latających. Pierwszego dnia, w sobotę, pogoda dopisała, więc latano od rana do późnego wieczora, rozgrywając konkurencje na długość lotu i na celność rzutu z piaskiem. Wieczorna balanga przy ognisku była wspaniałym zakończeniem pełnego wrażeń dnia. Na niedzielnym



zaplanowano konkurs lotów w przebraniu, ale zbyt silny wiatr uniemożliwił wzbicie się w powietrze. Nie udało się więc zwerfikować czy „pszczołka Maja” lata lepiej od „lotnika samolotu ponaddziesięciowego” i dyplomy uczestnictwa w pikniku rozdano wszystkim dziewczynom bez klasyfikowania ich umiejętności. Właśnie wtedy wszystko wyszło na jaw, że cały ten „piknik” był tylko kamuflażem, a odbyte

spotkanie było po prostu zlotem czarownic, o czym zaświadczyli podpisując dyplomy – wiedźma, Agata Kaczyńska i wiedźmin, jej mąż.

Jak wilka do lasu

Nie wiedzieć czemu, ale ciągnie te dziewczyny do latania „jak wilka do lasu”. Marek Włoch nazywa to lataniem emocjonalnym, wywołującym bardzo silne uczucia, nie zawsze możliwe do wytłumaczenia względami racjonalnymi. Na pewno jest w tym nieco rywalizacji z podobno dominującymi mężczyznami, jest także naturalna potrzeba mocnych przeżyć, nie związana przecież z płcią. Raz spróbowane odcieranie się od ziemi, staje się często prawdziwym nałogiem.

Gdy tylko warunki pogodowe na to pozwalają, spotykają się latające dziewczyny i wyruszają na najlepszą w danym dniu górę – do Łuczyc, Kalwarii Pałacowskiej, Ruszelczyc lub dalej, do Bezmiechowej. Targają ciężkie glajty na szczyt, by potem przez chwilę poczuć pustkę pod stopami i stać się równym ptakiem.

Spełnione marzenia

Latanie na paralotniach dla Anety i Dagmary jest nie tylko przeżywaniem emocji, niedostępnym dla większości z nas. Jest także spełnieniem marzeń i to właśnie odróżnia te dziewczyny od innych, nie tylko kobiet. One potrafią spełniać swoje marzenia, a że fantazja im sprzyja, więc skaczą też ze spadochronem i zgodnie twierdzą, że jest to jeszcze przyjemniejsze niż latanie.

Dagmarę ciągnie w przestworza, bo na motolotni zbudowanej przez siebie latała jej ojciec. Twierdzi, że „córka zawsze idzie po ojcu”. Dla Anety wszystko co „męskie” było niewskazane – robi więc trochę na przekór. Efekt dla obu jest podobny – skaczą, latają, myślą o wspinaniu się w góry, a marzą o... motocyklach. Jeden, szybki „ścigacz” Aneta już ma. Przydałby się o większej pojemności silnika. Dagmara zanim zarobi pieniądze na swój, pisze pracę o „harlejucach”. Może będzie to nawet temat jej pracy magisterskiej.

Ryszard KOSTERKIEWICZ

Piłka ręczna

Czuwaj w statystyce

Bardzo dobra postawa piłkarzy ręcznych Czuwaju w I rundzie rozgrywek II-ligowych spowodowała, że chyba jak nigdy w ostatnich kilku latach otworzyły się przed nimi realne szanse na wywalczenie głównej premii i awansu do krajowej ekstraklasy.

Jeszcze przed ostatnim meczem, głównego pretendenta widziano w przeciwnikach Kolejarzy, szczypiornistów WKW Opolo. Wspaniałe zwycięstwo i zbliżenie się do liderów na odległość jednego zaledwie punktu, a także poważne kłopoty opolan, które znalazły już potwierdzenie w faktach, każą czynić z Czuwaju nowego faworyta ligowej batalii. O tym, że żywot faworytów nie jest łatwy, przekonała się w ubiegłym sezonie Wisła z Puław, tym bardziej więc należy zrobić wszystko, by wywalczoną na parkiecie szansę zamienić na końcowy sukces. W jego osiągnięciu jednakowo ważny udział będą mieli zawodnicy, którzy wytrzymać muszą presję odpowiedzialności jak i działacze, tworzący właściwy klimat dla rozwoju i przyszłości sekcji.

Siedemnastu wspaniałych

Poza prostym liczeniem zdobytych bramek i punktów, czasem warto bliżej przyjrzeć się klubowej matematyce. W trakcie I rundy trener B. Ozga dał szansę gry aż 17 zawodnikom, w tym 3 bramkarzom, ale tylko

7 wystąpiło we wszystkich 9 spotkaniach. Czuwaj zdobył w nich 271 bramek, tracąc 240. W ilości bramek zdobytych lepszy był jedynie lider (WKW – 274), ale w ilości straconych gorsze były tylko 3 ostatnie w tabeli drużyny. Poprawa gry obronnej jest więc podstawowym zadaniem w przydługiej przerwie ligowej.

Bramki zdobywało 10 zawodników, a zdecydowanym liderem w tej klasyfikacji jest Jacek Pyś – 105 bramek w 9 spotkaniach, co daje bardzo wysoką średnią. Prawie 12 bramek na mecz! Pozostałą zdobyczą bramkową podzielili się: P. Król 46 (9 spotkań), R. Maćkowski 30 (9), A. Krupa 26 (9), I. Szczerbak 20 (5), A. Batko 19 (9), K. Wiśniowski 18 (8), T. Sura 6 (6), J. Bialic 2 (2) i P. Szarpecki 1 (6). W bramce stali we wszystkich meczach A. Kulik i J. Sliwiński, ligowy debiut zanotował także P. Ogryzek. W polu poza wymienionymi grali także: K. Błażkowski, M. Czajkowski, W. Semik i A. Szechyński.

W sumie Czuwaj wygrał 7 spotkań, raz przegrał (z AZS AWF Białą Podlaską) i raz zremisował (z Grunwaldem Halembą).

Jak będą grali przemyscy szczypiornisi w II rundzie rozgrywek zobaczymy dopiero w połowie lutego, ale o tym, że mecze z ich udziałem warto oglądać, kibice wiedzą już dziś. Dali temu dowód, przychodząc w nadkompletach na dwa ostatnie spotkania, jakie odbyły się w hali OSiR-u, z Fablokiem Chrzanów i WKW Opolo. (r)

Tenis stołowy

Dwa przegrane mecze

Nie było optymistów, którzy liczyliby na pozytywny bilans meczów przemyskich drużyn, rozpoczynających rewanżową rundę I ligi tenisa stołowego.

Wprawdzie MKS MDK grał przy swoich stołach, ale podejmował przecież lidera ligowej tabeli – Górnika Pszów. Natomiast MLKS Nurt wyprawił się do Mysłowic i miał za przeciwnika mocny zespół Górnika 09.

Bez chorej M. Zubik (zastąpiła ją kadetka H. Kurasz) panie z Nurtu przegrały 0:8 i trudno je za ten rezultat winić. Wyrównane, 3-setowe pojedynki, toczyła jedynie N. Mamlina (z Smykowską i P. Molik) oraz debel Mamlina-Pierożek z parą Smykowska-Czajor. Podobnie zdecydo-

wane wyniki padły w większości pozostałych pojedynków ligowych:

AZS Olsztyn – Cyfral Zagrodniki 0:8

Iskra Konin – Jedynka Łódź 8:0

Noteć Inowrocław – Gorzovia 8:1, jedynie Granit Strzelin grał na remis z AZS Wrocław 7:7.

Także kolejne mecze będą dla Nurtu bardzo ciężkie; 11 stycznia zagra u siebie z wiceliderem po I rundzie – Iskrą, a 25 stycznia jedzie do prowadzących dziewczyn z Cyfrala.

Bojowo nastawieni panowie z MKS MDK niewiele mogli zdziałać w meczu z Górnikiem. Zmiany na liście rankingowej spowodowały, że na stole I ze strony przemyslan grają teraz Z. Jarema i R. Dudek, co oznacza, że to oni grają z teoretycznie lepszymi zawodnikami w drużynach przeciwników.

WYŚCIGI Z CZASEM



Gołota a sprawa polska

Sportowe życie kraju zdominowane zostało przez dyskusję o problemie Gołoty. Były pięściarz warszawskiej Legii, olimpijczyk z Seulu, pogromca Bogu ducha winnego zabawowicza z dyskoteki we Włocławku, podejrzany o udział w zbiorowym gwałcie na Wybrzeżu i uniewinniony przez Sąd Marynarki Wojennej, zażywa w kraju skutków niesamowitej popularności. A wszystko dzięki temu, że pod skrzydłami wytrawnego menedżera amerykańskiego Duvy, wspiął się na zasięg swych pięści ku szczytom światowego boks zawodowego w kategorii ciężkiej. Gołota w Ameryce znalazł się nielegalnie, umykając przed krajowym wymiarem sprawiedliwości. Dwie walki stoczone z amerykańskim, czarnoskórym profesjonalnym boksem, skupiły na sobie uwagę nie tylko sfer rządzących zawodowym boksem, gałęzi masowej wyobraźni, szastającej workami dolarów. Opinia publiczna, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, od bardzo wielu lat, praktycznie od czasów Rocky Marciano znalazła w polskim uciekinierze kandydata na przełamanie hegemonii czarnoskórych bokserów w najważniejszej wadze. Kto bodaj liźnął twórczości Baldwina, piewcy murzyńskich przewag fizycznych i seksualnych, ten rozumie sens kompleksów amerykańskich białych mężczyzn. Polak, znany z niezwykle agresywnych sposobów walki, ucieleśniał marzenia białego plebsu o upokorzeniu czarnego. Takie jest tło psychosocjalne ogromnego zainteresowania karierą Gołoty za oceanem. Bez względu na to czy nasz fetniak przegrał bój z Bowem w normalnych warunkach, czy raczej oddał zwycięstwo za grubą szmal (o tym przebąkuje się w kręgach polskich komentatorów), Amerykanie są przekonani o świetlanym perspektywach emigranta z Polski. Nie zbija ich z pantafelki nawet złamana w trzech miejscach dolna szczęka faworyta. Widzeli na własne oczy, że Polak – w kategoriach walki ulicznej czy festynowej – w oczywisty sposób skuł mordę Murzynowi.

Z perspektywy krajowej casus Gołota ma wymiar prawie polityczny. Z jednej strony taki oto, że w momencie popełnienia przestępstwa we Włocławku kolega pięściarz znalazł patrona w osobie ówczesnego prezesa PZB, mecenasza Jacka Wasilewskiego. Prezes poręczył przed prokuraturą za pięściarza, a w ten po prostu wypiął się na wszystkich i dał dyla do Ameryki. Wścibscy żurnaliści błyskawicznie skojarzyli Wasilewskiego z jego zawodową działalnością jako etatowego obrońcy generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka. Po raz drugi kwestia Gołoty nabrała wymiarów pozasportowych w momencie kiedy pierwszy kibic sportowy RP – Aleksander Kwaśniewski, już w roli prezydenta kraju, podczas pobytu w USA zafundował sobie randez vous ze zdyskwalifikowanym Gołotą. No, i zaczęło się... Krajowa opinia publiczna podzieliła się na dwa odłamy. Moralisci zarzucili Kwachowi, że dając szansę bokserowi, udzielił moralnej sankcji de facto przestępcy ściganemu przez prawo, co jak na głównego strażnika ładu i porządku wewnętrznego, jest prowokacją pod adresem społeczeństwa. W dodatku prezydent spowodował wydanie listu żelaznego Gołocie, na podstawie którego klient sądu karnego może do czasu rozprawy poruszać się po obszarze RP bez obawy zapuszkowania. Osobiście nie razi mnie swoisty relatywizm prezydenta, polityka naśladowanego niekiedy ślepo wzorce zachowań elit politycznych Zachodu, niegdysiejszego prezesa PKOl i szefa ekipy seulskiej, której członkiem był Gołota. Nie zdradzę tajemnicy, że nasz prezydent ma ambicję wejść niebawem do grona członków MKOl... Mój problem zaczyna się w chwili, kiedy w rozlicznych rankingach kończących polski rok sportowy Andrzej Gołota łąduje wyżej od niektórych medalistów olimpijskich i zastępuje ich w roli wzorca osobowego młodzieży. W tym miejscu, niestety, nóż w kieszeni otwiera się samorzutnie...

Ryszard NIEMIEC

Trochę wspomnień sprzed... 25 lat

Rok 1972

– Za sportowe osiągnięcia w roku 1971 wyróżniono w Przemyslu: Jerzego Busza, Krzysztofa Krasuckiego (piłka nożna – Czuwaj), Jana Dudę, piłkarza Polonii, Grażynę Misiak, Michała Rabskiego, Zbigniewa Porębskiego, trenera lekkoatletów Czuwaju, koszykarza Czuwaju Waldemara Klukowskiego, koszykarzy Polonii – Wiesława Dębickiego i Jacka Jaszczyszyna, ciężarowca Polonii Marka Makarę, strzelców Polnej – Mariana Wojtowicza i Bogusława Kachela, piłkarzy tego klubu – Juliana Piechotę i Jerzego Bogdanowicza oraz siatkarza Polnej Adama Świstka.

– W klasie międzywojewódzkiej występowali koszykarze Czuwaju i Polonii. Trzon zespołu Czuwaju stanowili: Łabuda, Pieniążek, Letniowski, Szydłowski, Gołuch, Bugiera, K. Chrobak, Klukowski, Skolarczyk, a Polonii: Dębicki, Jaszczyszyn, Sidor, Guła, Burzyński, Błażkowski, Wolanin, Mryc, Tęcza.

– W klasie okręgowej doszło wiosną do kolejnych derbów Przemysla w piłce nożnej.

Na stadionie Czuwaju do 88. minuty, po celnym strzale J. Rabskiego w 74. minucie, prowadziła Polonia – wygrał jednak Czuwaj 2:1, a obie bramki strzelił w 88. i 89. min. Woźniak. W tym czasie barw Czuwaju bronili: Dmytrykiw, Napieraj, Wiącek, Zięta, Kra-

sucki, Woźniak, Czopik, Kowal, Krzysztof Lewandowski, Zawadzki, Busz, H. Ochalski, a Polonii: Jachimecki, Zeles, Bachman, Mil, Truniarz, Duda, Pinda, Wołyniec, Janusz Rabski, Iwanów St., Iwanów R., Z. Jaszczyszyn, Zieliński, Szewczyk, Grzegorzczak, Niemiec, Kamiński.

– Do klasy okręgowej awansowała Polna, występująca najczęściej w składzie: Piechota – Rudy, Załoga, Bogdanowicz, Kuźmiński, Szatkowski, Delmanowicz, Szor, Śpiewak, Choma, Hulewicz, Jędruch.

– Po 12 kolejkach II ligi brydżowej na prowadzeniu była drużyna Polnej, a występowali w niej: Chronowski, Drzewiński, Karpinał, Mróz, Nikolski, Wiśniewski.

20 lat

Rok 1977

– Najpopularniejszym sportowcem województwa przemyskiego za rok 1976 wybrano Leszka Gołucha – koszykarza Polonii (sekcję koszykówki Czuwaju zlikwidowano wcześniej). Wyprzedził on ciężarowca Stanisława Karpiuka i kolarza Polnej Henryka Skowronka.

– Nie udał się koszykarzom Polonii szturm do II ligi. Przegrali oni dwukrotnie z AZS-em Lublin 79:101 i 72:86.

– Podopieczni Bolesława Ekierta udanie startowali w rozgrywkach II-ligowych. Barw Polonii wówczas bronili:

li: Gomułka, Karpiuk, Makar, Baracz, Terefeńko, Zegar, Wojtas, Wiesław i Stanisław Kaliszczanowie, Dudek, Świerzyński.

– Mistrzostwo Polski w biegach przełajowych zdobyli lekkoatleci Czuwaju, którzy startowali w składzie: Andrzej Pichur, Stanisław Malczyński, Marek Jajuga, Janusz Mroszczyk, Halina Ruśnica, Danuta Daniel, Halina Ciupińska, Alina Kanikuła, Maria Podolec, Barbara Wiśniewska.

– Po zakończonym sezonie piłkarskim 1976-77 piłkarze Polnej zajęli IV miejsce w klasie M. Mistrzem klasy A został zespół JKS-u, który wyprzedził przemyski Czuwaj. Jarosławianie awansowali do klasy makroregionalnej krakowskiej, a w nowo utworzonej, razem z okręgiem krośnieńskim, klasie regionalnej w sezonie 1977-78 występowały drużyny Czuwaju, Polonii, Polnej II, Budowlanych Radymno, Pogoni Lubaczów.

15 lat

Rok 1982

– Stan wojenny nie ominął imprez sportowych – zawieszono je do wiosny 1982 r.

– Udanie startowali w I lidze podnoszenia ciężarów atleci Polonii. Do mocnych punktów przemyskiej drużyny dołączyli Jerzy i Wiesław Bąkowie.

– Piłkarze ręczni Czuwaju po remisie z Górnikiem Sosnowiec 23:23 uratowali się przed spadkiem z II ligi.

– Heroicznej walki, dla upamiętnienia śmierci mistrza olimpijskiego Bronisława Malinowskiego, podjął się przemyski biegacz Michał Rabski. Bieg zakończył się sukcesem. Rabski przebiegł 700 km w biegu etapowym na trasie Przemysł-Grudziądz.

– Spadkiem z II ligi zakończyły rozgrywki piłkarki ręcznej JKS-u.

– W eliminacjach do mistrzostw Polski startowali bokserzy Polnej. Sześciu z nich (Mariusz Staszewski, Marek Hamryszczak, Edward Łaszkiwicz, Dariusz Czernij, Jacek Kirsz, Henryk Trochimczuk) zakwalifikowało się do finałów.

– Ponownie zreorganizowano rozgrywki piłkarskie. W III lidze występowały przemyskie drużyny Polnej i Czuwaju, pozostałe z okręgu utworzyły klasy wewnątrzwojewódzkie. W najwyższej, na szczeblu okręgu grały: Grom Wyszatyce, Bizon Medyka, Spomasz Kańczuga, JKS, Piast Tuczemy, Żuraw Żurawiczki, Pogoń Lubaczów, Świętoniowa, Zdrój Horyniec, Roztocze Narol, Żurawianka, Czuwaj II, Polonia i Dynovia.

– Mistrzostwo spartakiady, co było równoznaczne z zdobyciem mistrzostwa Polski w kategorii młodzieżowej zdobyli: Witold Pawul – zapaśnik Żurawianki w kategorii najcięższej, Wiesław Szczurek w zapasach w wadze do 56 kg,

Zygmunt Górka i Robert Dmiatrzyk – akrobaci MKS-u Przemysłu.

– W Przemyslu uruchomiono sztuczne lodowisko.

10 lat

Rok 1987

– Ogłoszono listę najpopularniejszych sportowców woj. przemyskiego za 1986 rok. Zwyciężył atleta Polbutu (nowy klub, kontynuator sekcji podnoszenia ciężarów Polonii) Jerzy Baracz. Wyprzedził on swego kolegę klubowego Mariana Wyczawskiego i uczeniaka masowych biegów przełajowych Edwarda Duboisia z Jarosławia.

– Piłkarki ręczne JKS-u po pierwszej rundzie sezonu 1986-87 zajmowały II miejsce. Drużynę trenował January Pałys.

– Bardzo dobrze w rozgrywkach I ligi brydża sportowego spisywała się drużyna Polnej. Na półmetku liderowała stawce 12 drużyn.

– Sport w regionie wzbogacił się o kolejną drużynę ligową. W rozgrywkach II ligi piłki nożnej kobiet wystartowała jedenastka Vistuli Przeworsk.

– Po rocznej przerwie piłkarze ręczni Czuwaju ponownie powrócili w szeregi II ligi. Awans ten zapewnił sobie na turnieju barażowym w Gdańsku.

– Do II ligi awansowali badmintoniści TKKF Przyszań z Przemysłu.

– Założony w 1984 roku KS Motor Przemysł, zaczynając od

klasy C, po raz trzeci awansował i jest już w klasie A.

– Grający czwarty sezon pod rząd w II lidze koszykarze przemyskiej Polonii, na inaugurację sezonu 1987-88, pokonali w Przemyslu Pogoń Prudnik 95:73.

– W podstawowym składzie grali: Janusz Wiącek, Jacek i Marek Osiańczakowie, Leszek Czarniecki, Jacek Bonenberg, Andrzej Sędzicki, Piotr Oleszek, Witold Mateuszak, Mariusz Kucab, Wojciech Banaś.

– 30 listopada zmarł nagle – wychowawca wielu pokoleń sportowych talentów, głównie w lekkoatletyce – Jarosław Kłymiński.

– W Przemyslu odbył się turniej w piłce ręcznej innego zmarłego działacza sportowego – Bronisława Bródki.

– Obok stadionu Czuwaju wreszcie ruszyła budowa, tak oczekiwanej w Przemyslu, krytej pływalni.

Wyb. Zak

W materiale tym w sposób skrótowy przedstawiono „kawałek historii” regionalnego sportu, pokazując ludzi, wydarzenia, wyniki. Autor tej relacji wybrał konwencję wydarzeń co pięć lat, mając świadomość, że nie ukazuje ona pełnego obrazu i historii a jedynie jest refleksją nad przeobrażeniami jakie dokonują się w sporcie.

Wokół plebiscytu

Najpierw sprawa związana z listą 30 wytypowanych do konkursu sportowców.

Zadzwoń do nas Czesław Stankiewicz z Lubaczowa, który uznał, że miejsce na liście nie należy się jemu a jego podopiecznej Alicji Brząkała, która w ubiegłym roku zdobyła złoto i brąz w karate trydycyjnym. Przyjeliśmy tę propozycję i od tego numeru, nie zmieniając już układu alfabetycznego, w miejsce pana Czesława umieszc-

wiamy Alicję Brząkała, łącznie z zaliczeniem dla niej dotychczas oddanych głosów na Czesława Stankiewicza.

Dotąd nie pisaliśmy o formule zakończenia plebiscytu, gdyż wymagało to szeregu uzgodnień i dopasowania terminów do regulaminu konkursu. Podobnie jak w latach poprzednich patronat nad wyborem najpopularniejszego sportowca województwa przejął wojewoda przemyski Stanisław Bajda, który zamierza wyróżnić 10 najlepszych w konkursie.

Ogłoszenie wyników głosowania Czytelników nastąpi na balu sportu 8 lutego w restauracji Balaba. Bal ten tradycyjnie organizuje Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego w Przemyslu. Bal organizowany jest na zasadach komercyjnych, nasza redakcja przekaże wyniki organizatorom zabawy, by nadać jej szczególny charakter. Nie zapomnieliśmy o głosujących. Dla najtrafniej głosującego Czytelnika przewidzieliśmy radiomagnetofon. Zamierzamy

rozlosować też inne nagrody rzeczowe, a ich ilość i jakość uzależniona będzie od hojności sponsorów.

Głosowanie trwa – listę i kupony wydrukujemy jeszcze w numerach: trzecim (15 stycznia) i czwartym (22 stycznia).

Czekamy – Twój głos może zdecydować. Przypominamy – głosowanie odbywa się tylko na kuponach wyciętych z Życia, wysłanych drogą pocztową lub przyniesionych do naszej redakcji.

Lista, z której wybieramy sportowca roku 1996:

1. Andrzej Adamek – koszykarz Polonii Przemysł
2. Jarosław Antosiak – tenisista stołowy MKS MDK Przemysł
3. Małgorzata Byzdra – piłkarka ręczna JKS-u Jarosław
4. Marta Cytla – piłkarka ręczna JKS-u Jarosław
5. Jacek Drzstyk – piłkarz nożny Orła Przeworsk
6. Marcin Fruga – koszykarz MKS Znicz Jarosław
7. Alicja Głowczak – piłkarka ręczna JKS-u Jarosław
8. Mirosław Jabłoński – piłkarz nożny Czuwaju Przemysł
9. Krzysztof Kogut – piłkarz nożny Polonii Przemysł
10. Mirosław Komar – piłkarz nożny Polonii Przemysł
11. Zbigniew Kulig – piłkarz nożny Kamaxu Kańczuga
12. Antoni Kulik – piłkarz ręczny Czuwaju Przemysł
13. Nela Mamlina – tenisistka stołowa Nurtu Przemysł
14. Krzysztof Miła – koszykarz Polonii Przemysł
15. Piotr Nowak – piłkarz nożny Dynovii Dynów
16. Artur Olszanecki – koszykarz Polonii Przemysł
17. Dariusz Pietryna – piłkarz nożny JKS-u Jarosław
18. Maciej Pinda – piłkarz nożny Kamaxu Kańczuga
19. Roman Rutkowski – koszykarz Polonii Przemysł
20. Bogdan Sanocki – ciężarowiec Polbutu Przemysł
21. Tania Siczkowa – piłkarka ręczna JKS-u Jarosław
22. Józef Stefanik – piłkarz nożny Czuwaju Przemysł
23. Igor Szczerbak – piłkarz ręczny Czuwaju Przemysł
24. Alicja Brząkała – Lubaczów, złota i brązowa medalistka MP w karate
25. Daryl Thomas – koszykarz Polonii Przemysł
26. Antoni Wikiera – piłkarz nożny Czarnych Pawłosiów
27. Kazimierz Wiśniowski – piłkarz ręczny Czuwaju Przemysł
28. Małgorzata Zubik – tenisistka stołowa Nurtu Przemysł
29. Bartosz Żurawski – kolarstwo górskie HOBO Przemysł, mistrz Polski seniorów amatorów
30. (może być Twój kandydat)

Kupon Konkursu-Plebiscytu na Sportowca „Sprawnego inaczej”

1.
 2.
 3.
 Imię i nazwisko
 Adres

Kupon Konkursu-Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców województwa przemyskiego w 1996 roku

1.
 2.
 3.
 4.
 5.
 6.
 7.
 8.
 9.
 10.
 Imię i nazwisko
 Adres

Sport i rekreacja

Na narty już czas

Zima w tym roku przyszła o właściwej porze i od razu bardzo zdecydowanie. Posypała śniegiem, przytrzymała mrozem, czas więc najwyższy oddać się białemu szaleństwu. Odkurzyć narty, przesmarować ślizgi, wyregulować wiązania i ruszyć na najbardziej ulubioną górkę.

Oczywiście zima to nie tylko narty nazywane czasem deskami lub bardziej ironicznie, boazerią. Szusować można także na coraz modniejszych snowboardach, porównywanych przez niezycielnych do deski do prasowania. Zima to również całe mnóstwo innych sportów, a przede wszystkim oczyszczający kontakt z przykrytą białym puchem naturą. Z pozycji mieszczucha każde wyjście czy wyjazd poza miejskie mury jest frajdą, z której warto korzystać jak najczęściej.

Między tradycją a modą

Przełóż to co kupić można w sklepach z zimowym sprzętem sportowym dowodzi, że należymy raczej do tradycjonalistów, dla których narty muszą być dwie, a deska do snowboardu nie budzi jeszcze zaufania. Od kilku już lat sprzętu narciarskiego nie brakuje, problemem jest jedynie zasobność kieszeni, choć przy rozbudowanym systemie sprzedaży ratalnej najważniejszym staje się podjęcie decyzji. Pewnym utrudnieniem, ale raczej przyjemnym może też być bogactwo oferty i tu bardzo potrzebna jest umiejętna porada, o którą w specjalistycznych sklepach coraz łatwiej.

Nie będziemy brać odpowiedzialności za Wasz wybór, najlepiej doradza w sklepach, a sprzęt narciarski choć stosunkowo drogi kupuje się przecież na kilka lat, więc warto. By

przybliżyć nieco bogactwo tegorocznej oferty podamy jednak zestawy – narty+wiązania+buty, polecane przez właścicieli kilku sklepów sportowych w Przemyślu.

Robert Sudół (sklep przy ul. Borelowskiego) wybrałby narty *Dynamic* z wiązaniami *Salomona* (lub *Markera*) i butami *San Marco*.

Robert Kurasiewicz („U Kurasia” ul. Długosza) preferuje jazdę na *Atomicach* z wiązaniami *Markera*, w butach *Tyrolia* (dla kobiet *Dalbello*).

Wojciech Pieprzny („Tramp” w Rynku) poleca przede wszystkim prowadzony przez siebie serwis narciarski, ale ma też ulubiony zestaw: *Fisher* (narty) + *Marker* (wiązania) i *Salomon* (buty).

W sklepach jest też bogaty wybór kijów, gogli, rękawic i kompletnych ubiorów, jednak gdy ktoś ma zbyt dużo pieniędzy do wydania, to wybrać musi się raczej gdzieś dalej.

Tylko w sklepie sportowym „HOBÓ” (ul. Wałowa) liczą na modę i oprócz nart w ofercie mają deski snowboardowe. Rafał Rydel poleca pełny zestaw *Rossignola* – deska+miękkie wiązania+miękkie buty.

Sprzęt nawet najlepszy i najmodniejszy jest tylko pierwszym krokiem do tego co w całej tej zabawie jest najważniejsze, a więc do jazdy.

Nie każda góra dobra

Zimowym problemem staje się niekiedy szukanie śniegu.



Karpacz '96 – finał zawodów Family Cup.

Najlepiej byłoby mieć dobry stok gdzie blisko, jeszcze taki z wyciągami i sztucznym zasnieżaniem, by choć w części uniezależnić się od kaprysów aury. W czasach, gdy śniegu

było pod dostatkiem taką górą były przemyskie „wały”. W latach chudych najbliższymi jeżdżącymi na Krępak, ale prawdziwe białe szaleństwo dostępne było dużo dalej. Geografii się nie

zmieni, do wielkich gór zawsze trzeba będzie jeździć, ale bliskie okolice Przemyśla nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa.

Zmienił się właściciel wyciągu na Krępaku i planuje jego uruchomienie lada dzień. Obiecuje także o wiele lepszą obsługę i stan urządzeń, a na okres ferii założenie dodatkowo miniwyciągu dla dzieci. S.C. Rekreacja miała także plany co do narciarskiego uruchomienia „wałów”. O dzierzawę stoku zwróciła się do władz miasta jeszcze w maju ubiegłego roku, planowała zainstalowanie 700-metrowego wyciągu orczykowego. Ktoś przespał moment na wykorzystanie prywatnej inicjatywy, obudzili się za to zwolennicy społecznego działania i pod koniec roku powstało... Przemyskie Towarzystwo Narciarskie. Oby nie tylko z dobrymi intencjami, ale również konkretnym działaniem.

Narciarskie rodziny

Nie tacy znowu starzy narciarze pamiętają czasy, gdy zimy były inne (wyłączając ubiegłoroczną i początek obecnej), a w RWKS Polna istniała narciarska sekcja, w której jeździli członkowie zawodnicy regionu. Klub, a z nim i sekcję, rozwiązano, ale narciarze przecież zostali. Większości wystarczy indywidualne i rodzinne spokojne jazdy, ale dla tych z bardziej sportową żyłką wymyślono cały cykl zawodów, które noszą

wspólną nazwę – Family Cup. W wyniku eliminacji regionalnych, w licznych kategoriach wiekowych oraz niezależnie w kategorii rodzinnej, wyłaniani są uczestnicy zawodów finałowych i ich zwycięzcy noszą tytuł – amatorskich mistrzów Polski. W roku ubiegłym Family Cup wystartowało po raz pierwszy, a w finale w Karpaczu walczyło 8 reprezentantów województwa przemyskiego. Najlepszy rezultat osiągnęła Marta Kunkiewicz, która była 5. w swojej kategorii wiekowej.

Tegoroczne eliminacje regionalne dla mieszkańców województw: kieleckiego, krakowskiego, kroszeńskiego, tarnowskiego, tarnobrzeskiego, rzeszowskiego, zamojskiego i przemyskiego odbędą się już 18 stycznia w Korbielowie, na wspaniałej, narciarskiej górze Pilsko. Zgłoszenia udziału w zawodach przyjmuje redakcja magazynu „Narty... &”, ul. św. Tomasza 30/9a 31-027 Kraków, tel. (0-12) 22-30-15. Impreza przeznaczona jest dla amatorów (regulamin przewiduje zasady karencji dla byłych zawodników) w każdym wieku, a startować można na nartach i snowboardzie (ślalom gigant).

Dzień później, także na Pilsko, odbędą się Mistrzostwa Dziennikarzy Polski Południowej w narciarstwie alpejskim. Przedstawiciel *Życia Przemyskiego* tam będzie. A jakże. (r)

W Jarosławiu

Wybierają najlepszych po raz siódmy...

Pierwszy plebiscyt na najlepszego-najpopularniejszego sportowca zorganizowano w Jarosławiu w 1990 r., a głosowanie odbywało się wtedy jeszcze osobno w kategorii żeńskiej i męskiej.

Wśród pań triumfowała wówczas piłkarka nożna Renata Piecuch, która wraz z koleżankami z drużyny „Jarlanu” grała w II lidze, dostępując nawet zaszczytu gry w młodzieżowej reprezentacji Polski. U panów pierwszym laureatem plebiscytu został maratończyk Edward Dubois. Przyznano także honorowe wyróżnienie dla usportowionego księdza Józefa Łobodzińskiego, organizatora atrakcyjnego meczu piłkarskiego Księża – Policjanci...

Plebiscyt na najpopularniejszych sportowców roku 1991 miał już formę tradycyjną, a więc koedukacyjną, a wyjątek tym razem stanowiły osobne wybory wśród sportowców – obcokrajowców. Wyniki plebiscytu były z kolei pokłosiem awansu szczyptomistek JKS-u do I ligi – laureatkami zostały Małgorzata Zarzycka-Dobosz i Tania Siczkowa.

W roku 1992 najwięcej głosów zebrał szpadzista jarosławskiego Startu Michał Baran, który odnosił wtedy spore suk-

cesy na krajowych planszach w kategorii młodzieżowej.

Od 1993 roku plebiscytową listę zwycięzczyń opanowały niepodzielnie szczyptomistki. Swoje drugie zwycięstwo odniosła Małgorzata Zarzycka-Dobosz, w 1994 r. zaszczyty przypadły Ukraince Irinie Awdiejewej, zaś w ubiegłym roku – Tani Siczkowej.

Trzy lata temu organizatorzy jarosławskiego plebiscytu – Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji – dostrzegli również potrzebę wyróżniania trenerów, by w ten sposób uhonorować ich trudną, a często i niezbyt wdzięczną pracę. Pierwszym wyróżnionym trenerem-wychowawcą młodzieży został, bardzo lubiany i popularny w Jarosławiu, chorowianin Józef Cebularz, pracujący także obecnie z piłkarkami ręcznymi JKS-u.

W 1994 r. laureatem został Marek Stokłosa, wychowawca całych zastępów młodych siatkarek, a przed rokiem Artur Rejment, trener odnoszących już spore sukcesy jarosławskich kickbokserek.

W grudniu została ogłoszona już VII edycja plebiscytu wraz z listą 10 nazwisk sportowców i 5 nazwisk trenerów. Uczestnikiem plebiscytu może zostać

każdy sympatyk sportu, który tylko z wymienionej listy w typuje (na kartce pocztowej) 5 sportowców i 1 trenera, a swoje typy prześle na adres Urzędu Miasta Jarosławia (Rynek-Ratusz) bądź MOSiR-u (ul. Sikorskiego 5). Głosować można do końca stycznia 1997 r., a ogłoszenie wyników nastąpi na początku lutego na tradycyjnym Balu Sportowca.

Do miana najlepszego-najpopularniejszego sportowca roku 1996 w Jarosławiu kandydują: Alicja Głowczak i Tania Siczkowa (piłkarki ręczne JKS), Marek Strawa i Dariusz Pietryna (piłkarze JKS), Grzegorz Szczołka i Marcin Fruga (koszykarze MKS

Znicz), Jacek Bronowski i Ireneusz Szegda (kickboksery JKK i KB), Aleksander Koczergin i Andrzej Siemienichin (szpadzisci Startu).

Kandydatami na trenera roku są: Andrzej Dryla (trener szermierzy Startu), Stanisław Gierczak i Zbigniew Machała (trenerzy seniorów i kadetów – koszykarzy MKS Znicz), Galina Kowalenko (trenerka junierek piłki ręcznej JKS) oraz Henryk Osiński (trener juniorów piłki nożnej JKS). (kram)

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:

**Urząd Miasta, Rynek 1
37-500 Jarosław**

Jarosławski Plebiscyt na Najpopularniejszego, Najlepszego Sportowca i Trenera - Wychowawcę Młodzieży '96	Sportowcy:
	1.
	2.
	3.
	4.
	5.
	Trener:
	Imię i nazwisko osoby typującej:

	Adres

Sukces jarosławianek w Elblągu

Sukcesem zakończył się udział piłkarek ręcznych JKS-u w Sylwestrowym Turnieju w Elblągu.

Jarosławianki, choć występowały tam bez M. Cytlau i A. Głowczak, odniosły komplet zwycięstw, zdobywając puchar *Dziennika Bałtyckiego* po pokonaniu kolejno: Łącznościowca Szczecin 24:21, EB Startu Elbląg 23:18 i AZS AWF Gdańsk 25:21 w pierwszym dniu turnieju oraz AZS AWF Wrocław 26:25 w drugim dniu. W tym ostatnim meczu wrocławianki w I połowie prowadziły już różnicą... 8 bramek, a mimo to zeszły z parkietu pokonane. Rzecz charakterystyczna – w każdym z czterech meczów zawodniczki JKS-u zapewniały sobie zwycięstwa w drugich ich połowach, co dobrze świadczy o ich wytrzymałości fizycznej.

JKS wyprzedził w Elblągu miejscowy EB Start, na trzecim miejscu uplasował się AZS AWF Wrocław, na czwartym – AZS AWF Gdańsk, a na piątym Łącznościowiec. W przekroju całego turnieju w szeregach jarosławianek wyróżniła się precyzyjnie rzucająca Małgorzata Byzdra, natomiast między słupkami stała zatwierdzona już do gry w Jarosławiu Dorota Sobolewska, grająca ostatnio w stołecznej Varsovii na pozycji... kołowej. (kram)

Dzisiejszym spotkaniem (środa – godz. 17.00) z Zagłębiem Lubin w Jarosławiu piłkarki ręczne JKS-u wznawiają po dwuipółmiesięcznej przerwie (spowodowanej przygotowaniem i udziałem reprezentacji Polski w finałach Mistrzostw Europy w Danii) swoje I-ligowe występy – będzie to VIII kolejka spotkań. Już w sobotę jarosławianki znów wyjadą do Gliwic, by w meczu IX kolejki spotkać się z miejscową Sośnicą, którą – przypomnijmy – niedawno wyeliminowały w ćwierćfinałach Pucharu Polski, zwyciężając 24:20 w Jarosławiu i 27:26 na wyjeździe.

18 stycznia JKS podejmować będzie Zgodę Ruda Śląska, a I rundę zakończy wyjazdowym spotkaniem z AZS AWF Wrocław.

Po siedmiu kolejkach w tabeli I ligi prowadzi Montex Lublin – 12 pkt. przed EB Startem Elbląg – 11 pkt., JKS jest szósty, a jego dzisiejsze rywalki – Zagłębie Lubin – ósme. Oba zespoły zgromadziły do tej pory po 7 punktów.

Polonia liderem

Polonia - Notec-Matwy Inowrocław 86:72 (45:38). Sędziowali: Krzysztof Koralewski (Kielce), Maciej Kotulski (Stalowa Wola). Widzów: 1000.

Tak, tak. Przemyskie Niedźwiadki liderują. I nie jest to jakiś primaaprilisowy kawał, gdyż do 1 kwietnia jeszcze daleko, a fakty mówią same za siebie. Są prymusami w grupie 7-14. Wszak to znikoma satysfakcja, ale oby taką sytuację zastać przy końcu II etapu.

Zawodnicy Polonii w nowym koszykarskim 1997 roku mieli wkroczyć, współzawodnicząc z ostatnią jak dotychczas ekipą Noteci Inowrocław. Znane były „meczarnie” z pierwszego pojedynku obu drużyn w Przemyślu (72:65 dla Polonii) i znana była niesłychana skuteczność Niedźwiadków w meczu rewanżowym na Mątwach (13 x 3 pkt.). Niestety mniej znana była dyspozycja podopiecznych Teodora Mołłowa, którzy powrócili do szarej ligowej egzystencji po świątecznym uctowaniu i sylwestrowym party. W dodatku - a do czynienia mamy z, było nie było, drużyną I-ligową - kiedy się zebrali, nie mieli szans na „powąchanie mickiewiczowskiego cacuszka”, bo wiem - jak powie później „Toto” - w Przemyślu liczy się wszystko, prócz sportu.

Jednakże Niedźwiadki, jako ekipa zaprawiona w bojach - tak liczono - nie powinna była mieć żadnych kłopotów z pokonaniem outsidera. I w zasadzie tak było. 14-punktowa przewaga i kontrolowanie przebiegu gry przez ponad 3/4 meczu dają powody do takowych stwierdzeń. A jednak widownia była niema. Dlaczego? Przypuszczam, że wciąż chodzi o styl.

Swego czasu na jednym z pojedynków Polonii ustyszałem ekscytującą opinię, świadcząca o sprężystości umysłu osoby wypowiadającej te „prorocze słowa”, że (cyt.)... „dziennikarze lubią wlać w d... Niezwykle szkoda, iż w swej lotności nie dopowiedział w jaką, bądź komu. Podążając tym tokiem myślowym deliberyję, że chodziło m.in. o Polonię. I aby nie sprawić zawodowi, nie będę pisał o wszystkich słabostkach, przywarach i mankamentach niezdzelnego występu Niedźwiad-

ków. Nie będę pisał o poświęconej melancholii, jaka wdarła się w ich szeregi. O braku zastawiania, wspomaganie i agresywnej obrony. O słabym procencie skuteczności, o stratach i błędach. Kto był - widział. A niech tam...

Mecz był słabym i nudnym widowiskiem. Pocziwe mury hali przy ul. Mickiewicza zapomniały już chyba, czym jest doping na meczach Niedźwiadków. Może jeszcze dzięki temu nie runęły. Goście przyjechali do Przemyśla bez speca od „trójek” Siergieja Żeludoka i ze słabo dysponowanym Alexem Holcombem. Poloniści z kolei bez Daniela Puchalskiego (zatrucie pokarmowe), z odczuwającym w dalszym ciągu skutki kontuzji Krzysztofem Miłą i ze zmęczonymi bezsensownym występem w świątecznym koszykarskim turnieju w Warszawie Andrzejem Adamkiem i Arkadiuszem Miłoszewskim.

Ubytki Noteci mogły wskazywać, że nie powalczą. Jednak wobec niesłychanej „gościnności” gospodarzy przez długi okres utrzymywali całkiem przyzwoity wynik. Podobnie jak na Mątwach ton ich gry wybił Jarosław Marcinkowski, chyba najlepszy obok I. Corbina, zawodnik tego pojedynku. Podopieczni M. Mackiewicza bez finezyjnych zagrań zdobywali sobie teren, a kiedy nie wiedzieli już, co zrobić z piłką oddawali ją do Marcinkowskiego. A ten - zazwyczaj nie kryty - trafiał. Ot i cała filozofia gry inowrocławian.

Co innego Niedźwiadki. Ze wszech miar słusznymi pociągnięciami były próby rozruszania zaspanej widowni. Próbowali niemal wszyscy, ale jak na złość, najczęściej kończyło się to fiaskiem. Z jednym wyjątkiem: stanowiły go efektowne slum-dunki Ikie Corbina. To wszystko. Powrót do starych, wypróbowanych koncepcji rozgrywania spotkań okazał się wystarczającym na pokonanie słabiutkiej Noteci. Jak nie kijem to pałą. I Bogu dzięki.

Niżak widownia nie chciała się jednak namówić na takie

rozwiązanie. Nie pomogły nawet mikrofonowe nawoływania, zastępującego St. Polańskiego (nieobecny ze względów rodzinnych), Andrzeja Nanusia, który próbował prowadzić konferansjerkę na wzór NBA-owskich misteriów. A szkoda, bo mogło być jak - dajmy na to - w Madison Square Garden...

Ostatecznie Przemyskie Niedźwiadki „przetrawiły” inowrocławską potrawę. Nie kosztowało to ich zbyt wiele bólu. Kolejna „pigulka” już jutro. I będzie, jak nic, zdecydowanie trudniejsza do „przeknięcia” - AZS-Elana Toruń (oby była słodka). Wracając jeszcze do stylu. Będę się może powtarzał i da-

wał kolejny powód do frustracji malkontentem, osobom zakochanym w tylnych częściach ciała czy imaginatorem czerpiącym wzory z Atlantyku ale obecnie liczy się przede wszystkim zwycięstwo. Styl - i owszem, bezpłatne sukcesy nikogo tak naprawdę nie zadowalają całkowicie. Ale kto za pół roku będzie pamiętał o stylu? Nawiedzony jakiś czy co? Tak czy siak i tak będzie znowu „przechlapane”. A niech tam...

„Toto” powiedział po meczu: - Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. Oby miał rację.

Mariusz GODOŚ

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
A. Adamek	4	27	2(2)	1(4)	0(2)
K. Miła	0	29	0(0)	0(0)	0(1)
I. Corbin	18	36	0(0)	9(10)	0(1)
R. Rutkowski	16	25	2(3)	7(9)	0(3)
D. Thomas	14	27	2(2)	3(8)	2(3)
B. Kozielec	2	2	0(0)	1(2)	0(1)
W. Królik	16	22	7(10)	3(4)	1(2)
A. Miłoszewski	6	15	0(2)	3(8)	0(0)
A. Olszanecki	10	16	0(0)	5(7)	0(0)
T. Przewrocki	0	1	0(0)	0(0)	0(0)
POLONIA	86	200	13(19)	32(52)	3(13)

Asysty: Thomas 6, Olszanecki 5, Adamek 3, Corbin 3, Miła 2, Rutkowski 2, Kozielec 1, Królik 1, Miłoszewski 1, Przewrocki 1.
Zbiórki (atak): Miłoszewski 3, Corbin 2, Olszanecki 2, Adamek 1, Miła 1, Rutkowski 1, Thomas 1.
Zbiórki (obrona): Corbin 13, Rutkowski 4, Thomas 3, Miła 2, Adamek 1, Kozielec 1, Miłoszewski 1, Przewrocki 1.
Przechwyty: Corbin 6, Adamek 2, Olszanecki 2, Rutkowski 2, Miła 1, Miłoszewski 1, Thomas 1.
Straty: Thomas 3, Corbin 2, Adamek 1, Królik 1, Miła 1, Olszanecki 1, Rutkowski 1.
Błoki: Rutkowski 2, Corbin 1, Miłoszewski 1, Thomas 1.
Przewinienia: Adamek 4, Thomas 4, Olszanecki 3, Rutkowski 3, Miłoszewski 2, Corbin 1, Królik 1, Miła 1.

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
P. Baran	0	14	0(0)	0(5)	0(0)
J. Krysiwicz	2	25	0(0)	1(5)	0(4)
A. Holcombe	16	40	2(6)	7(14)	0(0)
R. Czerniak	12	32	6(7)	3(6)	0(1)
J. Marcinkowski	29	40	6(6)	7(13)	3(4)
P. Gierszewski	4	17	0(0)	2(2)	0(3)
R. Hyży	2	12	0(0)	1(2)	0(0)
M. Kabała	7	20	3(4)	2(6)	0(1)
NOTEĆ	72	200	17(23)	23(53)	3(13)

Asysty: Kabała 4, Holcombe 3, Krysiwicz 3, Gierszewski 1.
Zbiórki (atak): Holcombe 5, Czerniak 1, Gierszewski 1, Marcinkowski 1.
Zbiórki (obrona): Marcinkowski 6, Holcombe 5, Hyży 4, Czerniak 3, Baran 1, Gierszewski 1, Kabała 1, Krysiwicz 1.
Przechwyty: Kabała 4, Krysiwicz 4, Gierszewski 3, Czerniak 1, Holcombe 1, Marcinkowski 1.
Straty: Czerniak 2, Gierszewski 2, Holcombe 2, Kabała 2, Krysiwicz 2, Marcinkowski 1.
Błoki: Holcombe 2, Krysiwicz 1, Marcinkowski 1.
Przewinienia: Czerniak 4, Gierszewski 4, Krysiwicz 4, Holcombe 2, Marcinkowski 2, Baran 1, Hyży 1.

	Polonia	Notec
Asysty	25	11
Zbiórki (ogółem)	37	30
Zbiórki (atak)	11	8
Zbiórki (obrona)	26	20
Przechwyty	15	14
Straty	10	11
Błoki	5	4

Skuteczność (w %):		
Wolne	68,4	74,0
Za 2 pkt.	61,5	43,4
Za 3 pkt.	23,1	23,1

Polonia - Notec		
(co 2 minuty)		
19 min.	45:38
21 min.	45:43
23 min.	47:43
25 min.	49:45
27 min.	53:48
29 min.	59:49
31 min.	64:51
33 min.	68:56
35 min.	74:58
37 min.	78:64
39 min.	82:70

Opinie, wypowiedzi

Maciej Mackiewicz (trener Noteci):

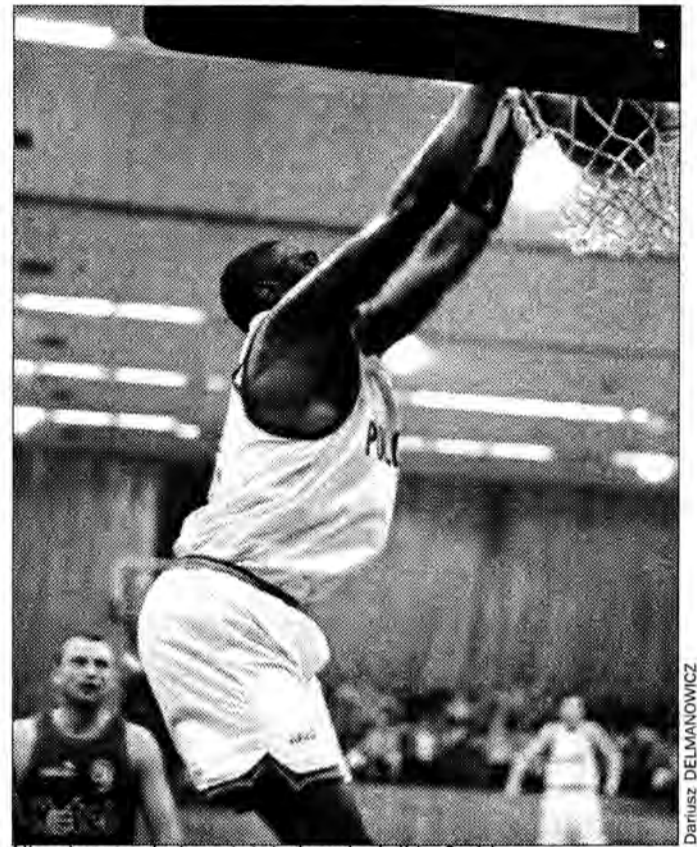
- W dzisiejszym meczu widać było, że Polonia przygotowuje się do ważniejszych meczów przed play-offami. My z kolei nie mieliśmy warunków, żeby trenować - to było widoczne. Dziś było wiele szarpaniny, niecelnych podań i rzutów, a co się z tym wiąże, przypadkowości. Słabsza postawa mojego zespołu wynikała również z nieobecności części graczy, np. Holcombe'a i zabraliśmy do autobusu w Kielcach, w drodze do Przemyśla. Zakładaliśmy, że w Przemyślu raczej nie wygramy. Musimy skupić się na meczach z przeciwnikami zbliżonymi do nas poziomem.

Teodor Mołłow (trener Polonii):

- Na początek muszę powiedzieć jedno: od 22. grudnia ubiegłego roku do dzisiaj mieliśmy jeden normalny trening. Powodem był brak hali, którą wykorzystuje się do wszystkiego, tylko nie dla sportu. Miałem obawy, że dziś może być gorzej. Mecz na pewno nie był zachwycający ale nam chodziło o zwycięstwo, a nie o różnicę punktową, jaką mogliśmy

czymielismypokonać Notec. Jednak nie wszyscy to rozumieją. Zadowolony jestem z tego, że miałem możliwość długo trzymać na parkiecie Krzyśka Miłę. Był to jego pierwszy dłuższy występ po kontuzji. Mam nadzieję, iż za dwa tygodnie będzie już wszystko w porządku. Cieszę się również z postawy i dobrej dyspozycji Ikie Corbina i Arka Olszaneckiego, którzy wykonali wszystkie przedmeczowe założenia. Widać było zmęczenie u Andrzeja Adamka i Arka Miłoszewskiego warszawskim - moim zdaniem bezcelowym - turniejem.

Naszym celem jest w dalszym ciągu play-off. A tam, jeśli wszyscy będą zdrowi, myślę, że stać nas na niespodziankę. W czwartek gramy z Elaną. To bardzo dobry zespół. Dysponuje szóstą klasowych graczy. Szansę oceniam po równo, jednak my nie możemy tego spotkania przegrać. Dodam, iż nie jesteśmy jeszcze w optymalnej formie a to oznacza, że ona powinna przysnąć z czasem. Dziwi mnie reakcja publiczności, która - nie wiem, czy przyszła na mecz po to, by z nas żartować, czy po to, aby nam kibicować.



Nie pierwszy i nie ostatni slum-dunk Ikie Corbina.

W pozostałych meczach:

Grupa 1-6

BT „Boby” - Pogoń R. Śl. 78:60 (35:27), Śląsk-ESKA - Nobiles 96:86 (43:52), Mazowszanka - Komfort-Forbo 86:79 (41:47)

1. BT „Boby” Bytom	27	49	22-5	2633:2496
2. Śląsk-ESKA Wrocław	27	48	21-6	2735:2415
3. Mazowszanka Pruszków	27	47	20-7	2715:2433
4. Komfort Stargard Szcz.	27	45	18-9	2308:2186
5. Nobiles Włocławek	27	43	16-11	2556:2432
6. Pogoń Ruda Śląska	27	42	15-12	2388:2285

Grupa 7-14

AZS-Elana - PKK Warta 86:84 (37:40), Stal St. W. - Pogoń S. 83:70 (38:39), Dojlidy-Instal - 10,5 Poznań 94:76 (48:42)

7. Polonia Przemyśl	27	42	15-12	2352:2313
8. AZS-Elana Toruń	27	42	15-12	2362:2319
9. Stal Stalowa Wola	27	40	13-14	2292:2381
10. Dojlidy-Instal Białystok	27	35	8-19	2395:2533
11. 10,5 Poznań	27	34	7-20	2294:2507
12. Pogoń Sosnowiec	27	34	7-20	2269:2464
13. PKK Warta Szczecin	27	33	6-21	2355:2664
14. Notec Inowrocław	27	33	6-21	2227:2465

Juniorzy

Polonia - Glimar Gorlice 82:63 (43:27)
Punkty: P. Radochoński 17, P. Gembarzewski 15, G. Płocica 13, R. Galanty 11, R. Sówka 9, G. Musz 8, T. Kowaliw 7, M. Bruchal 2.

Kadeci: Polonia II - Glimar Gorlice 88:104 (39:63)

ALB-a

III kolejka

21-22 grudnia 1996 r. (mecze zaległe)
Polonia Juniors - Kazanów 88:76 (41:31)

Najwięcej punktów: Galanty 16, Radochoński 14, Płocica 13, (PJ); Urban 18, Ł. Kindlik 15, Dwulit 13, Rosół 12, (K).

GPK Medyka - Bad Boys 20:0 v.o.

IV kolejka (21-22 grudnia)

Gr. A
Biały Orzeł - Dzikie Osiołki 114:70 (51:40). Najwięcej pkt.: Balasz 43, Pawlak 24, Szafejko 18, (BO); Fortuna 32, Makara 12 (DZO).

Frotpol - Tramp GALJ&S 121:73 (60:26). Najwięcej punktów: Oleszek 50, J. Osiaacz 34, Katarzyna Miłoszewska 10 (F); Baferski 31, Malec 21, Dedio 16 (T).

Gr. B
GPK Medyka - Kazanów 63:76 (29:39). Najwięcej punktów: Gorzelnik 20, Sarnowski 15, Grzegorzak 14 (GPK); Ł. Kindlik 17, Bąk 13, Dwulit 12 (K).

Dryvit Team - Kazanów 76:65 (44:33). Najwięcej punktów: Pełalski 26, Kuniec 21, (DT); Dwulit 18, Urban 12, Brzezicki 12 (K).

Tabela Gr. A

1. Frotpol	3	6	3-0	339:200
2. Biały Orzeł	3	6	3-0	290:184
3. Tramp GALJ&S	4	6	2-2	274:359
4. Gaj Kmiecice	3	3	0-3	157:231
5. Dzikie Osiołki	3	3	0-3	217:296

Tabela Gr. B

1. MKS Polonia Juniors	3	6	3-0	245:194
2. Dryvit Team	3	6	3-0	209:165
3. GPK Medyka	4	5	1-3	197:232
4. Kazanów	3	4	1-2	217:227
5. Bad Boys	3	2	0-3	104:154

abc PLUS
DOM HANDLOWY
PRZEMYSŁ ul. SOWIŃSKIEGO 3.

- sprzęt AGD
- odzież damsko - męska /indyjska, bielizna/
- sprzęt oświetleniowy /lampy, żyrandole/
- sprzęt radiowy /zest. wieżowe, radiomagnet., akcesoria, sprzęt muzyczny/
- sprzęt telewizyjny i SAT /telewizory, zest. satelitarne/
- tkaniny, dywany /materiały, dywany, pościel chodniki/
- tapety, okleiny
- opakowania jednorazowe



PRODUCENT

- okna i drzwi z PCV
- system PANORAMA, VEKA
- stolarka i konstrukcje z aluminium
- system WICONA, YAWAL
- stosujemy okucia **AUBI**

Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową Bezpłatny transport na miejsce montażu
 Gwarancja 5 lat Dogodny system sprzedaży ratalnej.

Dostępne opcje:

- szyba niskoemisyjna TERMOFLOAT – zredukowanie strat ciepła o 36%
- szyba barwiona ANTISOL
- szeroki wybór folii: antywłamaniowe, przeciwsłoneczne, koloryzujące, matowe
- profile w kolorach: mahoń, palisander, jasny i ciemny dąb
- moskitiery
- rolety plastikowe w różnych kolorach
- szpros
- montaż i demontaż starej stolarki
- i wiele innych

PPHU „VIDOK” S.C.
CENTRALA: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa
tel.(0-17) 552-471, 552-224
tel./fax (0-17) 552-470

Filia Przemysł
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-10) 789-272 wew. 222
tel. kom. 090 375388



Dyrekcja Przedsiębiorstwa PKS w Przemysłu informuje,

że w 1997 roku we wszystkie soboty komunikacja autobusowa będzie prowadzona jak w dni dodatkowo wolne od pracy (popularnie tzw. wolne soboty).

Kursy oznaczone literą „x” będą wykonywane w dni robocze tylko od poniedziałku do piątku.

W miarę potrzeb będą uruchomione kursy dodatkowe.



HURT-DETAL

PRZEMYSŁ, Sportowa 7

- KASETONY
- GLAZURA
- TERAKOTA
- WYKŁADZINY PODŁOGOWE
- TAPETY
- FOTOTAPETY

Przy większych zakupach zapewniamy możliwość negocjacji cen.

zapraszamy na zakupy:
codziennie: 8.30-17.00
sobota: 8.00-13.00
Teren Hali Targowej PGK
Tel. 78-20-19

☑ DORADZTWO ☑ SPRZEDAŻ ☑ WYKONAWSTWO

Zakład Usługowo-Handlowy PRZEWORSK - UL. ZIELONA 3
tel./fax (0-10) 48-74-43
INSTALCO PRZEMYSŁ - UL. 3 MAJA 3
tel./fax (0-10) 70-45-09
Zapraszamy w godz. od 8 do 17

Laureat II nagrody na Targach „Brama Przemyska”

NOWOCZESNE ENERGOOSZCZĘDNE
TECHNOLOGIE W INSTALACJACH
WODOCIĄGOWYCH I GRZEWczyCH
Instalacje z rur wielowarstwowych (PE-AL-PE)
i złącz mosiężnych typu KITEC

Wszystkie urządzenia i materiały w cenach producenta!

GRZEJNIKI

Purmo, Convector, Stelrad

KOTŁY

CENTRALNEGO
OGRZEWANIA

elektryczne, na olej opałowy i gaz,
jedno- i dwufunkcyjne

VISSMAN, VAILLANT, IMMERGAS, CELTIC

OKNA I DRZWI Z PCV



PRODUCENT

Okno-Res

Przemysł, ul. Ratuszowa 14
tel. (0 10) 78 94 40

BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO
Hurtownia „ANNA-I”
oferuje
w najbogatszym
asortymencie
RAJSTOPY SKARPETY BIELIZNA
w cenach producenta
Przedstawiciel załącznik:
Syntex - Wola - Skartex - Stobrawa - Shim - Italian Fashion
Wedima - Key - Filmar i Innych firm krajowych i zagranicznych
PRZEMYSŁ, UL. JASIŃSKIEGO 24 tel. 785897
czynne: pon-pt w godz. 8-17

WYKŁADZINY

Sklep firmowy
Hurtownia
ul. Zielińskiego 14

NISKIE CENY
TRANSPORT
GRATIS

czynny:
pon-pt 9-17
sob 8-14



ODZIEŻY I RAJSTOP
37-500 Jarosław, ul. Zamkowa 3
(Magazyn RUCH)
tel./fax (0-10) 213635

Dystrybutor
rajstop, bielizny
i skarpet firm:
Emy, Levante, Ferax,
Fleur, Filodoro, Armonia,
Golden Lady, Nowpol,
Italian Fashion

STOLBUD Sokółka S.A.

Poleca okna drewniane, trójszybowe,
jednoramowe oraz drzwi profilowane
z płyty amerykańskiej. Ceny producenta.

Sprzedaż ratalna

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.
Przemysł, ul. Lwowska 36a
tel./fax 789272 w. 214

Największy nakład na terenie województwa przemyskiego

już wiesz jak zdobyć lokalny rynek

ŻYCIE PRZEMYSKIE

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

37-700 Przemysł, ul. Barska 15

tel. (010) 702200,

fax 707384

Wydawca: Ziemia Przemyska sp. z o.o., 37-700 Przemysł, ul. Barska 15, tel. (010) 703041, fax 707384

Jeszcze raz o utajnieniu obrad Rady Miasta (punkt 6. programu sesji) w Przemyślu 19 listopada 1996

Redaktor naczelny Życia Przemyskiego
Artur Wilgucki

W związku z listem otwartym do Wojewody Przemyskiego Stanisława Bajdy autorstwa dr. Antoniego Bewszko (zamieszczonym w Życiu Przemyskim 18 grudnia 1996 r.) pragnę ustosunkować się do tendencyjnej, wyrzykowej i sprzecznej z przepisami obowiązującego prawa interpretacji dokonanych przez Pana doktora w tym liście. List ten został zresztą napisany na wyraźne zamówienie „anonimowej grupy mieszkańców Przemyśla” i według relacji naocznych świadków.

Pan dr Bewszko na potwierdzenie swoich wywodów cytuje przepisy, które nigdy nie zostały uchwalone. I tak na przykład:

1) „Rada przyjęła porządek obrad sesji, który według §17, ust. 2 Statutu Gminy Miejskiej Przemyśl, nie powinien ulec zmianie”. Tymczasem §17, ust. 2 Statutu Gminy w ogóle nie istnieje, a §17 Statutu brzmi: „organem stanowiącym i kontrolnym Gminy z wyłączeniem spraw rozstrzyganych przez mieszkańców w drodze referendum jest Rada”.

Nie wiem z jakiego Statutu Gminy korzystał Pan doktor, że wprowadził na potrzeby swoich wywodów nowe ustępy.

2) „Przewodniczący Rady Miejskiej, który według § 23, ust. 1 Statutu był zobowiązany czuwać nad sprawnym przebiegiem sesji i zachowaniem porządku obrad”. Gdy § 23 Statutu brzmi „Rada może ustanowić Nagrodę Miasta Przemyśla w następujących dziedzinach: 1) kultura i sztuka, 2) nauka i technika, 3) architektura i urbanistyka, 4) dziennikarstwo”.

Dalsze przykłady można mnożyć, ale zabraloby to zbyt dużo miejsca.

Pan dr Bewszko zajmując stanowisko nie zapoznał się ani ze Statutem Gminy Miejskiej Przemyśl, ani z Regulaminem Rady Miejskiej, ani z protokołem sesji Rady Miasta Przemyśla z dnia 19 listopada 1996 r. Świadczy to o wyjątkowej nierzetelności Autora Listu Otwartego. Wniosek o utajnienie punktu 6 obrad został złożony na podstawie § 14, ust. 3 Regulaminu Rady Miejskiej przez 11 radnych (bez mojego udziału) i został przegłosowany: 18 radnych za tajnością obrad, 16 przeciw i 1 głos wstrzymujący się. Wbrew twierdzeniom Pana doktora był uzasadniony ważnym interesem społecznym. Interpretacja określenia ważny interes społeczny należała do radnych i dala temu wyraz w głosowaniu. Zrówno Statut Gminy i Regu-

lamin Rady Miejskiej (obie uchwały z 15 lutego 1996 r.) były wnikliwie badane przez służby prawne Wojewody Przemyskiego, który zaakceptował je w treści obecnie obowiązującej.

Wyłączenie jawności obrad jest we wszystkich statutach gmin lub regulaminach rad gmin i Rada Miasta Przemyśla nie jest ewenementem. Te postanowienia nie są sprzeczne ani z ustawą o samorządzie terytorialnym, ani z prawem prasowym.

Funkcję przewodniczącego Rady Miasta pełnił od czerwca 1990 r. i w dotychczasowej praktyce poszczególne punkty sesji Rady były utajniane parokrotnie i zawsze przedstawiciele mediów dostosowywali się do faktu prowadzenia sesji przy drzwiach zamkniętych. Również na sesji w dniu 19 listopada 1996 roku część dziennikarzy, w tym: dziennikarze z polskiej sekcji radia BBC uszanowali decyzję Rady i po ogłoszeniu tajności obrad opuścili salę (wbrew temu co podała Gazeta Wyborcza w dodatku Gazeta w Rzeszowie z 20 listopada 1996 roku).

Po utajnieniu obrad. Rada przegłosowała 10-minutową przerwę. W tym czasie część radnych z Klubu Unii Wolności podeszła do dziennikarzy i namawiała ich, aby pozostali mimo wszystko na sali obrad. Agitowali szczególnie radni Kalinowski i Bartmiński. Znaleźli gorliwych wykonawców ich woli, szczególnie w osobie pani Olgi Hryńkiw.

Ponieważ po przerwie 10-minutowej w dalszym ciągu kilkoro dziennikarzy demonstracyjnie siedziało przy stole dla prasy, inspektorzy Straży Miejskiej poprosili ich o wyjście, a następnie po bezskutecznym upomnieniu wyprowadzili 4 lub 5 osób, w tym panią Olę Hryńkiw jako ostatnią, a pozostali dziennikarze robili zdjęcia i kręcili film. Była to świadoma prowokacja.

O tym świadczy również fakt, że ze zorganizowanej o godzinie 16 konferencji prasowej, która trwała przez 90 minut, z udziałem Prezydenta Miasta, przewodniczącego Klubu „Przymierze” i moim, ci sami dziennikarze domagający się rzetelnej informacji o działalności samorządu, napisali tylko tyle, że taka konferencja była, nie ujawniając opinii publicznej jej treści. W czasie tych 90 minut razem z Prezydentem Miasta przedstawiliśmy dziennikarzom przebieg utajnionego punktu 6. sesji, wnioski i zarzuty w sprawie odwołania oraz nasze odpowiedzi na te niezasadnione zarzuty.

Wniosek o utajnienie konkretnego punktu sesji jest wnioskiem formalnym i na

podstawie § 24, ust. 2 Regulaminu Rady Miejskiej, który jedynie przykładowo wymienia wnioski formalne (w szczególności) może być przegłosowany w każdym czasie. Moim zdaniem, błędny jest pogląd doktora Bewszki, że do wniosku formalnego, powinien być przygotowany projekt stosownej uchwały. Taki pogląd nie ma żadnej podstawy prawnej, ani w ustawie samorządowej, ani w Statucie Gminy, czy w Regulaminie Rady Miejskiej.

Dalej Pan doktor Bewszko uważa, że „Jaskrawym naruszeniem wszelkich zasad obiektywizmu i reguł moralnego obyczaju było prowadzenie przeze mnie sesji, pomimo że wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego Rady dotyczył mojej osoby”. Panie doktorze skoro przedstawił się Pan jako znawca prawa samorządowego, to powinien Pan znać treść art. 19, ust. 2 ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 roku (tekst jednolity Dz.U. 1996, Nr 13, poz. 74, zmiana: Dz.U. Nr 58, poz. 261 i Dz.U. Nr.106, poz. 495) – w swoim liście nie podaje Pan numeru dziennika ustaw, gdzie zamieszczony jest tekst jednolity, który stanowi cytując: „Przewodniczący rady organizuje pracę rady i prowadzi jej obrady. W przypadku nieobecności przewodniczącego, zadania wykonuje jego zastępca”.

Ustawodawca przewidział zatem tylko jeden wyjątek zastępstwa przewodniczącego, czyli w przypadku jego nieobecności. Takim wyjątkiem nie jest wniosek o odwołanie przewodniczącego rady. Otóż Pana wywody w tym zakresie są zupełnie sprzeczne z obowiązującym wyżej cytowanym przepisem i mieszczą się w kategorii insynuacji na zamówienie.

Obowiązujący Regulamin Rady nie dopuszcza wyjątków, aby na sesji w części utajnionej mógł pozostać wojewoda lub jego przedstawiciel. Również ten zarzut Pana jest całkowicie chybiony. Funkcje nadzorcze wojewody nie zostały w niczym ograniczone i jego przedstawiciel zapoznał się z protokołem sesji Rady Miasta z 19 listopada 1996 r. – w przeciwieństwie do Pana.

Za porządek na obradach sesji odpowiedzialny jest Prezydent Miasta i jego służby. Zakres uprawnień Straży Miejskiej w przedmiocie czynności administracyjno-porządkowych określa art. 24, ust.2 ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. (Dz.U. 1990 r. Nr 30, poz. 178 z późniejszymi zmianami i Statut Straży Miejskiej).

Straż Miejska może być użyta do czynności administracyjno-porządkowych przez Prezydenta Miasta Przemyśla rów-

niez jeśli dotyczy to porządku na sesji Rady Miasta i funkcjonariusze Straży Miejskiej nie nadużyli w tym zakresie swoich uprawnień (vide: komentarz autorstwa Ewy Gruzy i Doroty Żebrowskiej Straże Miejskie, Wydawnictwo Comer, Toruń rok 1996).

Zdaję sobie sprawę z wielu niedoskonałości ustawodawstwa samorządowego. Uchwały Rady Miasta Przemyśla wielokrotnie były prekursorskie i kształtowały orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego w Krakowie i Rzeszowie. Niekiedy późniejsze ustawodawstwo państwowe wprowadzało takie same normy prawne. Mogłbym podać liczne przykłady ale to oddzielny temat.

Ponieważ doktor Bewszko przedstawił się jako specjalista prawa administracyjnego, samorządowego i prasowego, chciałem się również przedstawić, że jestem od ponad 20 lat prawnikiem praktykiem, a nie teoretykiem. Odbyłem etatową aplikację sądową i adwokacką. Bardzo trudne egzaminy sędziowskie i adwokackie zdałem z wynikiem bardzo dobrym przed Państwowymi Komisjami Ministerstwa Sprawiedliwości.

Od 1990 roku jestem również praktykiem samorządowym (w czasach PRL-u nie było mi dane zostać teoretykiem z przyczyn ideologicznych, nie miałem właściwej legitymacji). Proponuję na koniec moim adwersarzom z Klubu Unii Wolności, aby znaleźli prawdziwy autorytet naukowy w sprawach ustawodawstwa samorządowego. Mogę podać nazwiska kilku profesorów prawa. Oni na pewno nie pomina obowiązujących przepisów rangi ustawy i odróżnią Statut Gminy od Regulaminu Rady Miejskiej. Zgodnie z prawem prasowym proszę o opublikowanie mojej odpowiedzi w całości.

Łączę wyrazy poważania
Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Andrzej MATUSIEWICZ

List dr A. Bewszki wydrukowałem z tego samego powodu, dla którego zdecydowałem się wydrukować list Pana. Otóż mieszkańcy Przemyśla, a więc podatnicy i wyborcy, mają prawo poznać różne opinie o utajnieniu w punkcie szóstym sesji 19 listopada 1996 roku. Pozwoli Pan, że sformułowania typu: gorliwi wykonawcy ich woli, świadoma prowokacja pozostawię bez komentarza.

Z poważaniem
Artur WILGUCKI
redaktor naczelny

Oskarpowana ziemia cz. II *

Artykuł *Oskarpowana ziemia*, który ukazał się w Waszej Gazecie 18 grudnia 1996 r., jest kolejnym z wielu napisanych o ziemi lubaczowskiej przez p. W. B. Artykuł ten jest typowym przykładem na stosowanie „taniej sensacji” dla poważnej sprawy, jaką jest istnienie lub likwidacja Śląskiej Giełdy Towarowo-Pieniężnej na terenie ziemi lubaczowskiej. Giełda – czy kto chce, czy nie chce wierzyć – weszła z działalnością gospodarczą na nasz teren prawie 3 lata temu. Wtedy, zarówno władze wojewódzkie jak i kierownictwo Urzędu Rejonowego w Lubaczowie deklarywały wszelką pomoc przy załatwianiu koniecznych formalności.

W przedsięwzięciu tym aktywnie uczestniczył nazywany „kozłem ofiarnym” – bohater artykułu, który w swoim Urzędzie przyjmował i typował do pracy w Giełdzie pracowników. Ogarnięty zapaścią gospodarczą rejon lubaczowski potrzebował nowych podmiotów gospodarczych, które dawały zatrudnienie. Giełda deklarowała przyjęcie 300 ludzi, a po powodzeniu jej planów, nawet powiększenie tej liczby. Problemem było nieczynne przejście graniczne w Werchracie.

Wraz z grupą postów, przy wsparciu władz wojewódzkich, podjąłem się starań otwarcia tego przejścia. Po wielu kłopotach nastąpiło to. Pomagał i interesował się tą sprawą kierownik Urzędu Rejonowego w Lubaczowie p. Józef Karaś, przy każdym spotkaniu z kierownictwem Giełdy obiecywał pomoc w załatwieniu wszelkich formalności. Szybka legalizacja działań Giełdy polegała na wydaniu pozwolenia na budowę, które wydaje Urząd Rejonowy na podstawie planu przestrzennego zagospodarowania, wydanego przez Urząd Gminy w Lubaczowie. Tymczasem Urząd Gminy w Lubaczowie otrzymał pismo z Urzędu Wojewódzkiego, w którym określono, że plany wojewódzkie nie przewidują linii kolejowej z Muniny do Werchraty, a tym samym i istnienia Giełdy w Werchracie. Jako pożądanego miejsce do składowania węgla wskazano Muninę, Żurawicę lub Medykę. Powstaje więc pytanie, czy szkodliwe składowisko węgla w Baszni, nie jest już szkodliwe dla środowiska w wymienionych wyżej miejscowościach? A może jest to walka o dodatkowe miejsca pracy i ożywienie gospodarcze dla mikroregionów? Powinni to zrozumieć niektórzy ludzie – mieszkańcy naszego regionu.

Jeżeli Giełda rozpoczęła działalność gospodarczą przed załatwieniem wszystkich formalności, to powstaje pytanie, dlaczego o tym fakcie przypomniał sobie po ponad dwóch latach, przebywający na zwolnieniu chorobowym kierownik

Urzędu Rejonowego w Lubaczowie, który wcześniej deklarował pomoc w szybkim załatwieniu wymaganych formalności. Nie oponowała również Gminna Rada Narodowa w Lubaczowie, która w dwóch uchwałach pozytywnie zaopiniowała powstanie Śląskiej Giełdy Towarowo-Pieniężnej i prowadzenie działalności gospodarczej.

Zadowolony proboszcz

Sama Giełda nie była bezczynna, podjęła się bowiem opracowania wszelkich ekspertyz, które oceniają jako stan skażenia środowiska aktualnie w Baszni wraz z prognozami na przyszłość. Grunt pod składowisko węgla Giełda dzierżawiła od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa; w umowie dzierżawnej jako przeznaczenie wpisano – pod składowanie węgla. Właścicielem gruntu Giełda stała się po 15 października 1996 r. Giełda wykazała się również innego rodzaju działalnością, chodzi mianowicie o to, że przekazywała nieodpłatnie okolicznym szkołom węgiel opałowy, dzięki czemu szkoły mogły bez zakłóceń funkcjonować w czasie ostrych zim. Wspomnę też, że ks. proboszcz parafii Werchrata jest zadowolony z sąsiedztwa Giełdy, ponieważ pomożga mu w remontach.

O tych właśnie sprawach dyskutowali gospodarze 4 gmin rejonu lubaczowskiego. Po wielu kłopotach nastąpiło to. Pomagał i interesował się tą sprawą kierownik Urzędu Rejonowego w Lubaczowie p. Józef Karaś, przy każdym spotkaniu z kierownictwem Giełdy obiecywał pomoc w załatwieniu wszelkich formalności. Szybka legalizacja działań Giełdy polegała na wydaniu pozwolenia na budowę, które wydaje Urząd Rejonowy na podstawie planu przestrzennego zagospodarowania, wydanego przez Urząd Gminy w Lubaczowie. Tymczasem Urząd Gminy w Lubaczowie otrzymał pismo z Urzędu Wojewódzkiego, w którym określono, że plany wojewódzkie nie przewidują linii kolejowej z Muniny do Werchraty, a tym samym i istnienia Giełdy w Werchracie. Jako pożądanego miejsce do składowania węgla wskazano Muninę, Żurawicę lub Medykę. Powstaje więc pytanie, czy szkodliwe składowisko węgla w Baszni, nie jest już szkodliwe dla środowiska w wymienionych wyżej miejscowościach? A może jest to walka o dodatkowe miejsca pracy i ożywienie gospodarcze dla mikroregionów? Powinni to zrozumieć niektórzy ludzie – mieszkańcy naszego regionu.

Jeżeli Giełda rozpoczęła działalność gospodarczą przed załatwieniem wszystkich formalności, to powstaje pytanie, dlaczego o tym fakcie przypomniał sobie po ponad dwóch latach, przebywający na zwolnieniu chorobowym kierownik

Urzędu Rejonowego w Lubaczowie, który wcześniej deklarował pomoc w szybkim załatwieniu wymaganych formalności. Nie oponowała również Gminna Rada Narodowa w Lubaczowie, która w dwóch uchwałach pozytywnie zaopiniowała powstanie Śląskiej Giełdy Towarowo-Pieniężnej i prowadzenie działalności gospodarczej.

Moje działania są dalekie od tonu artykułu p. redaktora. Nigdy nie poświęcam ludzi i ich stanowisk na ołtarzu doraźnych korzyści politycznych lub materialnych jak imputuje mi autor. Wyznaję zasadę, że jeżeli nie umiem lub nie mogę pomóc to nie przeskadzam. Jako poseł również prezentuję taką postawę, a jeżeli p. redaktor przypisuje mi inne intencje, to jego dociekania i zarzuty mijają się z prawdą, nad czym ubolewam.

Poseł na Sejm RP
mgr inż. Józef MICHALIK

*tytuł i śródtytuł
pochodzą od redakcji

DIHARD
Spółka z o.o.

Jarosław, ul. Krakowska 32
tel. (0-10) 217-723, 213-477
fax 216-012

STOLARKA
Okna jednoramowe - dwuszybowe.
Okna jednoramowe - trójszybowe, szkło float, okucia obwiedniowe.

Skrzydła drzwiowe w dużym asortymencie.
Dealer ZSB Grybów i Wołomin.

Okna PCV, szkło okienne.
Dealer Huty Szkła Okiennego Szczakowa.

Możliwość zamówienia stolarki nietypowej.

BLACHA
Ocynkowana i powlekana,
płaska, trapezowa i dachówkowa
w dużym wyborze.

POKRYCIA DACHOWE PCV,
falowane i trapezowane.

FOLIE DACHOWE: dragofo, delta i inne.

PLYTY wiórowe, szare, laminowane,
pilśniowe.

KLEJE, zaprawy, fugi,
kleje do styropianu.

Duży asortyment różnych materiałów budowlanych
Służymy transportem

Sprzedaż prowadzimy:

Jarosław	ul. Krakowska 32
Radymno	ul. Kolejowa
Radymno Sklep	Rynek 1
Przemysł (Pikulice)	ul. Sobótki
Łańcut	ul. Armii Krajowej 48

PHU „Konsrol” Skład Opału
ul. Nestora
„RAMPA BURAK”
tel. 78-68-11

Oferuje:
- węgiel wysokiej jakości (30 tys. KJ)
- koks
Niskie ceny.
Zapewniamy:
- bezpłatny załadunek
- transport
(bezpłatny powyżej 5 ton)
SPRZEDAŻ RATALNA.

**KOMPUTEROWE
BADANIE WZROKU
SOCZEWKI
KONTAKTOWE**

LEKARZE:
Lek. A. PELCZARSKA
Lek. M. SZUPELAK
Lek. S. SOCHACKI
Lek. E. KONOWALCZYK

PRZEMYSŁ
UL. MICKIEWICZA 25
TEL. 78-86-10

UWAGA!
**ATRAKCYJNA REKLAMA
NA OPARCIACH ŁAWEK**

GWARANTUJEMY:
- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja
pod nr. tel. (0-10) 700-853
RWPBU REMAL-TEX.
Przemysł, ul. 22 Stycznia 3/29

KSEROKOPIARKI

Posiadamy największą sieć serwisową
w Małopolsce

KSERO - USŁUGI
KSERO
PRIPORT - TANI SZYBKI DRUK
CIĘCIE
OPRAWA DOKUMENTÓW

Autoryzowany Dealer RICOH
Autoryzowany Reseller XEROX
Dystrybutor CANON

XERREX DYSTRYBUCJA I PROFESJONALNY SERWIS

Przemysł, ul. 3 Maja 21,
tel./fax (0-10) 704-753

NOVA JAKOŚĆ
I NOVA WYDAJNOŚĆ

**FOTOLABORATORIUM
AGFA**

twoje filmy w dobrych rękach

KOREKS

PRZEMYSŁ, RYNEK 3 78-33-89

**NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ
Z NAMI
CIEPLEJ**

foto hurt

oddział PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (010) 78-92-72 w. 223

**ELEWACJE WINYLOWE
SIDING**

TYNKI NA STYROPIANIE
Ceresit Henkel

**WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW
OFERUJE:**

NOWE SIOŁO, gm. Cieszanów
Miejscowość położona w północno-wschodniej części woj. przemyskiego w odległości 2 km na południowy wschód od Cieszanowa. Teren płaski, dojazd PKS.
Zespół dworsko-parkowy składa się z dworu, spichlerza, parku.
Dwór murowany parterowy z piętrową częścią środkową, nakryty dachem dwuspadowym w połowie (druga część rozebrana podczas remontu w 1987 r.). Zbudowany na pocz. XIX w., klasycystyczny. Stan zły, wymaga remontu kapitalnego. Nie użytkowany. Otoczony parkiem z zachowanymi bastionowymi fortyfikacjami ziemnymi z XVII w.
Powierzchnia użytkowa - 700 m
Kubatura - 3600 m
Park o powierzchni około 6 ha
Właściciel - AWR Skarbu Państwa O/Rzeszów.



Elewacja frontowa.

„MABO” MATERIAŁY BUDOWLANE
Przemysł, ul. Zyblikiewicza 9, tel. 789409 od 8 do 16

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE RIGIPS
- KLEJE CERESIT I ATLAS
- WELNY GULFIBER I ROCKWOOL
- FOLIE DACHOWE I PAROIZOLACYJNE
- KÓŁKI ROZPOROWE TECHNOX I TOX
- ŚRUBY I GWOZDZIE
- NARZĘDZIA STANLEY i nie tylko
- ELEKTRONARZĘDZIA BOSCH I BLACK & DECKER
- DRZWI TŁOCZONE POLDOOR
- NOWOCZESNE FOLIE IZOLACYJNE - SYSTEM PLATON
- FARBY, PEDZLE, WAŁKI, SZPACHELKI
- TYNKI I SZPACHLE DO WYGŁADZEN

ZAPRASZAMY

GLAZURA sklep w Przemysłu
ul. Batorego 5, tel. 78-39-91

Oferujemy:
- Płytki ściennie i podłogowe renomowanych firm HISZPAŃSKICH
- Płytki specjalnego przeznaczenia o wysokich wytrzymałościach firm NIEMIECKICH, FRANCUSKICH I POLSKICH
- Lustra, kleje, fugi
- Drzwi, okna z PCV

AUTO SALON
SKUP - SPRZEDAŻ

37-700 Przemysł, ul. Wyszyńskiego 26, tel./fax 70 26 99
(naprzeciwko CPN BUDY).

- PŁACIMY GOTÓWKĄ
- SPRZEDAJEMY NA RATY
- 100% LEGALNOŚCI POJAZDÓW

- Jeśli masz upatrzony samochód,
a brak Ci gotówki, zgłoś się do nas.

- Jeśli masz klienta na swój samochód,
a brak mu gotówki, zgłoś się do nas.

USŁUGI WULKANIZACYJNE

SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH

Czynny w godz. 9-19 codziennie.

**HURTOWNIA TOKIOL
PEYT**

OFERUJE:
- Płyty lam. i wiór.
- Błaty
- Panele boaz. i podłog.
- Parapety
- Meble przedpok.

CENY HURTOWE
szeroka gama wzorów i kolorów
Przemysł, ul. Lwowska 34
tel. 78-75-39

**USŁUGI WYKONCZANIA
WNĘTRZ**

- szpachlowanie, malowanie ścian,
- gzymsy gipsowe (produkcja i montaż)
- ścianki z płyt gipsowych
- zabudowa poddaszy
- sufity ozdobne - podwieszane

Przedsiębiorstwo Usług Wykończeniowych
„CET-BUD” S.C.
Wiązownicza 35, tel. 788013

**HURTOWNIA
WYROBÓW
HUTNICZYCH**

PHU „STALPROFIL”
TEL. 78-21-58, 71-34-36
FAX. 70-14-56
skład handlowy Żurawica
(obok piekarni)

- ocynki
- kątowniki
- stal zbrojona
- rury ocynkowane
- rury czarne
- dwuteowniki
- blachy ocynk. i trap.
- profile zamknięte
- blachy czarne
- płaskowniki
- usługi transportowe
- wełna mineralna
- siatka ogrodzeniowa
- usługi dźwigowe - 10 t
- styropian
- lepik
- papa

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
OD 7.00 DO 15.00
W SOBOTE
OD 7.00 DO 13.00

NARTY

3001 ofert
krajowych i zagranicznych
- gorące wakacje zimą
- bilety
- autobusowe
- lotnicze
- promowe
- weekendowe wyjazdy
w Bieszczady

VENI-TOUR

Przemysł, ul. Grunwaldzka 6
tel. 70-34-07

TAXI

ul. Kraszewskiego
Tel. 707-808

Oferujemy:

- ☞ bezpłatny dojazd w granicach miasta
- ☞ możliwość negocjacji cen
- ☞ drobne zakupy z dostawą
- ☞ odwożenie dzieci do i ze szkoły



CENY KONKURENCYJNE

NOWOŚĆ – OFERTA SPECJALNA**OPEL**

corsa 28 800
astra 35 600
vectra 49 500

FIAT

126 el 11 400
cinquecento 17 800
uno 26 380
punto 28 500
bravo 35 700

za gotówkę – na raty

- oprocentowanie 11,95% - bez wpłaty wstępnej i żyrantów
ZAPRASZA



Jarosław – SALON, ul. Sikorskiego 1A
tel./fax (0-10) 21-21-53, tel. (0-10) 21-71-69

TAXI-BORELOWSKIEGO

70 32 32
poleca:

- ☑ bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta
 - ☑ wystawianie rachunków na życzenie klienta
 - ☑ bezpieczny przewóz dzieci (przedszkole, szkoła)
 - ☑ obsługa uroczystości (śluby, chrzciny, pogrzeby)
 - ☑ możliwość dokonywania drobnych zakupów z dowozem
- ZAPEWNIAMY SZYBKĄ,
MIŁĄ OBSŁUGĘ!**

783300
**TAXI
MNISZA**

oznakowane
najtańsze
w Przemysłu



Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika
Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYŚL

- Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 702200, 703041, 703042, fax 707384
- Biuro Podróży „Samaj”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 787926
- Sklep HIT, ul. Ratuszowa 10a

JAROSŁAW

- Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel./fax 212034

**ŻYCIE
PRZEMYSKIE**

już wiesz, jak zdobyć lokalny rynek

Teraz Twoja firma może zamieścić
własną ofertę cenową
na wybrane produkty.

- 50% taniej od standardowego ogłoszenia
- dodatkowy kolor

**ŻYCIE
PRZEMYSKIE**

Przemysł, ul. Barska 15, tel. 70-22-00

*trafność, rzetelność,
skuteczność, pomysł*

skanowanie, elektroniczny retusz i obróbka obrazu, opracowanie i druk materiałów promocyjnych



AGENCJA REKLAMOWA ŻYCIE PRZEMYSKIE

Przemysł, ul. Barska 15, tel. 70-22-00

Auto-moto

Sprzedam poloneza caro 1.6gll, wisniowy, XII 94, 26 500 km. Cena 15.500. Wiadomosc: 702200 w godz. 8-16.
125p, cena 3500. Zarzeczcie 4F/10
126p, 1990 r. Tel. 701595.
Audi 100, 1986 r., 2000 diesel, stan bardzo dobry. Tel. 783467, 782019.
Audi 80 1.8 1989 r. Tel. 786736.
Do sprzedania fada combi, 1990 r. Tel. 785541.
Fiat 126p, 1990 r., czerwony. Tel. 706337.
Fiat 126p, 1992. Tel. 713140.
Fiat 126p, rok prod. 1993. Wiadomosc: tel. 702881 w. 731 po godz. 16.
Fiata 125p, sprzedam. Wiadomosc: Okrzei 10/3.
Fiata 126p, rok prod. 1993. Jaroslaw, ul. Slowackiego 18/13, tel. grzecz. 211989.
Ford escort CLX 1.6 1991 r. Tel. 789226.
Ford transit, 1983, 2.4 diesel, tanio. 218888.
Opel record, diesel, 2.3. Tel. 485399.
Pilnie sprzedam raty na cinquecento 700. Tel. 708911.
Poloneza, rok prod. 1987, pilnie sprzedam. Przemysl, Ofiar Katynia 2A/7, tel. 780036.
Samochod osobowy audi 80, rok prod. 1979 oraz 150 m kw. sidingu zewnetrznego. Wiadomosc: Niziny 155, tel. 712832.
Skup 126p. Tel. 485399.
Sprzedam audi 100, 2100 poj. rok prod. 1978, bogate wyposazenie. Tel. 703186.
Sprzedam audi 100 lub zamienie na mniejsze. Tel. 788411.
Sprzedam cinquecento 700, rok prod. 1995. Tel. 702765.
Sprzedam cinquecento 900, 1995 r. Tel. 700842.
Sprzedam fiata 125 p, kolor czarny, rok prod. 1979. Poszerzane felgi, szyberdach, siedzenia polonozewskie. Cena do uzgodnienia. Orzechowce 193, kolo cegielni.
Sprzedam fiata 125p, 1984 r. Tel. 788467.
Sprzedam fiata 125p, rok prod. 1983, stan dobry, po kapitalnym remoncie. Wiadomosc: tel. 701934.
Sprzedam fiata 126p elegant, 1996 r. na gwarancji, czerwony, cena do uzgodnienia. Tel. 707184.
Sprzedam fiata 126p, 1984 r., wersja zachodnia, z alternatorem. Tel. 783820 po 16.00.
Sprzedam fiata 126p, rok prod. 1986, stan bardzo dobry. Jan Hamryszczak, Krakowska 37.
Sprzedam fiata 126p, rok prod. IV 1996, kolor czerwony. Edward Burdzak, ul. Rejtana 2, po godz. 16.
Sprzedam forda sierre 2.0, 1983 r. Tel. 703396.
Sprzedam mercedesa M-100, 1989 r. 195 tys. przebiegu, biały, 9-osobowy, 2.4 poj. cena 31500 oraz hundaya H-100, 9-osobowy, 1995 r., biały, 30 tys. przebiegu, cena 45000. Tel. 017 620411, Rzeszow.
Sprzedam peugeota 405 SRI, 1988 r. Tel. 702102.
Sprzedam pilnie fiata 126p, 1990 r. Tel. 785678 do 16.00, 708611 po 16.00.
Sprzedam podzespolny na ciagnik SAM bez silnika. Kupiatytcze 12/5 po 15.00.

Sprzedam samochod punto ELX 75, rok prod. 1995. Tel. 709864.
Sprzedam skode favorit, 1991. Tel. 782954.
Sprzedam UNO 1.0, czerwone, 1994 r. Wiadomosc: 709482 po 20.00.
Sprzedam warszawę combi, 1979 r., pilnie. Wiadomosc: Borelowskiego 15/51, tel. 708563.
Sprzedam wartburga 1300, golf, rok prod. 1991 oraz barak socjalny, przenosny w idealnym stanie. Wiadomosc: tel. 704234.
Sprzedam zastawę, rok prod. 1981. Tel. 712153.
Tawria, 1992. Tel. 706229.
Volkswagen golf 3, 1995 r. Tel. 786736.
VW golf, 1989 r., 1600 ccm. Tel. 706229.

Lokale

Do wynajęcia lokal handlowy w centrum Przemysla. 703957.
Do wynajęcia lokal na myjnię i warsztat samochodowy. Wiadomosc: tel. 783294.
Poszukuje lokalu handlowego w centrum miasta. Tel. 707380.

Mieszkania

Do wynajęcia stancja. Przemysl, tel. 786935.
Do wynajęcia mieszkanie w Przemyslu. Tel. 708495.
Do wynajęcia pokój w starym budownictwie. Tel. 705099 po godz. 19.
Kupię mieszkanie do 40 m kw. Tel. 701134.
Wlasnościowe 33 m kw. przy ul. Rogozińskiego zamienie na Kmiecie, Wieniawskiego lub Warneńczyka. Tel. 705388 po 15.00.
Wlasnościowe mieszkanie w bloku (pokój, kuchnia, łazienka) o pow. 18 m kw., zamienie na większe. Tel. 705834.
Zamienie M3, 52 m kw., własnościowe w Ustrzykach Dolnych, na równorzędne lub większe w Przemyslu. Wiadomosc: Przemysl, tel. 788581.
Zamienie mieszkanie 65 m kw., 10 p., na dwa mniejsze oddzielne. Tel. 703365.
Zamienie mieszkanie M-3 w Radymnie na Przemyslu, może być w starym budownictwie. Wiadomosc: 706807 lub Radymno 625.
Zamienie mieszkanie 48 m kw., 2 pokoje, na dom lub M-5; w rozliczeniu działka budowlana 11 a w Ostrowie. Wiadomosc: tel. 702598 od 15.00.

Poszukuje kawalerki do wynajęcia z telefonem w Jarosławiu.

Kontakt: Przemysl, tel. 78-39-07 w godz. 7-15

Nauka

Chemia - korepetycje. 708936.
Korepetycje z jez. polskiego. Po 16.00. Tel. 702514.
Korepetycje z nauczania początkowego. Tel. 783947.
Kursy komputerowe I, II, III stopnia oraz kursy księgowości komputerowej
Na kursach równych - bezrobotni - zniżka. Materiały kursowe - gratis. Zakład Usług Informatycznych. Zapisy: tel. 786373, Przemysl, ul. Snigurskiego 9.

Nieruchomości

Sprzedam dom 100 m kw., 4 ha ziemi w Ruszelcycach. Wiadomosc: tel. 010 706136.
Wydzierżawie bazę magazynową na hurtownię i place składowe przy E-40 w miejscowości Skoloszów k. Radymna. Tel. 010 704415, 703820.

Przemyska Gielda Nieruchomości tel. 78-76-31 Kancelaria Radców Prawnych w Przemyslu, ul. Franciszkańska 7 od poniedziałku do piątku w godz. 9-17.

Sprzedaz, kupno, wynajem

Sprzedamy:
1. Dom drewniany w Przemyslu na 4,5-arowej działce.
2. Dom do remontu w Jaroslawiu na 60-arowej działce.
3. Działkę uzbrojona o pow. ok. 1 ha niedaleko Przemysla.
4. Działkę o pow. 4 arów w Ostrowie k. Przemysla.
Do wynajęcia:
5. Mieszkanie w Przemyslu o pow. ok. 60 m².
6. Mieszkanie w Przemyslu o pow. ok. 75 m².

Redakcja Życia Przemyskiego poszukuje lokalu biurowego o pow. 300-400 m² lub mniejszego. Tel. 702200.

Praca

Hurtownia Spozywca Drimpex, Przemysl, Batorego 26, tel. 784479, zatrudni akwizytora z własnym samochodem.
Kasyno Wojkowie, Grodzka 8, przyjmie do pracy księgową ze znajomością księgowania na komputerze. Tel. 702881 wew. 936.

Młody rencista III gr., lat 30, poszukuje dorywczej pracy. Tel. 214200.

Praca dla kobiet, Włochy. Osoby z telefonem podać nr tel. lub grzecznościowy, pisać: Przemysl 2, skr. 75.

Przyjmujemy do pracy fakturzystkę-kasjerkę z umiejętnością obsługi komputera i praktyką oraz magazyniera-kierowcę samochodu dostawczego w hurtowni nabiałowo-spozywczej. Przemysl, ul. M. Konopnickiej 25

Sprzedaż

Błacha ocynk., powlekana, dachówka fińska w cenie 23,00/m kw., dachy pod zamówienie. Najtaniej, Jaroslaw, tel. 213620.

Cement, wapno, gips, najtaniej. Ceny hurtowe, dostawy do klienta. Jaroslaw, tel. 213620.

Monitor SVGA 14" MONO, na gwarancji. Tel. 708063.

Podpalka Alfix - producent. Przemysl, tel. 701901.

Przyjmujemy reklamy do ogólnopolskiego Katalogu Firm. Informacje: Business Information, tel./fax 010 708166.

Pustaki Max, Unia, siporex, cegła pełna, K3, K3K, oficjalny przedstawiciel zakładów ZCB Markowice oraz Prefabet Stalowa Wola. Najtaniej. Możliwość dostawy do klienta. Jaroslaw 213620.

Sprzedam budę na bazarze Polonii (bieżnia). Wiadomosc: tel. 703901.

Sprzedam budę na bazarze Polonii. Tel. 783732 do 16.00, 703732 po 16.00.

Sprzedam budę na bazarze Polonii. Tel. 702168.

Sprzedam kamerę Sony, małe kasety. Radymno 655.

Sprzedam kiosk Ruchu przy ul. Borelowskiego, obok wiaduktu. Tel. 787125.

Sprzedam magiel elektryczny z pomieszczeniem. Tel. 787373.

Sprzedam szczenięta rodowodowe rasy rottweiler oraz czarny terier rosyjski. Przemysl, Jagiello 2, tel. 786746.

Sprzedam wiezę Technicsa CH 750. Tel. 707674.

Sprzedaz boazerii, listew i desek podlogowych oraz układowanie i cyklinowanie. Przemysl, ul. Lelewela 11A.

Sprzedaz i montaz bramofonow. Tel. 715641 po 15.00.

Styropian, wela mineralna, papa, lepek, stal zbrojeniowa, nawozy mineralne. Ceny hurtowe. Jaroslaw, tel. 213620.

Usługi

„Videofilmowanie”. Tel. 705534.

Czyszczenie dywanow. Tel. 321776.

Malowanie, tapetowanie; po 18.00, tel. 702514.

Muzyka na wesele, atrakcje. Tel. 782568.

Remonty mieszkani - wykonuje. Tel. 702626.

Sufity podwieszane, sciany z Rigipsu, malowanie, układowanie glazury. Jaroslaw, 213891.

Transport z laweta. Tel. 010 212153.

Wypożyczalnia nakryć stolowych. Skoloszow 180.

Zaluzje, rolety, czyszczenie dywanow, tapety natryskowe. 707536.

Zaluzje pionowe (tekstylne, PCV, międzyszybowe, nawierzchniowe), produkcja, sprzedaż, montaż. Hurtownia taśm, elementów do produkcji zaluzji. Jaroslaw, Grodzka 15, tel. 214267.

Zdrowie

A1. Łuszczycza, bielactwo..., leczenie metodą PUVA w gabinecie Waldmanna, konsultacje prof. Andrzeja Langner, dermatolog. Leczenie rehabilitacyjne w chorobach: kręgosłupa, stawów, porażeniach, niedowładach, urazach, złamaniach, konsultują: Wanda Kaznowska-Kryda, reumatolog-internista, Adam Sklepowicz, neurochirurg, Andrzej Zygmunt, chirurg-ortopeda; w chorobach: gardła, uszu, nosa-zatok, Jacek Orłowski, laryngolog, „Krukierek”, Rzeszów, Fredry 4, tel. 33352 od 10-18.

A2. Wymrażanie chorobowo zmienionej tkanki: skóra, gardło, nos, język, wargi. „Krukierek”, Rzeszów, tel. 33352.

Choroby tarczycy, cukrzyca. Endokrynolog Włodzimierz Ziemiński, Jaroslaw, św. Duchy 8, codziennie od 9, rejestracja: tel. 213660.

Gabinet Stomatologiczno-Protetyczny, lek. stom. Maria Szkolnicka, pełny zakres usług stomatologicznych i protetycznych, rachunki, raty; czynny codziennie, św. Józefa 7, tel. 707587.

Prywatne pediatryczne wizyty domowe, lek. med. Anna Seidel-Pilecka. Tel. 703020.

GABINET GINEKOLOGICZNY
Przemysl, pl. Na Bramie 8
lek. med.
Krzysztof Zadzimski
specjalista położnictwa i ginekologii - cytolog
przyjmuje:
poniedziałki i środy 16.30-17.30

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRZYCHODNIA ALERGOLOGICZNA - A L F A -
Przemysl, ul. Glazera 10, tel. 70-47-69
pon, wt, śr, cz: 15.00-19.00
• testy alergologiczne
• leczenie chorób alergicznych
• wizyty domowe
prowadzi specjalista alergolog GERARD CHOJNACKI

Psychologiczne Badanie Kierowców
Przemysl, ul. Dworskiego 98
poniedziałek i czwartek od godz. 15.00.
Badanie w dniu zgłoszenia.
Tel. 78 79 06

PRYWATNY GABINET internistyczno-kardiologiczny
Przemysl, ul. Św. Jana 31
czynny: wtorki, czwartki od 16.00 do 17.00
przyjmuje
LEK. MED. JACEK GĄSKA
możliwość wizyt domowych
tel. 70-27-11 i 78-91-37

Lek. Bogusław DAWNIS
SPECJALISTA
CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
ORAZ
ENDOKRYNOLOG
przyjmuje w poniedziałki, środy i czwartki od 15.30 do 17.00
ul. Mnisza 3, Przemysl, tel. 70-11-46

CUDOWNE RĘCE
BIOENERGOTERAPEUTA
- leczy energią i stosuje zestawy złotych napromieniowane energią życia.
Zapisy:
Przemysl, ul. 3 Maja 47
tel. (0-10) 70 44 03

Zguby

Zagubiono zaświadczenie o działalności gospodarczej nr 6424/5519/93 z dnia 07.08.1993 r.
Zgubiono legitymację studencką na nazwisko Dominika Szydłowska, wystawioną przez Wyższą Szkołę Administracji i Zarządzania w Przemyslu. Tel. 701516.
Zgubiono legitymację PŁ 67652.
Zgubiono zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, 121/92. Bogusław Bratus.
Zgubiono zaświadczenie o wpisie do ewidencji i region na nazwisko Henryk Wróbel, ul. Szwolezerska 8.
Zgubiono zezwolenie na działalność gospodarczą nr 6424/6981/94/96.

Różne

Garnitury męskie. Tel. 010 217169.
ogłoszenia drobne na telefon*
Przemysl 702200, Jaroslaw 212034
*) tylko 0,60 zł + VAT za 1 słowo

TAXI NA TELEFON nr 788-888
ul. Czarnieckiego 37-700 Przemysl
UWAGA!
DOJAZD DO KLIENTA NA TERENIE MIASTA BEZPŁATNIE!
POSTÓJ DWORZEC GŁÓWNY PKP I PKS Przemysl

GMINNY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ W ORŁACH
O G Ł A S Z A
przetarg nieograniczony na wykonanie wewnętrznych instalacji: wodociągowo-kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania, c.c.w., wentylacji zorganizowanej w budynku Szkoły Podstawowej w Małkowicach (w budowie).
Termin realizacji ww. zakresu robót ustala się na dzień 15 marca 1997 r. (nieprzekraczalny).
Oferty przetargowe należy składać w Gminnym Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Orłach (z siedzibą w Szkole Podstawowej w Orłach) w terminie do dnia 31 stycznia 1997 r. do godz. 9.00.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1997 r. o godz. 10.00 w Gminnym Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Orłach.
Specyfikacja istotnych warunków zamówienia dostępna jest w siedzibie zamawiającego za odpłatnością 10 zł.
Kryteria oceny ofert:
cena oferty 60%
termin realizacji 30%
referencje 10%
W postępowaniu przetargowym mogą brać udział oferenci, którzy:
a) nie podlegają wykluczeniu z postępowania o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych,
b) spełniają warunki wynikające z art. 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

RADIO TAXI 96-21 GALICJA
lub **70-79-70**

TAXI ZASANIĘ „POD KASZTANEM”
czynne całą dobę
tel. 706666
dojazd bezpłatny
Informujemy klientów, że Taxi „Pod Kasztanem” nie podniosło opłat.
Przejazd za kilometr - 70 gr
ZAPRASZAMY

TELE TAXI, tel. 78-22-33
Przemysl, (Dworzec Główny)

bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta

TAXI >CENTRUM<
Przemysl, ul. Jagiellońska
tel. 788-688
ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ